



# TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

20 KWIETNIA 2018 | NR 16 (1371) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

## Inwestycje sportowe w mieście



Wszystko przemawia za tym, żeby na okładce „TS” pojawił się stadion „Wierchy”: wizyta burmistrza Tadeusza Pióro w ministerstwie sportu, projekt złożony przez Tomasza Matuszewskiego do programu Sportowa Polska i zdjęcie, jakie do redakcji przysłał Artur Mycio.... Na stronach 3 i 7 znajdują Państwo informacje na temat aktualnego stopnia zaawansowania miejskich inwestycji sportowych.

3 i 7

Podpisano ważną umowę

### Rozbudowa i przebudowa szpitala rozpoczęta

Podpisano umowę na przekazanie placu budowy na realizację zadania „Poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego w regionie bieszczadzkim poprzez rozbudowę i przebudowę SPZOZ w Sanoku – etap II: Blok Operacyjny i Centralna Sterylizatornia”. Jest to niezwykle ważny krok dla przyszłego rozwoju sanockiego szpitala.



3

Listy do redakcji

### Niedostępna i zapomniana cerkiew w Rakowej



W czasie, kiedy każda lokalna społeczność czyni starania, by ratować obiekty wartościowe historycznie, a zwłaszcza sakralne, które przez wiele lat służyły jako Domy Boże i wiele pokoleń w nich się modliło – sytuacja opuszczenia i zaniedbania, zdawałoby się, nie powinna mieć miejsca.

12

Oko na przedsiębiorczych

### Sanocki barber

O Brajanie usłyszałam po raz pierwszy od znajomych – o nim i o salonie, który prowadzi przy placu św. Michała, wypowiedzieli się w samych superlatywach. Ciepłe słowa wysyłane w jego kierunku płynęły nie tylko z ust mężczyzn, ale również kobiet. W końcu i kobiety są zadowolone, kiedy ich mężczyźni dbają o siebie i są odpowiednio przystrzyżeni. Czyż nie? 26 lutego spotkałam Brajana w Zespole Szkół nr 5 podczas konkursu fryzjerskiego „Współczesne strzyżenie męskie”.



11

## Dziś w numerze

Mamy dziś mnóstwo gości i dlatego w tym wydaniu „Tygodnika Sanockiego” znalazły się wywiady z politykami, samorządowcami, szefami i prezesami instytucji, Honorowymi Obywatelami Sanoka, ale też z przedsiębiorcami, społecznikami. Słuchanie tego, co mają do powiedzenia inni, jest ważną cechą i uprawiamy się w tym z każdym miesiącem redakcyjnej pracy.

Burmistrz Tadeusz Pióro rozmawiał w Warszawie z wiceministrem Stawiarzskim o postępie inwestycji sportowych i dzieli i relacjonuje Państwu przebieg tego spotkania. Poseł Piotr Babinetz mówi o ratowaniu sanockiego szpitala i współfinansowaniu przez samorząd wojewódzki Muzeum Historycznego. Wojciech Królicki, prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan”, opowiada o kontynuacji zadań, które zakończą się we wrześniu, są dofinansowywane z pieniędzy unijnych, a sprawią, że spółdzielcy na Posadzku będą mieszkać ładniej i zaoszczędzą na ogrzewaniu.

Zadzwoń do nas Piotr Babela z Instytutu Rozwoju Infrastruktury Sportowej i poprosił o przesłanie materiałów prasowych z archiwum „Tygodnika Sanockiego” z Tomaszem Matuszewskim. Wygrzebaliśmy kilka, uświadamiając sobie, że bardzo dawno dyrektor MO-SiR-u opowiadał o swojej pracy, a skoro dzięki niemu mamy możliwość zaistnieć na ogólnopolskich forach sportowych, więc wypyaliśmy go o kilka aktualnych spraw.

O swojej pracy opowiadają dziś także Helena Paclawska i Brajan Demkowicz. Pani Helena jest społecznikiem na emeryturze, natomiast Brajan doskonale sobie radzi jako właściciel nietuzinkowego zakładu fryzjerskiego.

W kąci konesera dwa monologu Honorowych Obywateli Sanoka; ksiądz prałat Andrzej Skiba kontynuuje swoją opowieść sprzed tygodnia, dzisiaj tematem jest przede wszystkim Sanok i dwie dekady pracy księdza Skiby w sanockiej Farze. Janusz Szuber uzupełnia „moją”, wspominając Przedmieście i jego mieszkańców. Wokół sanockiego Przedmieścia zrobił się ruch, kiedy MBP wydała książkę, opracowaną przez Jerzego Chytlę „Przedmieście – o dawnej dzielnicy Sanoka”.

Zbliżają się matury, o czym przypomniał nam afisz MDK-u, zachęcający uczniów ostatnich klas szkół średnich do skorzystania z oferty edukacyjnej placówki. Pomyśleliśmy, że nie wypada zostawić maturzystów bez wsparcia, a ponieważ wiemy, że przeraża ich zazwyczaj na piśmie egzamin z języka polskiego interpretacja wiersza. Pokazujemy, jak to zrobić.

Sanocki szpital będzie miał nowoczesny Blok Operacyjny. Podpisano umowę o przekazaniu placu budowy. Nielatwo było zdobyć pieniądze, ale w końcu udało się skonstru-



ować, także za sprawą pożyczki, zaciągniętej przez SPZOZ, zadowalający „montaż” finansowy. Poseł Piotr Babinetz mówi, że ogromna w tym zasługa starosty Romana Koniecznego.

Niestety, musimy też zrehabilitować sprawę, o której i tak wszyscy wiedzą, ale niech zostanie w gazecie ku przestrodze przyszłych pokoleń: piszemy o nieetycznym i nieeleganckim zachowaniu radnego miejskiego, który nadużył alkoholu. Podobno Facebook tym żyje i nawet się w związku z tym dzieli politycznie, gdybajac, jakby się zachował „TS”, gdyby upił się radny z PiS-u. Odpowiadam Facebookowiczowi tak mądrze, że aż się sama dziwię: A zaproszę i poczęstuję.

Robert Bańkosz oswaja nas z widokiem psów, spacerujących po trawnikach, oczywiście w towarzystwie właścicieli, Edyta Szczepiek pływa po Jeziorze Solińskim, Lidia Tul-Chmielewska interweniuje w sprawie niszczącej cerkwi w Rakowej. Amelka Piegoń edukuje najmłodszych i rozdaje drzewka na Placu Harcerskim.

Odbieramy wiele telefonów w różnych sprawach, począwszy od braku kanalizacji na Dąbrów-

ce, braku udogodnień dla osób niepełnosprawnych (wysokie krawężniki), zasad przyjmowania dzieci do przedszkoli, spożywania alkoholu i zaczepiania przechodniów na Schodach Franciszkańskich, śmieci przy ulicy Legionów Polskich, a ostatnio nawet pewien pan zameldował nam, że nie podoba mu się kolorystyka jednego z bloków przy ulicy Jana Pawła. Sygnały sprawdzamy, jeśli zgłaszają je ludzie, którzy potrafią podać swoje imię i nazwisko, zostawić numer telefonu. Nie przekonują nas natomiast e-maile, których autorzy mienią się trybunami ludu i przemawiają w imieniu „zbulwersowanych sanoczan”, ale na wszelki wypadek – anonimowo. Na szczęście są w mieście jeszcze inne media.

Objęliśmy patronatem medialnym ogólnopolską konferencję naukową, której współorganizatorem jest m.in. Uniwersytet Rzeszowski – „Podkarpackie literackie na przestrzeni wieków”. Rozpoczyna się 24 kwietnia w Rzeszowie. Będziemy o jej przebiegu informować Państwa, także na tygodnik-sanocki.pl. Uczetnicy konferencji zamierzają odwiedzić Sanok i tutejsze muzea.

26 kwietnia rozpoczynają się XX Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe, na które serdecznie w imieniu organizatorów Państwa zapraszamy. Podczas inauguracyjnego koncertu wystąpią Maciej Frąckiewicz i Orkiestra Kameralna PSM pod dyrekcją Elżbiety Przystasz, w dugiej zaś części – Motion Trio.

## W 78. rocznicę zbrodni katyńskiej

## Uroczystości w Farze

Wieczorem 13 kwietnia w 78. rocznicę zbrodni katyńskiej sanoczanie uczcili pamięć ofiar. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w Farze. Koncelebrze przewodniczył dziekan dekanatu sanockiego ks. dr Andrzej Skiba.



W uroczystościach udział wzięły: władze samorządowe, poczty sztandarowe, Związek Sybiraków w Sanoku, harcerze hufca ZHP Ziemi Sanockiej, środowiska patriotyczne,

młodzież sanockich szkół oraz mieszkańcy Sanoka. Po Mszy świętej przed reliefem Matki Boskiej Katyńskiej upamiętniającym Golgotę Wschodu złożono kwiaty.

## Zgłoszenie delegacji składających kwiaty i wieńce pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w dniu 3 maja

W związku z przygotowaniem głównych obchodów Święta Konstytucji w Sanoku – prosimy wszystkich zainteresowanych złożeniem wieńców lub wiązanek kwiatów pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w dniu 3 maja 2018r. o zgłoszenie telefoniczne pod numerem **13 46 52 924**. Przy zgłoszeniu prosimy o podanie pełnej nazwy delegacji.

## PODZIĘKOWANIA

„Kto trwa w pamięci i sercach żywych, nie umiera nigdy”

Serdeczne podziękowania przyjaciółom, znajomym, współpracownikom, sąsiadom oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

**ś.p. Danuty Miciak**

Wasza obecność i współczucie były dla nas ważnym wsparciem w tych trudnych chwilach.

Dziękujemy  
Rodzina

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI



**Panu Janowi Gagatko**

Dyrektorowi Rejonu Energetycznego w Sanoku wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci mamy oraz kondolencje pograżonej w żalobie

**Rodzinie**

składają pracownicy  
PGE Dystrybucja S.A.  
Oddział Rzeszów Rejon Energetyczny Sanok

Wyrazy żalu i szczerego współczucia z powodu śmierci

**ś.p. Marka Wójcickiego**

Rodzinie zmarłego

składają  
**Koleżanki i Koleżdy  
z Klubu Żeglarskiego „Albatros”**



Wszystkim, tym którzy byli z nami w najtrudniejszych chwilach i dzielą nasz smutek po odejściu ukochanej **Mamy, Babci i Prababci Jadwigi Wydrzyńskiej** oraz tym, którzy tak licznie przybyli i uczestniczyli w ostatnim jej pożegnaniu, serdeczne podziękowania

składa rodzina

**TYGODNIK SANOCKI**

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe  
www: [tygodniksanocki.pl](http://tygodniksanocki.pl)  
e-mail: [redakcja@tygodniksanocki.pl](mailto:redakcja@tygodniksanocki.pl)

[f](https://www.facebook.com/tygodniksanocki) /TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

**Wydawca:** Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
**Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
**Redaktor naczelny:** Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz  
**Redaguje zespół:**  
Bartosz Błażewicz – [bblazewicz@tygodniksanocki.pl](mailto:bblazewicz@tygodniksanocki.pl)  
Edyta Szczepiek – [edytaewaszczepek@gmail.com](mailto:edytaewaszczepek@gmail.com)  
Edyta Wilk – [edytawilk@tygodniksanocki.pl](mailto:edytawilk@tygodniksanocki.pl)  
**Współpracują:** Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki  
**Redakcja techniczna:** Andrzej Borowski  
**Korekta:** Teresa Nater

**Biuro Reklam i Ogłoszeń:**  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34  
**Druk:**  
Polska Press Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45  
02-672 Warszawa  
Drukarnia w Sosnowcu  
ul. Baczyńskiego 25a  
41-203 Sosnowiec

## Powiat Sanok

12 kwietnia kierujący ciągnikiem rolniczym marki Ursus 26-letni w Woli Sękowej mieszkaniec powiatu sanockiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. Wyniki kolejnych badań I - 0.65 mg/l, II - 0.65 mg/l, III - 0.58 mg/l, alkoholu w wydychanym powietrzu.

12 kwietnia mieszkanka powiatu sanockiego (Besko) zawiadomiła, że znany jej mężczyzna kieruje telefonicznie pod jej adresem groźby karne pozbawienia życia i utraty zdrowia przez zgłaszającą przy czym te groźby wzbudzają u niej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

13 marca złodziej po pokonaniu zabezpieczeń wszedł do wnętrza budynku przy ulicy Kruczej, skąd ukradł telefon komórkowy marki Samsung, a z torebki zabrał portfel wraz z zawartością. Pokrzywdzona straty oszacowała na kwotę około 1000 zł.

14 marca 57-letni mieszkaniec powiatu sanockiego ujawnił i powiadomił, że nieznanemu mu sprawca w włamał się do pomieszczeń firmy przy ulicy Okulickiego, skąd zabrał dwa monitory komputerowe LCD wartości około 1000 złotych oraz pieniądze w kwocie około 500 złotych na szkodę właściciela firmy.

13 kwietnia kierujący pojazdem osobowym marki Ford 35-letni mieszkaniec powiatu sanockiego jadąc drogą, potrafił krowę, która wbiegła na drogę w Oslawicy bezpośrednio przed pojazdem, doprowadzając do zderzenia. W wyniku zderzenia obrażeń kręgosłupa oraz głowy doznała 31-letnia pasażerka. Kobieta przewieziona do szpitala. Kierujący był trzeźwy.

15 kwietnia policjanci w trakcie obsługi miejsca zdarzenia drogowego ujawnili, że kierujący samochodem marki volkswagen w Nowym Łupkowie znajdował się w stanie nietrzeźwości: I badanie 1,24 mg/l, II 1,28 mg/l, III - 1.11 mg/l. Ponadto kierujący nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdem. W trakcie prowadzonych czynności kierujący chciał wręczyć korzyść majątkową interweniującym policjantom w zamian za odstąpienie od prawnie wykonywanych czynności służbowych. Mężczyzna został zatrzymany w PDOZ do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

Zgodnie z planem

# Trzy pytania do burmistrza Tadeusza Pióro

**Był pan w Warszawie w ministerstwie sportu. Czy ta wizyta miała związek z realizacją budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu?**

Spotkanie z wiceministrem sportu Jarosławem Stawiarskim miało na celu pokazanie stanu realizacji inwestycji, która jest w znacznej części finansowana z pieniędzy ministerstwa sportu. Przedstawiłem ministrowi aktualną wizualizację Centrum Rehabilitacji i Sportu, jak również to, co się dzieje obecnie na lekkoatletyczno-piłkarskim stadionie „Wierchy”. Minister był pod wrażeniem i stwierdził, że realizowanie budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu i remontu stadionu w tak krótkim czasie to prawdziwy rekord. 8 maja 2017 r. odbyło się wbiecie pierwszej łopaty, a we wrześniu 2018 r. będzie oddawane Centrum Rehabilitacji. Im bliżej końca, tym zainteresowanie ministerstwa będzie prawdopodobnie większe. Wnioskowałem, aby ministerstwo przesunęło te środki, które były przewidziane na realizację zadania w roku 2019, na rok 2018. Tak naprawdę ta inwestycja w całości zostanie zrealizowana w 2018 roku. Minister złożył wstępną deklarację, że postara się przesunąć środki zapisane w harmonogramie spłat na rok 2019 i przekazać je nam w tym roku. Przedstawiłem też sytuację „Wierchów”, zwróciłem się z prośbą do ministra, aby przychylnie spojrzął na pro-



jekt, złożony do ministerstwa sportu w ramach programu Sportowa Polska przez dyrektora Tomasza Matuszewskiego na kwotę 1 mln 300 tys., z tego dofinansowanie ze strony ministerstwa wyniesie 550 tys. zł. Chodzi o budynek gospodarczy, który jako jedyny na terenie stadionu pozostał niewyremontowany, a chcielibyśmy aby wszystko tam zostało odnowione i pełniło użytkowe funkcje. Niech cały stadion, od „a” do „z” będzie nowoczesny. Z ministrem rozmawialiśmy także o potrzebie zadaszenia części toru lodowego. Pierwszy raz była o tym mowa podczas wizyty ministra Stawiarskiego w Sanoku na otwarciu Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych. Atmosfera spotkania była bar-

dzo przyjemna, minister był zadowolony, słysząc, co się dzieje w Sanoku. Dwie inwestycje są prężnie realizowane, nie ma opóźnień, będą gotowe we wrześniu i październiku, ponieważ to wynika z przyjętego dawno temu harmonogramu. Projekt Sportowa Polska wstępnie został dobrze oceniony i sądzę, że dostaniemy dofinansowanie do „Wierchów”. Walczymy, aby jak najwięcej zewnętrznych środków pozyskać na te dwa zadania, żeby jak najmniej środków było wydatkowanych na ten cel z budżetu miasta. Wierzę, że Centrum Rehabilitacji w 50 proc. zostanie sfinansowane ze środków zewnętrznych. Staramy się o pieniądze z różnych źródeł. Do ROPS-u, Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecz-

nej, złożyliśmy projekt na ponad milion złotych, otrzymaliśmy dofinansowanie w 50 proc. na część rehabilitacyjną Centrum. Staramy się składać grosz do grosza.

**Tego dnia, gdy pan rozmawiał z wiceministrem Stawiarskim, w Sali Herbowej podpisano umowę, bardzo ważną dla przyszłości sanockiego szpitala. Szpital jest powiatowy, ale dla chorych nie ma to pewnie większego znaczenia...**

Podpisanie umowy na przekazanie placu budowy odbieram jako sukces starostwa, sukces dyrektora szpitala i wszystkich, którzy się przyczynili do tego, że 23 mln na budowę Bloku i Centralnej Sterylizatorni są, że znalazło

się konsorcjum, które to będzie budować. Jest to niezwykle ważna inwestycja, bez tego żaden szpital nie może funkcjonować, zwłaszcza o III stopniu referencyjności. Burmistrz oraz radni w mieście także wspomagają szpital. W kwietniu zostanie dokonana kolejna zmiana w uchwale budżetowej, aby przekazać środki na szpital w wysokości 50 tys. zł, o które ostatnio wnioskował dyrektor szpitala Henryk Przybycień, a Komisja Zdrowia pozytywnie zaopiniowała.

Burmistrzowi i radnym bardzo zależy na dobrym funkcjonowaniu szpitala i w miarę możliwości będziemy tę placówkę wspomagać.

W tym miesiącu zostanie przekazana pierwsza transza dla Muzeum Historycznego po podjętej uchwale w 2017 roku, która co roku skutkuje przekazaniem Muzeum 50 tys. zł. Tak będzie przez trzy lata. Wspieramy instytucje powiatowe i cieszymy się, że w ten sposób wpływamy pozytywnie na ich funkcjonowanie.

**W mieście gorącym tematem są parkingi przy szkołach i przedszkolach. Czy coś się w tej sprawie w najbliższym czasie zmieni?**

Parkingi przy szkołach i przedszkolach bardzo często wywołują pewne zapalczyste reakcje, ponieważ rodzice chcą podjeżdżać jak najbliżej budynków, odwożąc dzieci. Pamiętam, że jeszcze nie tak dawno

problemem był parking przy przedszkolu, które powstało w budynku po Gimnazjum nr 1. Tam narzekano, że samochody muszą się zatrzymywać na ulicy. Powstał parking wewnętrzny, rodzice mogą tam wjeżdżać, jest to wygodne i bezpieczne. Przy Szkole nr 2 ustaliliśmy z panią dyrektorką, że do parkowania będzie służyło asfaltowe boisko, na które wjeżdża się od strony ulicy Słowackiego. Rano na tym boisku nie będzie zajęte, a po południu będą się kończyły najpóźniej o godzinie 14. Jest to duża powierzchnia i wszyscy się tam powinni zmieścić. Problem przy Szkole Podstawowej nr 4 natomiast wziął się stąd, że parking tam wyglądał już bardzo źle, prowadzi do niego wąska droga dojazdowa, w związku z tym postanowiliśmy to poprawić. Jednak żeby poprawić, trzeba najpierw zrujnować i na pewien czas, mam nadzieję krótki, wyłączyć z ruchu. W pewnym momencie muszą wystąpić utrudnienia – przede wszystkim trzeba przywieźć żwir, który pochodzi z dawnej bieżni lekkoatletycznej na „Wierchach”. W krótkim czasie zostanie poszerzony dojazd, a parking – wyremontowany. Rodzice będą zadowoleni. Wiem, że próśb o uporządkowanie terenu i stworzenie dogodniejszych warunków było wiele, więc postaraliśmy się, aby to miejsce uczynić przyjaznym i praktycznym. W najbliższym czasie będą utrudnienia, ale trzeba się uzbroić w cierpliwość.

**Rozmawiała msw**

Podpisano ważną umowę

## Rozbudowa i przebudowa SPZOZ rozpoczęta

**Podpisano umowę na przekazanie placu budowy na realizację zadania „Poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego w regionie bieszczadzkiem poprzez rozbudowę i przebudowę SPZOZ w Sanoku – etap II: Blok Operacyjny i Centralna Sterylizatornia”. Starosta Roman Konieczny zaprosił z tej okazji do Sali Herbowej przedstawicieli władz samorządowych, wicemarszałek Marię Kurowską, wicewojewodę Lucynę Podhalec, parlamentarzystów posła Piotra Babinetza i posła Piotra Uruskiego, wiceburmistrzów Sanoka Edwarda Olejkę i Stanisława Chęć, lekarzy i pracowników sanockiego szpitala, wójtów gmin z terenu powiatu sanockiego, radnych rady powiatu.**

Współgospodarzem był dyrektor Henryk Przybycień, a umowę podpisywali przedstawiciele wykonawców: firmy JTB z Gorlic, firmy Elektromontaż z Rzeszowa, firmy Geo-Eko z Sanoka.

Starosta przypomniał, jak ważnym elementem w realizacji zadania było pozyskanie środków finansowych, potwierdzone w listopadzie 2017 r. – Aby się dzisiaj spotkać, musieliśmy pokonać

jeszcze jeden ważny problem, a mianowicie zwiększone koszty w stosunku do wstępnych szacunków i przejście przez całą procedurę odwoławczą. Dziś możemy wykonać kolejny krok i podpisać umowę, przystępując do realizacji zadania – mówił Roman Konieczny.

Dyrektor Przybycień podkreślił, jak ważny to moment dla pacjentów sanockiego szpitala. – Blok Ope-

racyjny i Centralna Sterylizatornia to miejsce, gdzie nie tylko przywraca się zdrowie, ale gdzie ratuje się życie – mówił. Przypomniał mechanizm pozyskiwania środków na II etap rozbudowy i przebudowy szpitala, kłopoty, jakie wyniknęły, kiedy się okazało, że do wykonania zadania brakuje ponad 2 mln zł. – Zwróciliśmy się wtedy o pomoc do powiatu sanockiego i otrzymaliśmy ponad 1 mln 400 tys. – przypomniał Henryk Przybycień. Brakującą kwotę dołożył szpital po zaciągnięciu pożyczki.

Całkowity koszt zadania to prawie 23 mln zł. 10 mln zł to pieniądze z Regionalnego programu Operacyjnego. 10 mln 900 tys. to pożyczka, jaką zaciągnął szpital, 1 mln 423 tys. to wkład Powiatu Sanockiego.



Realizacja zadania powinna się zakończyć w listopadzie 2018 r. – Czas jest krótki, trzeba energicznie zabrać się do pracy – mówił dyrektor. – Dla nas jest bardzo istotne, żeby wszystko poszło zgodnie z planem, ponieważ chcemy się ubiegać o kolejną pulę środków.

Henryk Przybycień dziękował przedstawicielom samorządów za wspieranie zakupów sprzętu medycznego i modernizację oddziałów szpitalnych. Gmina Miasta Sanoka przeznaczyła na ten cel 176 tys. zł. Mówił o zakupie i wyposażeniu karettek, na co urząd wojewódzki przeznaczył ok. 1 mln zł.

– Ochrona zdrowia przypomina studnię bez dna. Staramy się postępować racjonalnie, nasze wnioski nie są składane na wyrost. Chcemy zaspokajać podstawowe potrzeby pacjentów. Technologia medyczna i sytuacja na rynku budownictwa powoduje, że rosną kwoty, potrzebne na realizację powyższych zadań – dodał na koniec swojego wystąpienia dyrektor SPZOZ.

**FZ**

Co nas czeka z PiS?

# Pięć projektów premiera

Mniejszy ZUS dla małych firm, obniżenie CIT dla małych i średnich firm do 9 proc., wyprawka w wysokości 300 zł dla uczniów, 23 mld zł na program dla seniorów Dostępność+, nowy fundusz dróg lokalnych – to pięć nowych projektów, których wprowadzenie zapowiedział premier Mateusz Morawiecki.

Mała firma, mały ZUS” – mówił szef rządu na sobotniej konwencji Prawa i Sprawie-

dliwości i Zjednoczonej Prawicy. ZUS ma być niższy dla tych, którzy mają niższy przy-

chód, trochę wyższy dla tych, którzy mają wyższy przychód. Taki system ma być bardziej sprawiedliwy i bardziej akceptowalny. „Na pewno dzięki temu wyciągniemy część firm z szarych stref” – powiedział Morawiecki.

Temu ma również służyć obniżenie podatku CIT dla

małych i średnich przedsiębiorców z 15 proc. do 9 proc. Jak podkreślił premier, w 2017 r. po zmianie stawki CIT z 19 do 15 proc. przychody z tytułu tego podatku wzrosły o 13 proc.

PiS chce ponadto, żeby każde dziecko uczęszczające do szkoły podstawowej i ponadpodstawowej (do uzyskania pełnoletności) otrzymywało 300 zł jako wyprawkę przed każdym rokiem szkolnym. „Nie będzie tam żadnych warunków, to dla wszystkich rodziców” – zaznaczył Mateusz Morawiecki.

Premier zapowiedział także projekty dla seniorów, które będą realizowane w ramach programu „Dostępność+”. Rząd zagwarantuje na ten program w ciągu „najbliższych kilku lat 23 mld zł” – wskazał. „To jest tyle, ile rocznie wydajemy na 500+, po to, żeby poprawić warunki życia seniorom, osobom słabszym, niepełnosprawnym” – podkreślił.

Szef rządu zapowiedział również powstanie nowego funduszu dróg lokalnych. „Utworzymy specjalny fundusz tej jesieni, fundusz co najmniej na 5 mld zł, który na najbliższe 18 miesięcy będzie wielkim zastrzykiem finansowym dla naprawy i budowy dróg gminnych i powiatowych” – zapewnił.

Edukacja patriotyczna

## Pieniądze dla szkół – już od maja

Pod koniec kwietnia mają zakończyć się prace nad rozporządzeniem, które pozwoli samorządom ubiegać się o dofinansowanie dla szkół na edukację patriotyczną.



2 mln zł chce rozdysonować między samorządy MEN w ramach programu „Niepodległa”. Dotacja będzie wynosić od 3 do 50 tys. zł. W projekcie rozporządzenia resort proponuje, by samorządy składały wnioski do 15 czerwca (dyrektorzy szkół na zgłoszenia będą mieli czas do końca maja).

We wtorek zadzwoniła do nas Czytelniczka z pytaniem, czy ruszył już nabór wniosków o wsparcie finansowe szkół w ramach obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Nie był to pierwszy głos w tej sprawie. Dlatego zapytaliśmy resort edukacji, na jakim eta-

pie są prace nad rozporządzeniem.

Jak wyjaśnia MEN, projekt „jest obecnie procedowany”. „Jesteśmy na etapie opiniowania projektu rozporządzenia, pod względem prawnym i redakcyjnym, uwzględniającego uwagi zgłoszone w trakcie uzgodnień międzyresortowych i konsultacji społecznych” – informuje Anna Ostrowska, rzeczniczka prasowa MEN. „Przewidujemy zakończenie procesu legislacyjnego pod koniec kwietnia” – dodaje.

Po publikacji podpisanego rozporządzenia szkoły będą mogły składać wnioski do organów prowadzących szkoły.



Kontrowersyjna specustawa

## Grozi nam chaos przestrzenny?

– Nie wykluczamy zmian w projekcie specustawy mieszkaniowej po konsultacjach publicznych – powiedział PAP wiceminister inwestycji i rozwoju Artur Soboń.

Ogłoszony niedawno przez rząd projekt specustawy mieszkaniowej, mający uprościć i skrócić procedury administracyjne przy budowie budynków mieszkalnych, wzbudził dużo kontrowersji. Część ekspertów, ale i niektórzy samorządowcy, twierdzą, że specustawa w takim kształcie pogłębiłaby chaos architektoniczny i przestrzenny w Polsce, przyczyniłaby się do niszczenia krajobrazu kulturowego, „pozwalając budować byle jak i byle gdzie”, „wyjmując” planowane budynki mieszkalne z zapisów i rygorów planów zagospodarowania przestrzennego.

Artur Soboń, wiceszef resortu inwestycji i rozwoju, powiedział w czwartek, że od początku prac nad specustawą mieszkaniową rządowi zależało na tym, aby to samorząd lokalny decydował o powstaniu nowych mieszkań. – Inwestycje mieszkaniowe na podstawie specustawy po-

wstaną tylko tam, gdzie będzie chciał ich samorząd gminy – uspokajał wiceminister. – W naszym projekcie brak zgody gminy na inwestycję uniemożliwia powstanie mieszkań. Jeżeli inwestycja w jakimkolwiek zakresie będzie niezgodna z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na takie zmiany będzie potrzebna zgoda gminy.

Jak zaznaczył Soboń, warunkiem wydania decyzji lokalizacyjnej, w myśl projektowanej ustawy, będą wyższe niż dotychczas standardy urbanistyczne. Dodatkowo wymagana będzie zgoda gminy na ewentualną zmianę obowiązujących dla danego terenu ustaleń planu zagospodarowania na potrzeby planowanej inwestycji. Innymi słowami, nie będzie można zbudować budynku mieszkalnego wbrew woli gminy.

Artur Soboń podkreślił też w rozmowie z PAP, że

Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju przywiązuje dużą wagę do opinii przekazanych podczas konsultacji projektu ustawy. Poinformował, że resort rozważa w tej chwili kilka propozycji zmian w projekcie, które wynikają z tych opinii.

– Na pewno będziemy chcieli mocniej doregulować partycypację społeczną – wyjaśniał wiceminister. – Zwiększymy udział strony społecznej w procesie wydawania zgody na lokalizację inwestycji mieszkaniowej. Można to zrobić poprzez wprowadzenie mechanizmu, zgodnie z którym zgoda będzie wydana jako uchwała rady gminy. Teraz w projekcie są dwa tryby: albo uchwała rady gmi-

ny albo decyzja wójta/burmistrza/prezydenta miasta.

Resort bierze też pod uwagę ewentualne „doregulowanie” przepisów dotyczących koncepcji urbanistyczno-architektonicznej. W tym m.in. wprowadzenie obowiązku dołączenia koncepcji na etapie składania wniosku przez inwestora oraz udział przedstawiciela władzy wykonawczej i stanowiącej gminy w zespole oceniającym konkurs.

Będzie również różnicowanie standardów lokalizacji w zależności od wielkości miejscowości. Chodzi o uzależnienie wielkości projektowanej inwestycji mieszkaniowej od liczby mieszkańców gminy.

Kolejne proponowane zmiany to wprowadzenie w ustawie nie tylko minimalnych standardów lokalizacji, ale także podstawy prawnej do zaostreżenia przez radę gminy standardów - możliwość narzucenia dodatkowych, bardziej rygorystycznych wymagań w uchwale o zgodzie na realizację inwestycji.

Pojawi się też większe zróżnicowanie parametrów inwestycji, które będą realizowane na podstawie ustawy - w zależności od wielkości miejscowości (umożliwi to zastosowanie specustawy w mniejszych inwestycjach). Inna rozważana zmiana to wprowadzenie okresu obowiązywania ustawy - 10 lat.

Projekt ustawy o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących został skierowany do konsultacji publicznych w połowie marca. Za jego realizację odpowiada Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju.

Projekt ustawy zakłada usprawnienie procesu przygotowania inwestycji - w zakresie pozyskiwania dostępu do terenu, a także przyspieszenie wydawania decyzji administracyjnych.

Za sprawą projektowanych zmian inwestorzy będą mieli możliwość lokalizacji inwestycji niezgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, za zgodą rady gminy w uproszczonym trybie. Projektowana regulacja zakłada, iż decyzja ws. lokalizacji inwestycji mieszkaniowej będzie wydawana w terminie 45 dni od dnia złożenia stosownego wniosku. Za niedotrzymanie terminu wojewodowie będą mogli zostać ukarani grzywną w wysokości 500 zł za każdy dzień zwłoki w wydaniu decyzji.

Ponadto projekt zakłada uproszczenie i przyspieszenie procesu inwestycyjnego w zakresie inwestycji mieszkaniowych lub towarzyszących poprzez możliwość uzyskania – w ramach decyzji o pozwoleniu na budowę – zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów, a także zezwolenia na zakładanie i przeprowadzanie ciągów, przewodów, urządzeń i obiektów niezbędnych do korzystania z inwestycji mieszkaniowej.

## Termomodernizacja budynków

# Oszczędności i porządkowanie przestrzeni

Do końca września potrwa termomodernizacja 21 budynków administrowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Autosan”. Jest to zadanie rozłożone na dwa lata. Do tej pory nowy wygląd i ocieplenie zyskało 9 budynków na ulicy Wolnej i ulicy Rzemieślniczej. Od niedawna rusztowania pojawiły się wokół bloków na ulicy Stróżowskiej, ruszy remont dwóch budynków przy ulicy Dworcowej.

W ubiegłym roku rozpoczęły się prace remontowe. – Termomodernizacja ze środków unijnych dotyczy przede wszystkim tych budynków, które jeszcze nigdy nie były ocieplane. Zdecydowana większość stanowią bloki z wielkiej płyty. Na ulicy Dworcowej mamy dwa budynki wykonane technologią tradycyjną, murowane – kiedyś mieściły się w nich biura Autosanu – i one też zakwalifikowały się do programu – mówi prezes SM „Autosan” Wojciech Królicki.

Żeby się zakwalifikować do programu i otrzymać dofinansowanie z funduszy unijnych, należało wykazać, że po termomodernizacji oszczędności z ogrzewania, prognozowane i wyliczone na rok 2021 wyniosą około 25 proc. – Takich parametrów nie uzyskały budynki wcześniej już ocieplane, takie jak Robotnicza 5, 9, 13, 21, 23 – wyjaśnia prezes. – Jeśli chodzi o wykonawców, to wyłoniono trzy firmy, dzięki czemu prace mogły postępować płynnie, a uciążliwości związane z remontem nie trwały zbyt długo. Podobnie będzie w tym roku. Pierwsze rusztowania

już stoją, wkrótce pojawią się następne. Wykonawcy pewne prace mają już za sobą – takie jak wymiana stolarki drzwiowej i okiennej czy ocieplenie stropów – informuje prezes.

Uciążliwości remontu warto przeczekać z uwagi na korzyści i oszczędności. – Z naszych obserwacji i wyliczeń wynika, że budynki, które ocieplono w ubiegłym roku, oszczędziły na ciepłe od 18 do 22 proc. Pamiętajmy, że wiele zależy od warunków pogodowych, a zimy pod tym względem bywają różne. Jeśli chodzi o oszczędności dla mieszkańców, to jest już sprawa indywidualna, ponieważ każdy dysponuje termoregulatorem i ustala, czy woli spędzać czas zimą w mieszkaniu ogrzonym do 25 stopni, czy woli, gdy jest tych stopni, na przykład, 20... Że będzie cieplej – tego jestem pewien – mówi Wojciech Królicki.

Oprócz termomodernizacji budynków SM „Autosan” realizuje jeszcze jedno zadanie, dofinansowane ze środków unijnych: termomodernizację sieci i węzła ciepłowniczego na ulicy Stróżowskiej. W ubiegłym roku wymieniliśmy ponad 300 m sieci do na-



szych budynków na Lipińskiego i Topolowej. Wkrótce ruszy modernizacja wymienikowni na ulicy Stróżowskiej. Zadanie zakończy się pod koniec września – informuje prezes.

Spółdzielcze drogi po zimie wymagają napraw, właśnie zaczyna się łatanie dziur. – Miasto zaplanowało wykonanie w tym roku drogi dojazd-

owej do ulicy Lipińskiego i ulicy Kawczyńskiego od Rzemieślniczej. Spółdzielnia jedynie zabezpieczy wyłomy, które się aktualnie pojawiają. Na przyszły rok, jeśli fundusze pozwolą, spróbujemy zainwestować w drogę osiedlową – mówi Wojciech Królicki. W najbliższym czasie Spółdzielnia zainwestuje w monitoring. Już rozstrzygnięto

przetarg na wykonanie zlecenia, wkrótce zostanie podpisana umowa. – Chcemy eliminować dewastację budynków i obiektów osiedlowych – mówi prezes. – W ubiegłym roku zniszczono świeżutką elewację na bloku Rzemieślnicza 27. Na szczęście wykonawca zgodził się przemalować część ściany, która uległa zniszczeniu. Koszty takiej na-

prawy wynoszą od kilku do kilkunastu tysięcy złotych. Monitoring powinien skutecznie odstraszać potencjalnych niszczycieli, jeśli dzięki niemu przestaną być anonimowi i zaczną ponosić kary.

W budynku, w którym mieszczą się biura Spółdzielni, stopniowo rozwija się osiedlowe centrum kultury. Odbywają się tutaj warsztaty plastyczne, funkcjonuje pracownia ikon, ćwiczy Młodzieżowa Orkiestra „Avanti”, naukę gry na instrumentach prowadzi ognisko muzyczne, zajęcia organizuje Młodzieżowy Dom Kultury. – Bardzo energicznie działa biblioteka po remoncie, zapewniając ciekawe formy zajęć dla dzieci – chwali prezes Królicki.

Nieopodal ulicy Kawczyńskiego zlokalizowano zewnętrzną siłownię, sfinansowaną ze środków Budżetu Obywatelskiego. Trzeba ją jeszcze odpowiednio oświetlić i sprawić, żeby można było wygodnie do niej dojść, przydałby się chodnik... Wojciech Królicki deklaruje, że w miarę możliwości postara się wyjść naprzeciw także i tym oczekiwaniom mieszkańców.

Osiedle wygląda ładnie. Miasto wyremontowało ulicę Robotniczą, pojawiły się – wreszcie! – chodniki. Do ideału pewnie daleko, ale to, co jest, wydaje się coraz lepiej uporządkowane i przyjazne.

FZ

## Radny sięgnął bruku

## Wstydz się, wyborco

To, że ludzie nadużywają alkoholu, jest niestety powszechne. To, że poważnie nadużywający przysną czasem w parku, na dworcu czy nawet na krawężniku, to też wstydliva, powiedzmy, norma. Policjanci czy służby medyczne wiedzą, ile takich przypadków zdarza się średnio w tygodniu i ile jest z tym użerania. Awantura, do jakiej doszło we wtorek 10 kwietnia, w dniu, w którym w Sali Herbowej trwało posiedzenie Rady Miasta, niczym by się pewnie od tamtych przypadków nie różniła, gdyby nie to, że sprowokował ją radny.

Radny, zamiast pochylić się nad projektami uchwał, podpisał listę obecności i, niedługo po tym, wyszedł.

Co się przydarzyło radnemu „na gigantcie”? O tym już wie cała Polska: spożył alkohol, wystawił organizm na działanie promieni słonecznych, co spowodowało chwilowe osłabienie, to z kolei – interwencję przechodniów (trudno, żeby nie wzywali na pomoc służb medycznych, widząc głowę siwą, poranioną, w samo południe, w stanie straszliwej – i niejasnej – pomroczności). Przyjazd ratowników źle się radnemu skojarzył, trzeba było wezwać służby umundurowane na niebiesko...

W całej sytuacji martwi zdrowie starszego pana, a bulwersuje fakt podpisania listy obecności na posiedzeniu Rady.

Stosowna uchwała przewiduje konsekwencje, jakie radni ponoszą za nieusprawiedliwioną nieobecność na sesji oraz za nieusprawiedliwione wyjście z obrad. W pierwszym wypadku jest to 20 proc., w drugim – 15 proc. Wygląda na to, że radny, przedstawiciel Komitetu Wyborczego Wyborców Wojciecha Blecharczyka, straci 15 proc. diety, jeżeli nie zostaną podjęte „szczególnie” kroki podczas rozpatrywania tej konkretnej sprawy. Pytanie: czy takie kroki mogą zostać zastosowane? Czy radni

są w mocy – prawnej – być sędziami w sprawie innego radnego, nawet gdy ten okaże się „czarną owcą” w Radzie?

Rada jest oburzona zachowaniem Ryszarda B. Nie dość, że doprowadził się do fatalnego stanu, to jeszcze źle odnosił się do osób, które próbowały mu pomóc.

Przedstawiciele Prezydium Rady oczekują na oficjalne powiadomienie o zachowaniu radnego. Jeżeli skarga wpłynie, wówczas zostanie skierowana do Komisji Etyki, a ta wyda opinię, która następnie zostanie przekazana opinii publicznej.

Jeżeli skarga nie wpłynie, przewodniczący Zbigniew Daszyk zwoła Kowent Rady i to Kowent zajmie z udziałem radnego przeanalizuje i zdecyduje o dalszej procedurze.

Tak czy inaczej: osąd pracy i postawy radnego dokonuje się podczas głosowania w wyborach samorządowych. Tymczasem – wstydz się, wyborco...

msw



Rozmowa z posłem Piotrem Babinetzem

# Zielone światło dla powiatu sanockiego

Przyjechał pan do Sanoka, by uczestniczyć przy podpisywaniu ważnej dla naszego powiatowego szpitala umowy. Po drodze z Krosna – przystanek w Nowosielskach. Co tam się wydarzyło?

Nadrabiane są pewne zaległości, jeśli chodzi o równomierny rozwój Polski, ale też w zrównoważony sposób zaczyna się rozwijać Podkarpacie i teraz więcej środków jest przeznaczanych na część południową i wschodnią naszego województwa. W Nowosielskach odbyła się ważna uroczystość, ponieważ duże środki z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, a także ze środków ministerstwa rolnictwa i rozwoju wsi zostały zainwestowane w Zespół Szkół Rolniczych. Powtórzę to, co tam powiedzieli fachowcy: szkoła w Nowosielskach jest jedną z najnowocześniejszych szkół rolniczych w skali całej Polski. Uczy się tam w tej chwili ponad 400 uczniów, a był już podobno moment zagrożenia, kiedy było ich tylko około stu i szkole groziło zamknięcie. Teraz utworzono tam kilkanaście kierunków kształcenia, zarówno w obszarze uprawy roślin, jak i hodowli koni. Rolnictwo dla Podkarpacia jest obszarem niezwykle ważnym i niezwykle budujące jest to, że szkoła, która ma za sobą bogatą tradycję, ma także szansę rozwoju. Widać tam ogromne zaangażowanie kadry pedagogicznej – nie tylko w proces pozyskiwania środków, ale i w bardzo szybkie ich zagospodarowanie i modernizowanie placówki. To, co tam można było zauważyć, a co wydało mi się istotne – w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele świata nauki. Szkoła pozostaje w dobrym kontakcie z uczelniami wyższymi, co otwiera uczniom możliwość dalszego kształcenia na studiach rolniczych. Upatruję w tym nadzieję na rozwój Podkarpacia i Polski w dziedzinie rolnictwa.

**Nie od razu sanocki szpital otrzymał pieniądze, potrzebne na budowę Bloku Operacyjnego. Mógłby pan zdradzić, co się takiego wydarzyło i skąd ta pozytywna zmiana?**

Ma to ten plus, że kiedy pewne środki przychodzą z trudem, to wówczas radość z ich pozyskania jest większa. W przypadku sanockiego szpitala nastąpiła integracja środowisk, aby pieniądze jednak pozyskać i wywalczyć dobre dla Sanoka rozwiązanie. Nie tylko dla Sanoka, ale też dla Bieszczadów, bo dobrze funkcjonujący szpital w Sano-



ku to jest kwestia zabezpieczenia zdrowotnego dla znacznego obszaru południowo-wschodniej części województwa. Rzeczywiście w pierwszych decyzjach samorządu województwa szpital sanocki był w rezerwie, ale były też, niemal natychmiast, intensywne zabiegi środowisk samorządowych, parlamentarnych, wielu osób z terenu sanockiego o te środki. Szczególnie podkreśliłbym zaangażowanie starosty Romana Koniecznego. On był takim cichym, opanowanym – przynajmniej na zewnątrz – organizatorem różnych działań, on mobilizował ludzi, zapraszał do współpracy, prosił o wsparcie, prowadził rozmowy w urzędzie marszałkowskim z marszałkiem Władysławem Ortyłem. Pomagał w całym przedsięwzięciu poseł do Parlamentu Europejskiego Tomasz Poręba. Starosta sanocki jest człowiekiem cichym, spokojnym i skromnym, może mało widocznym medialnie, ale skutecznym. Po kolejnych rozmowach, wytłumaczeniu jak ważny jest szpital sanocki, który zresztą miał pewne problemy, jeśli chodzi o relacje pracownicze, gdzie doszło do zamknięcia oddziałów... To był więc ostatni moment, żeby placówkę wzmocnić. Oczywiście wiemy, że najważniejsi są ludzie, jednak bardzo ważne są też środki finansowe. Udało się, marszałek Ortyl spojrzął na to przychylnym okiem i potem zapadły pozytywne decyzje. Cieszy to, że rusza kolejny etap, wykonawcy chcą działać szybko i skutecznie. Oby tak się stało, a mieszkańcy Sanoka niechby poczuli się bezpiecznie. Jednak kwestia istnienia dobrego szpitala to jest sprawa kluczowa dla mieszkańców. Dopóki jest się zdrowym, wtedy jest dobrze, lecz jeśli się zdrowie zaczyna sypać, wówczas potrzebny

jest dostęp do usług medycznych. System ochrony zdrowia potrzebuje więcej pieniędzy, w południowo-wschodniej Polsce czasem jest tak, że wielu ludziom, pracującym w zawodzie lekarza czy pielęgniarki, łatwiej jest dobrze sobie radzić w innych częściach Polski, chcą stąd wyjeżdżać, dlatego tak ważne jest wzmocnienie takiej instytucji jak szpital w Sanoku, żeby najlepiej wykwalifikowana kadra chciała tutaj pozostać.

**Kogo, jeśli nie pana, mogą zapytać o Muzeum Historyczne...**

No, tak... Jestem w Radzie Muzealnej, jestem też urlopowanym pracownikiem innego wprawdzie, ale muzeum... Sprawy muzealne i historyczne są mi bardzo bliskie. Sytuacja jest trochę podobna do sytuacji i problemów szpitala. Udało się zwiększyć dla Sanoka, dla powiatu sanockiego wsparcie samorządu województwa, przeznaczone na funkcjonowanie Muzeum Historycznego. Teraz mamy taki etap, że do współfinansowania przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przechodzi Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, będzie porozumienie pomiędzy samorządem województwa a ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, następnym krokiem będzie podjęcie decyzji i podpisanie umowy pomiędzy marszałkiem województwa podkarpackiego a starostą sanockim o współprowadzeniu i współfinansowaniu Muzeum Historycznego w Sanoku. Dotychczas mieliśmy roczne, a ostatnio trzyletnie, umowy na dofinansowanie. Teraz będzie umowa trwała, tak myślę, bardzo, bardzo wieloletnia, z jednej strony na współprowadzenie muzeum, i to jest duży krok naprzód, i siłą rzeczy na współfinansowanie od tej

pory trwałe. Tu jest jeszcze jedna ważna rzecz do wynegocjowania: proporcje. Liczymy na to, że przy rozmowach zostanie zwiększony procent dofinansowania przez samorząd województwa. I nie chodzi tylko o to, żeby zdjąć ciężar z samorządu powiatowego. Powiat ma szereg innych obowiązków i za mało środków, ale też nie chodzi o to, żeby pozbywał się tak cennej instytucji kultury, lecz przede wszystkim o to, żeby pieniędzy na muzeum było więcej, jeżeli dojdzie do finansowania ze strony samorządu województwa. Pomysł jest taki, że jeżeli chodzi o pewne decyzje, związane, na przykład, z dyrekcją muzeum czy dotyczące bieżącego zarządzania, to mimo współprowadzenia, kluczowa rola nadal pozostanie przy starostwie powiatowym w Sanoku.

**Czy są już listy i czy zostali zatwierdzeni kandydaci Prawa i Sprawiedliwości, którzy wezmą czynny udział w wyborach samorządowych?**

Jesteśmy na etapie dopracowywania kandydatur, nie ma jeszcze ostatecznych formalnych decyzji. Są pewne wskazania, co do prezydentów, temu będzie towarzyszyła nieco dłuższa procedura, ale jeśli chodzi o kandydatów na burmistrzów, wójtów, radnych sejmiku, to jest to kwestia najbliższych dni i tygodni. Prace są zaawansowane, zapraszamy do współpracy zaprzyjaźnione środowiska pracodawców, naszych koalicjantów Solidarną Polskę i Porozumienie, a także Wolnych i Solidarnych, środowiska republikańskie, Solidarność, stowarzyszenia katolickie. W zasadzie ten „trzon” kandydatów na listy PiS-u w najbliższych wyborach samorządowych jest już przygotowany.

Rozmawiała msw

## PRACA W HOLANDII

Firma z wieloletnim doświadczeniem w ogrodnictwie poszukuje nowych pracowników, gotowych podjąć się pracy w Holandii.

Praca polega m. in. na kręceniu krzaków ogórka, obcinaniu owoców, sortowaniu. Ogólnie dotyczy pielęgnacji uprawy. Rodzaj wykonywanej pracy zależy od stanowiska, które się obejmuje.

W pierwszej kolejności poszukujemy osób z doświadczeniem w podobnej pracy. Jeśli nie posiadasz doświadczenia, a chciałbyś/chciałabyś nauczyć się zawodu, ta oferta jest również skierowana do Ciebie!

**OFERUJEMY**

- Holenderską umowę o pracę.
- Bezpłatne zakwaterowanie w pobliżu firmy.
- Minimum 45 godzin pracy tygodniowo.
- Stawkę godzinową 9, 59 euro brutto.

**WYMAGANIA**

- Gotowość podjęcia stałej pracy.
- Wyrażenie chęci do wyjazdu w najbliższym czasie.
- Doświadczenie w pracy z ogórkami lub chęć do nauzenia się.
- Sumienne i rzetelne podejście do wykonywanej pracy.

Zainteresowane osoby prosimy w pierwszej kolejności o przesłanie nam swojego CV razem ze zdjęciem na adres: [pawelpmp@interia.pl](mailto:pawelpmp@interia.pl)

**Przesłanie CV jest niezbędnym elementem rekrutacji!**

Jeżeli posiadacie Państwo doświadczenie - prosimy o opisanie go w wiadomości mailowej. Informujemy również, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami po zapoznaniu się z CV.

Z chęcią odpowiemy również na ewentualne pytania i wyjaśnimy wszelkie wątpliwości pod numerem telefonu 0031652354091.

**Przed kontaktem telefonicznym prosimy o przesłanie aplikacji mailowej!**

\*W CV prosimy o umieszczenie klauzuli o udostępnianiu danych osobowych.

## Prawnik radzi

**Pracuję na stanowisku produkcyjnym. Po ostatnich badaniach okresowych lekarz stwierdził u mnie początki choroby zawodowej i zalecił zmianę pracy. Czy mój pracodawca ma obowiązek zmienić mi stanowisko?**

Lukasz J.

Kodeks pracy wprowadza pewne uregulowania prawne, które mają na celu szczególną ochronę zdrowia pracownika. W przypadku stwierdzenia u pracownika objawów wskazujących na powstawanie choroby zawodowej, pracodawca jest obowiązany, na podstawie orzeczenia lekarskiego, w terminie i na czas określony w tym orzeczeniu, przenieść pracownika do innej pracy nie narażającej go na działanie czynnika, który wywołał te objawy. Przeniesienie pracownika ma na celu poprawę jego zdrowia przez usunięcie działania czynnika, który wywołał objawy choroby zawodowej.

W sytuacji, gdy przeniesienie pracownika do innej pracy spowoduje obniżenie wynagrodzenia, pracownik ma prawo do dodatku wyrównawczego za okres nie przekraczający 6 miesięcy. Jeżeli pracodawca nie przeniesie pracownika w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe, pracownik jest uprawniony do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

**Podstawa prawna:**

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 108 z późn. zm.)



**Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, [www.witowska.com](http://www.witowska.com)**  
Pytania prawne prosimy kierować na adres: [tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl)

stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe, pracownik jest uprawniony do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

**Inwestycje w sport** – rozmowa z Tomaszem Matuszewskim

# Chcemy być konkurencyjni

- Do redakcji „TS” zwrócił się niedawno Piotr Bubela z Fundacji Instytutu Rozwoju Infrastruktury Sportowej i poprosił o możliwość wykorzystania materiałów, jakie na twój temat zamieściliśmy w ubiegłym roku w gazecie. Dzięki Tomaszowi Matuszewskiemu „Tygodnik Sanocki” ruszył w Polskę, z czego się cieszymy, a ciebie, Tomaszu, chcemy zapytać – o co chodzi?

Co roku odbywają się ogólnopolskie konferencje dyrektorów ośrodków sportowych, których przedmiotem są problemy praktyczne dotyczące zarządzania takimi jednostkami. Jednym z patronów tych spotkań jest również MSiR w Warszawie. W ich trakcie uczestnicy dzielą się swoim doświadczeniem, a wyróżnione jednostki mają możliwość prezentacji w ramach, których przedstawiają swoje schematy organizacyjne, wdrożone sposoby zarządzania czy pozyskiwania środków na ich rozwój. Spotkania te mają charakter międzynarodowy, w ostatnim czasie uczestniczyli w nich bowiem partnerzy z Holandii i Portugalii. W ubiegłym roku sanocki MOSiR, w związku z realizowanymi działaniami związanymi z pozyskaniem funduszy zewnętrznych miał okazję przedstawić swoje osiągnięcia na tle innych OSiR-ów działających w Polsce. W mojej, może subiektywnej ocenie, wypadliśmy bardzo dobrze. A prezentowaliśmy się na tle takich miast, jak Warszawa, Katowice, Wrocław i Lublin. W sumie pięć Ośrodków Sportu i Rekreacji przedstawiało swoje osiągnięcia. Biorąc pod uwagę to, że w porównaniu do tamtych jednostek jesteśmy swoistym Kopcuszkim, nie tylko, jeśli wziąć pod uwagę infrastrukturę, ale też wielkość budżetu, myślę, że pokazaliśmy się z bardzo dobrej strony. I to, o czym mówię, znalazło finalne potwierdzenie w kilku czasopiśmie branżowych – tam bowiem ukazały się artykuły o tym, co robimy i jak inwestujemy.

W przeliczeniu na mieszkańców, w przeliczeniu na budżet, te obiekty, które powstają w Sanoku, to są prawdziwe perełki wśród tego typu obiektów w całym kraju.

**Mówienie o „perełkach” nie jest na wyrost?**

W żadnym razie. To jest strategia nie tylko ministerstwa sportu, ale także nasza lokalna strategia, obrana na samym początku również przez MOSiR. Chcemy być konkurencją dla Centralnych Ośrodków Sportu i dlatego musimy mieć bazę o najwyższych standardach. Mamy mocno rozwinięte łyżwiarstwo, hokej, czyli dyscypliny zimowe, do tego baza hotelowa, tor do jazdy szybkiej, hala Arena. Brakowało nam rehabilitacji i teraz budujemy z ministerstwem sportu inwestycję strategiczną, jaką jest Centrum Rehabilitacji i Sportu. Musimy też brać udział w przygotowaniach polskich zawodników w sportach letnich, a do tego jest potrzebny stadion lekkoatletyczny. Tutaj ważnym obiektem staje się stadion „Wierchy”, remontowany aktualnie od podstaw.

**Piotr Bubela zdradził, że jesteś uważany w środowisku dyrektorów OSiR-ów za specja od pozyskiwania funduszy.**

Miło mi to słyszeć, to dla mnie komplement. Sposoby pozyskiwania środków zewnętrznych to kolejny temat, który towarzyszy takim konferencjom. W ubiegłym roku przedstawiałem, jak takie zewnętrzne środki się zdobywa i z jakich funduszy można korzystać. Otrzymałem propozycję podzielenia się tymi informacjami w branżowym czasopiśmie „Boiska i stadiony” oraz „Pływalnie i baseny”. Ważne informacje dotyczą zmian, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich dwóch lat w związku z możliwościami pozyskiwania środków.

**Wybacz, że przeskoczę na inny temat, ale czytelnicy zobligowali mnie, abym zapytała, na jakim etapie jest obecnie przebudowa „Wierchów”. Stadion budzi bardzo wiele emocji. Można o nim powiedzieć – odzyskany, uratowany...**

To, co się w tej chwili dzieje na „Wierchach”, trudno dzielić na etapy. Zrealizowaliśmy trzy projekty, teraz został złożony czwarty, napisany w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Wniosek o dofinansowanie do Sportowej Polski będzie zamknięciem etapu modernizacji stadionu. To będzie nie tylko bieżnia lekkoatletyczna i oświetlenie, ale też szatnia i ogólnie mówiąc, zaplecze sportowe w budynku gospodar-



czym, który znajduje się przy głównej bramie od strony ulicy Traugutta.

**A Centrum Rehabilitacji i Sportu? Na budowie wszystko przebiega zgodnie z planem?**

Tak, na budowie Centrum Rehabilitacji i Sportu wszystko idzie zgodnie z planem. Z boku na pewno się na to patrzy z przyjemnością, jak zresztą na każdą inwestycję i jej postępy. Bardzo wielu ludzi przy tym pracuje, także i my, pracownicy MOSiR-u czujemy odpowiedzialność i czujemy, by wszystko szło odpowiednim

torem. W niedalekiej przyszłości to my staniemy się administratorami i będziemy się martwić o to, czy poszczególne urządzenia i mechanizmy prawidłowo funkcjonują. Nie chcielibyśmy w okresie eksploatacji ponosić zbędnych kosztów czy napotykać na problemy podczas użytkowania i utrzymywania w czystości pomieszczeń.

**Czujesz tę odpowiedzialność? Plac budowy śni ci się po nocach?**

Jest nie tylko odpowiedzialność, ale i stres. Podchodzę do pracy zawodowej w taki sposób, że gdy się czegoś podejmuję, to robię to tak, jakbym to robił dla siebie. Być może to błąd, nie wiem, ale wydaje mi się, że tak jest po prostu uczciwie. Każdy z nas płaci podatki i chcemy, żeby nasze pieniądze były wykorzystywane dobrze, by powstawały obiekty na podstawie przemyślanych projektów, ciekawych wizualnie, funkcjonalnych, bo przecież nie warto inwestować w coś, co generuje koszty, a naprawdę do niczego się nie przydaje. Mam nadzieję, że inwestycje na terenie MOSiR-u w przyszłości staną się źródłem dochodów. Wiadomo, że zwiększą się koszty utrzymania obiektów, ale liczymy na to, że zwiększy się nasza popularność pozostałych obiektów, a przede wszystkim Domu Sportowca. W ostatnich trzech latach dzięki usługom hotelarskim mamy nadwyżkę budżetową na tym obiekcie.

**Prace na terenie hotelu jeszcze trwają?**

Hotel się zmienia, właśnie wyremontowaliśmy łazienki i teraz już nie trzeba się wstydzić przed klientami, bo są to pomieszczenia takie, jakie dziś spotyka się w zadbanych nowoczesnych obiektach.

**Ilu gości się tutaj zmieści?**

Łącznie z dostawkami mamy w tej chwili blisko sto miejsc hotelowych. Tych miejsc w mieście i okolicy brakuje i mamy w związku z tym pewne plany, jednak teraz trzeba się skupić na inwestycjach bieżących, trzeba na nie zabezpieczyć środki.

**A jak funkcjonuje siłownia na „Wierchach”?**

Siłownia na „Wierchach” coraz bardziej się sprawdza. Sprowadzamy w dalszym ciągu nowy sprzęt, coraz więcej sprzedajemy karnetów. Mamy ceny konkurencyjne, chcemy stworzyć dobre warunki nie tylko ciężarowcom, którzy z tej siłowni korzystają, ale też wszystkim, którzy zechcą z niej skorzystać na zasadach komercyjnych. Sala jest klimatyzowana, zadbaliliśmy o muzykę. Można tam poćwiczyć i się zrelaksować. Sam z siłowni korzystam, więc wiem, o czym mówię.

**Zbyt wiele czasu na relaks to ty chyba nie masz...**

Różnie z tym jest. 26 kwietnia odbędzie się w Krakowie Europejski Kongres Samorządowców. Ponad dwa i pół tysiąca osób będzie w nim uczestniczyć. Zostaliśmy zaproszeni tam jako Gmina Miasta Sanoka. Burmistrz otwiera w tym czasie Olimpiadę Osób Niepełnosprawnych na obiektach MOSiR, więc pojedę sam i będę nas – gminę reprezentować na tym spotkaniu. Europejski Kongres Samorządowców to platforma wymiany poglądów oraz miejsce spotkań liderów samorządowych, z przedstawicielami administracji państwowej, organizacji pozarządowych i biznesu. Wiem, że będą padały pytania o sanockie inwestycje – jak je finansujemy, dlaczego w takim rejonie Polski zdecydowano się na taką inwestycję jak CRiS, oraz co mamy do zaoferowania sportowcom, którzy będą w przyszłości z naszego ośrodka korzystać. Jestem przygotowany do odpowiedzi na wszystkie te pytania. Mam wsparcie sześciu związków sportowych, często jeździmy do ministerstwa sportu, przesuwamy środki, występujemy o kolejne. Burmistrz Tadeusz Pióro dał mi zielone światło, żeby o tym wszystkim opowiedzieć właśnie podczas tego Europejskiego Kongresu Samorządowców.

Rozmawiała

Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Dom Sportowca przed i po remoncie

Honorowy Obywatel Sanoka (cz. II)

# Bierz i czytaj...

Wyjeżdżałem na studia językowe do Monachium. Były lata 80. Żeby tak się stało, musiałem uzyskać aż trzy pozwolenia – od prymasa Józefa Glempa, biskupa Ignacego Tokarczuka oraz z uczelni. Poznawaliśmy miasto, zabytki, nauczyliśmy się języka. Jako ciekawostkę powiem, że zwiedziłem wtedy m.in. stadion olimpijski. To był inny świat... U nas dopiero dziś jest tak, jak trzydzieści parę lat temu było w Monachium. Na każdym kroku – zadziwienie. Nie tylko rozmachem miasta. Także, na przykład, tym, że na drzwiach kościoła była wywieszona kartka informująca, że w lipcu nie będą odprawiane Msze św., ponieważ proboszcz wyjechał na urlop. W Polsce nie do pomyslenia.

Jeszcze nie wróciłem z Niemiec, kiedy proboszcz mojej rodzinnej parafii, Franciszek Urban otrzymał informację, że po wakacjach będę ojcem duchownym i wykładowcą teologii duchowości w Seminarium Duchownym. Byłem zaskoczony, ponieważ wcześniej biskup ze mną o tym nie rozmawiał. W Kościele obowiązuje posłuszeństwo, więc gdy przyszła nominacja, zgłosiłem się do Seminarium i tam pełniłem rolę osoby odpowiedzialnej za formację duchową. To trudna praca, oparta na zaufaniu, które trzeba sobie wypracować. Kiedy zmarł jeden z profesorów, profesor Jan Jakubczyk, wówczas przez trzy lata wykładałem teologię moralną. Bardzo pomocne znów okazały się studia na KUL-u, wykłady niezwykłego ks. profesora Stanisława Witka, którym kiedyś byłem zachwycony. Miał ogromną wiedzę. Uczył nas między innymi tego, jak wykorzystywać czas. On sam był w tym niedościgniony. Pamiętam go, kiedy wchodził do „wykładówki”, jedną ręką jeszcze robił znak krzyża, a drugą już sięgał po materiały i rozpoczynał wykład. Widywałem go w czytelnicy, zanurzonego w książkach. Twierdził, że w taki sposób najlepiej odpoczywał. Lubił kino i muzykę poważną. Mówił: „Proszę sobie zapisywać, sporządzać notatki z tego, co robiliście i coście widzieli”. Uczył nas poszanowania dla czasu, żeby ten czas przez palce, przysłowiowe, nie uciekał.

Więc Seminarium. Tam pracowałem przez 15 lat. Przez 11 lat jako ojciec duchowny, na miejscu, natomiast przez 4 lata byłem wykładowcą dojeżdżającym, bowiem w 1996 r. zostałem skierowany przez księdza arcybiskupa Józefa Michalika jako proboszcz i dziekan do Kańczugi. Tam byłem dwa lata i trzy miesiące. Po tych latach, bodajże 17 października, zmarł w Sanoku ksiądz prałat Marian Burczyk, którego zapamiętałem jako mojego nauczyciela z Seminarium, który uczył filozofii przyrody. Arcybiskup mnie wezwał

i powiedział, żebym się podjął pełnienia obowiązków proboszcza w parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Zdziwiłem się, ponieważ dwa lata bycia proboszczem to raczej niewielkie doświadczenie. Miałem tydzień na odpowiedź, ale biskup mnie przeliczył i jeszcze podczas tego tygodnia sam ogłosił, że przechodzę do Sanoka.

Przyszedłem tutaj. Była pierwsza niedziela adwentu, 29 listopada 1998 roku. Kiedy dożyję do najbliższego listopada, to minie dwadzieścia lat, odkąd tutaj jestem. Nominacja na nowego proboszcza pewnie nadejdzie w czerwcu... W sierpniu nastąpią zmiany, więc prawdopodobnie kilka miesięcy mi zabraknie do tego dwudziestolecia...

I tak to się zaczęło w Sanoku i trwa do dziś. Każdy czas jest inny. Każda parafia jest inna. Wydaje się tylko, że to to samo. Może zresztą to samo, ale za każdym razem – inaczej. W Krośnie przeżywałem stan wojenny. Ludzie byli bardzo przejęci. Na plebani było bezpiecznie, ale zdarzało się, że po wyjściu z kościoła sprawdzano nam dokumenty. Byłem zwierzchnikiem Klubu Inteligencji Katolickiej w Krośnie. Kazano nam oddać pieczęć i zabroniono jakichkolwiek spotkań. Nie mogliśmy się spotykać w pomieszczeniach kościelnych przy Farze, ale przechytaliśmy rozporządzenia i ludzi w mundurach wojskowych, którzy nam te rozporządzenia przynieśli, i zaczęliśmy się spotykać u franciszkanów, gdzie formalnie nie było Klubów Inteligencji Katolickiej. W podziemiach klasztornych spotykaliśmy się raz w miesiącu. Nie były to spotkania polityczne. Ludzie oczekiwali rozmów na temat Pisma Świętego i przygotowywałem się głównie do tego. Rozmawialiśmy, dyskutowaliśmy.

Czas kapłaństwa to czas zbierania doświadczeń. Porównywania. Z niejednego pieca człowiek chleb jadł i mogę powiedzieć, że różnie on smakował, ale zawsze – dobrze.



FOT. UM. SANOK

Kiedy wysłał mnie do Sanoka, arcybiskup Józef Michalik zwrócił mi uwagę, żebym nie zaniedbał ducha patriotyzmu, który w Sanoku jest. Mój wielki poprzednik, ksiądz Adam Sudoł, ukształtował sanockie społeczeństwo w duchu patriotycznym, religijno-patriotycznym. Pasjonował się historią. Doskonale znał czasy, w których żył. Potrafił też mocno przemówić. Pamiętam jego ostatnie kazanie, w którym powiedział, że wyobrażał sobie inną Polskę, a mówił to w czasie takim, jak teraz, kiedy jesteśmy świadkami klótni, różnych niepotrzebnych tarć między partiami. To się księdzu Sudołowi nie podobało, bo i komu się podoba brak zgody narodowej i rozgardiasz, w którym brakuje jedności?

Duch patriotyczny w Sanoku niewątpliwie jest. Wierni bardzo często przychodzą i proszą o zorganizowanie uroczystości patriotycznych. Tutaj się ciągle coś dzieje, nastąpiło wspaniałe otwarcie się na wydarzenia historyczne, o których zapominano przez lata albo, jak o Katyniu zakazywano mówić. Od starszych ludzi czasem słyszę, że po raz pierwszy o Katyniu usłyszeli w kościele. Dzisiaj mało kto o tym nie słyszał i młodym trudno uwierzyć, że za wiedzę o Katyniu, mówienie o tym, groziła kiedyś kara.

Miałem w liceum nauczyciela fizyki, który przeżył Sybir. Opowiadał nam czasami o tym, jak wyglądało życie na Syberii.

Był antykomunistą i nie krył się z tym. Mawiał, że nic gorszego, od tego, co przeżył jako chłopiec na Sybirze, zdarzyć się w jego życiu nie może.

Dziś żyjemy szybko, wiele mamy na głowie. Wiedza, do jakiej mamy dostęp, jest bardziej poszatkowana niż kiedyś. Dawniej może mniej uczono, ale to było pogłębione duchowo i intelektualnie. Wymagano od nas więcej. Czytaliśmy lektury. Był szacunek do wiedzy. Kiedyś pod kościołem spotykałem chłopaka, który przeglądał książeczkę wielkości współczesnego telefonu, i pytam go, co tam ma, a on mi na to odpowiada, że streszczenie „Pana Tadeusza”. Draję dalej: „A rozumiesz ty coś z tego?” A on mi na to, szczerze: „Nic nie rozumiem”... To jest różnica między współczesnymi a dawnymi czasami. Co nie znaczy, że dziś brakuje młodych ludzi, którzy się doskonale uczą. Jednak myśmy dochodzili sami do takiego streszczenia – a oni mają gotowe. A gdzie czas na myślenie, na kształcenie języka?

Szacunek do wiedzy bierze się od autorytetów, z którymi los człowieka zetknął. Kiedy widzę profesora, który czyta, przynosi nowinki, nie poprzestaje na tym, czego się kiedyś nauczył, ale ciągle swoją wiedzę pogłębia, to to budzi szacunek. Ciągłe czytanie, dokształcanie się jest wspaniałe i godne naśladowania. W Przemyślu mamy wspaniałego profesora, patrologa, historyka, który ma chyba 90

lat – ksiądz profesor Tadeusz Śliwa. On wciąż chodzi do biblioteki i przegląda działy historyczne i patrologiczne w poszukiwaniu nowości. W dalszym ciągu chłonie wiedzę. Do takiego człowieka warto podejść, porozmawiać. To jest autorytet naukowy.

W Sanoku pracowałem na uczelni, kiedyś raczkującej, teraz coraz prężniej się rozwijającej. Poproszono mnie, żebym na kulturoznawstwie wykładał religię euroregionu. Człowiek dzięki temu zachowuje kontakt z wiedzą, musi się przygotować do zajęć, być na bieżąco; to jest tak zwane „udzielanie się”...

Ze studiów uniwersyteckich wyniosłem zamiłowanie do Ojców Kościoła, ludzi świętych, żyjących autentyczną wiarą, z którą dzielili się z innymi. Ich nauka jest nadal „świeża”, pociągająca, niekiedy budząca zdumienie, że mimo upływającego czasu zawsze wypływa z nich orzeźwiająca woda, która oczyszcza. Aby to zrozumieć trzeba włączyć się w tajemniczy głos, jaki usłyszał św. Augustyn, wtedy jeszcze daleki od Boga: „Bierz i czytaj”, choć to odnosiło się tylko i aż do czytania Pisma Świętego.

Od wielu lat przy parafii pracuje zespół Soul, prowadzony przez panią dr Monikę Brewczak, która jest wielką pasjonatką muzyki i śpiewu i która, dzięki tej pasji właśnie, dodaje blasku uroczystościom kościelnym. Fara sanocka słynie z pięknie odprawianej liturgii, ponieważ tutaj istnieje

zespół Soul i o tym mówi się w sąsiednich parafiach. Jestem z tego bardzo dumny.

Podczas edycji festiwalu im. Adama Didura niekiedy przychodzi do mnie dyrektor SDK-u i prosi o zorganizowanie koncertu. Chętnie się zgadzam, ponieważ chcę, żeby drzwi kościoła były otwarte także i na takie wydarzenia, żeby kościół nie kojarzył się wyłącznie z liturgią, a parafianie mogli uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych i słuchać wspaniałe wykonywanej muzyki.

W pewien sposób oswoiłem się z nadaniem mi tytułu Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka. To wielkie wyróżnienie i wielki zaszczyt, bo kiedy przeglądam, że takim tytułem zostali obdarowani tak wybitni ludzie, jak: św. Jan Paweł II, ks. prałat Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski, jak ks. prałat Adam Sudoł, wielki patriota, człowiek odważny, jak ks. prałat Feliks Kwaśny, budowniczy kościoła, organizator życia parafialnego zaczynający od przysłowiowego zera, jak pan doktor Stanisław Kulakowski, jak pani Danuta Przystasz z tak bogatą historią życia, czy pan Janusz Szuber, znakomity poeta. Wobec tak wielkich postaci, proszę mi wybaczyć, że przytaczam tylko te osoby, czuję się jakiś mały, nawet zagubiony. Nie przesadzam.

Ksiądz prałata  
**Andrzeja Skibę**  
wysłuchała  
**Małgorzata**  
**Sienkiewicz-Woskowicz**



Janusz Szuber opowiada

# Przedmieszczański doktor Jawień

„Na hasło „Przedmieście” lub kiedy pada przymiotnik „przedmieszczański”, zjawia się wiele postaci, miejsc i fragmentów – na przykład fragment elewacji Ochronki, która jest na skrzyżowaniu Słowackiego i obecnie Sikorskiego; tam były takie – bardzo piękne – secesyjne wzory, które zostały skutecznie obłupane na rzecz byle jakiego nowego seryjnego detalu...”  
– zaczyna swoją opowieść Janusz Szuber.

Z czym mi się kojarzy Przedmieście? To jest pojęcie bardzo szerokie i właściwie obejmuje kawał świata – między ulicą Sienkiewicza, sztreką, ulicą Rymanowską, Polną, z taką centralną arterią, tzw. Starą Drogą. To Przedmieście, zagęszczone wśród uliczek Jasnej, Szkolnej, Krzywej, Starej, bardzo specyficzne i w większości swojej substancji już nieistniejące, ponieważ tam dziś stoją bloki, garaże, niekiedy szczyry się tandetna elegancja sidingu.

Dla mnie było sporym zdziwieniem, że ulica Feliksa Gieli, kiedyś ulica Zgody, była na Przedmieściu, natomiast nie dziwiło mnie, że Rymanowska i wszystko, co się znajduje wokół Starej Drogi, czyli ulicy Słowackiego, to jest Przedmieście. Tam nie było nic, o czym by można powiedzieć, używając zwrotu: „jest bez wątpienia”. Tam coś się kończyło, coś się zaczynało, najczęściej na posesji, ale nie numerowanej czy nazwanej ulicą, ale od nazwiska mieszkańców. I te nazwiska czy przezwiska istniały, mimo że ich nosiciele od dawna już nie żyli.

W tym mateczniku przedmieszczańskim (z mojej perspektywy po drugiej stronie sztreki ciągnęła się terra incognita) w otoczeniu ogrodów znajdowały się posesje, oplecione płotami, dalekimi od pionu, podwórka zagracone, z klatkami, drewnianymi, wychodkami i tym wszystkim, co wokół wychodków się przydarza. Były stajnie, w nich krowy i konie, wszędobylskie kury, które w nieopanowany sposób znaczyły swoją obecność odchodami. W rozrzuconej słomie wały się poobjane garnki i miski z zaskorupałym jedzeniem, atakowane przez watahy wróbl i chmary much. Istotę tych miejsc fantastycznie odkrywał na fotografii Romuald Biskupski, a na swoich akwarelach – Władek Szulc.

Na terenie, o którym wspominam, były dwa dla mnie bardzo istotne miejsca. Pierwsze to dom pań Chmielewskich przy Rymanowskiej 1, do tego domu kiedyś chciałbym jeszcze powrócić na dłużej, bo tam po raz pierwszy odbyło się moje spotkanie z twórczością Mariana Kruczka, ale w tej chwili chciałbym powiedzieć o osobie, która dla mnie była esencją Przedmieścia i która to Przedmieście szczyry kochała, była w tę dzielnicę wrośnięta i z nią się identyfikowała. Tą postacią jest Urban Jawień, mieszkający przy ulicy Jasnej.

Urban Jawień nie był „przedmieszczańcem” z pochodzenia. Urodził się w Stry-



Jasna 21, dom doktora Jawienia

ju i późną jesienią 1939 roku, przyprawiony ze Stryja przez parobka Patałów, prawie zmrożonym Sanem przywędrował do Sanoka, nawiasem mówiąc – na środku Sanu wystraszony i zziębnięty zgubił to, co ze sobą niósł. W Stryju, wówczas sowieckim, stracił w krótkim czasie oboje rodziców, jego ojciec był wicestarostą, szybko za to zapłacił... Brat był w wojsku.

Zamożny dom pozostał w Stryju, a on przywędrował do Sanoka, do swojej ciotki i jej męża, emerytowanego c.k. radcy skarbowego – do państwa Kędzierskich, którzy mieszkali na Przedmieściu, hodując owoce i jarzyny. Osiercony dziesięcioletni chłopak, prześlancowany tutaj w bardzo specyficznych warunkach, w okresie okupacyjnym wrósł i nasiąkał atmosferą przedmieszczańskości. Dom państwa Kędzierskich podobno pierwotnie był szkołą albo ochronką żydowską, co temu miejscu nadawało dodatkowo jeszcze inny wymiar.

Wszystko, o czym można było powiedzieć, że jest „przedmieszczańskie”, było dla doktora Jawienia godne zaufania czy też było czymś, o czym warto snuć opowieść, a sprowadzało się do swoistej apoteozy miejsca, wzajemnych relacji mieszkańców i dosadnego, bez ogródek, języka, w nazywaniu tego, co w gruncie rzeczy elementarne i najistotniejsze w naszym tu i teraz. Przede wszystkim przepisy kulinarne.

Jawień przez kilka lat studiował medycynę w Krakowie. Bardzo dobrze poznał Kraków, ale to go od przedmieszczańskości nie odzwyczaiło, tylko jeszcze bardziej go w tym osadzało. To było charakterystyczne u niego, że

miał dwa punkty odniesienia, Kraków i sanockie Przedmieście, i to nie kłóciło się ze sobą. Potrafił pięknie opowiadać o uliczkach, zabytkach, teatrze krakowskim, wykładach – niekoniecznie z zakresu medycyny – na których bywał, a bywał i słuchał takich tuzów, jak profesorowie Kleiner i Pigoń. Warto podkreślić, że był osobą wszechstronnie i gruntownie czytelną. Jednocześnie z zapalem i znanstwem opowiadał historię z Przedmieścia – prawdziwe, a niekiedy zmyślane, wyśmienicie przez niego ubarwione.

Przedmieście w jego wydaniu to była niesłychanie kolorowa dzielniczka, chociaż ona na ogół wydawała się szara, czasami nijaka. Rzeczywistość opowiedziana, zobaczona czułym okiem – zmienia swój charakter, staje się uporządkowaną narracją.

Jawień z racji swojej profesji, był wzywany do chorych, znał doskonale wszystkie zakątki i bolączki Przedmieścia. Poza wszystkie pasjonował się ogrodnictwem, sprowadzał do swojego ogrodu różne rośliny, znał świetnie łacinę, więc jego ogród był takim przedmieszczańskim ogrodem łacińskim, każda roślina miała tam podwójną nazwę, ale przede wszystkim łacińską.

Kiedy sprzyjała pogoda, ojciec i ja odwiedzaliśmy doktora Jawienia kilka razy w tygodniu. On częściej wstępował do nas, idąc bądź wracając z miasta. Obaj, mój ojciec i doktor Jawień, dojeżdżali do Krosna do pracy, pierwszy na lotnisku, drugi w przychodni: te specyficzne poranne zbiórki na stacji Sanok Miasto i potem triumfalne popołudniowe powroty. Kiedy oglądam

wydany niedawno przez Miejską Bibliotekę Publiczną album o Przedmieściu, przypominam sobie natychmiast Urbana Jawienia, który w automatyczny sposób kojarzy mi się z przymiotnikiem „przedmieszczański”. Mam tezkę, a w niej kilka pamiętek po panu doktorze, między innymi narysowana przez niego, a potem wycięta, ryba – karp wigilijny z życzeniami, który był dołączony do faszerowanego karpia, opisanego jako „karp po przedmieszczańsku”. To jest taki dowód wierności okolicom, które, jeśli nawet są „krzywe”, mało zasobne, bywają na pozór bezbarwne, a w ustach zaangażowanego opowiadacza nabierają barw i rumieńców.

Każdy ma prawo mieć w pamięci inne Przedmieście. Te miejsca, domy były w gruncie rzeczy bardzo skromne i ubogie, a ich mieszkańcy nie wiadomo właściwie, z czego żyli i czym na życie zarabiali. Ale to byli przedmieszczańscy i oni mieli swój styl...

Doktor Jawień był dla swojej ciotki, pani Kędzierskiej, „wielkim rozczarowaniem”. Ona posyłała go na dodatkowe lekcje łaciny i lekcje muzyki do pani Wandy Kossakowej, wierząc, że w przyszłości zostanie księdzem, a tymczasem – on skończył medycynę i został przedmieszczańskim „Doktorem Busiem”. Za to na stare lata ciotka miała w nim niezawodne oparcie, opiekował się nią cierpliwie i z oddaniem, wdzięczny za wszystko, co mu za jej i jej męża pośrednictwem ofiarowano na sanockim Przedmieściu.

Wysłuchala  
Małgorzata  
Sienkiewicz-Woskowitz

Czytam wiersz i...

Z punktu do punktu

## Wzgórza

Wzgórza  
ślane wrzosem  
wydają się miększe  
od kołyski

to złudzenie

pod cienką powłoką fioleto  
płyną zimne  
kamienne fale  
grobowiec otwornic  
w zmowie z jesiennym chłodem  
gwiazd

Dwie rzeczy mogą nas przekonać – lub odrzucić – gdy po raz pierwszy wzrok prześlizguje się po wstępnych liniach wiersza Andrzeja Buszy, zatytułowanego „Wzgórza”; są to: na ogół dobrze znany widok kwitnących wrzosem na zboczach gór i prosty, jednowymiarowy (tak może zostać odebrany po wstępnym czytaniu) przekaz. Wrzosa „wydają się miększe od kołyski”, więc kuszą, a ich widok potwierdza nasze tęsknoty za arkadią dzieciństwa i przynależnym jej poczuciem bezpieczeństwa.

Za poczucie bezpieczeństwa, wywiedzione z dzieciństwa z miękką wyścieloną kołyską, ktoś jest odpowiedzialny. Obraz, którym „otwierają się” „Wzgórza” Andrzeja Buszy, za sprawą sześciu nośnych semantycznie elementów składowych zdania, opiera się o banalną z pozoru teść, którą można ująć w skrócie: „Wzgórza porośnięte wrzosami przypominają miękką kołyskę”. Ale to przecież nie jedyna rzeczywistość, do której odwołuje się pierwsza zwrotka wiersza. Kołyska wymaga obecności twórcy (architekta) bezpiecznej przestrzeni, jego czuwania, sprawczej obecności, także przeniesienia odpowiedzialności z nieświadomego zagrożenia dziecka na opiekuna, który w relacji, jaką można wyprowadzić z naszkicowanego obrazu, ma władzę i przewagę absolutną i chociaż bezpośrednio nie został wprowadzony do tekstu, jego obecność jest czymś bezdyskusyjnym.

W drugiej części – zgrzyt. Musimy zajrzeć „pod cienką powłokę fioleto”, z poziomu pozorów i stereotypowych oglądów zejść w głąb, do maszyny, która niejako pod pokładem życia od wieków magazynuje i utrwała śmierć. „Kamienne fale” pracują same, według porządku natury, obecność otwornic pozwala określić moment, kiedy mechanizm się doskonalil – człowiek nie ustaje w badaniu warstw tego świata, nauczył się wyodrębnić z mroku tajemnicę. Tak czy inaczej – wszystko się dzieje „w zmowie z jesiennym chłodem gwiazd”. Niebo ponad gwiazdami nic już nie znaczy, jest puste.

Jeden element wiersza wydaje się zbędny – wyodrębnione w osobną zwrotkę zaimk wskazujący z rzeczownikiem: „to złudzenie”. Po co podpowiadać coś, co i bez tego układa się w oczywistość? Pobieżna lektura mogłaby doprowadzić do wniosku, że autor nie ufa metaforom, ba, nie ufa sobie, swoim czytelnikom, skoro ucieka w dosłowność. Czy tak jest w istocie? Przeczytajmy uważnie wszystkie ogniwa tekstu od początku.

Zwrotka „to złudzenie” po uważnej lekturze okazuje się kluczową metaforą wiersza. Odnosi się, i za każdym razem co innego znaczy, do trzech przestrzeni językowych. Wskazuje na wstępną część i wtedy jest pointą, dosłownie wywiedzioną z przedstawionych argumentów. Wskazuje na część końcową i wzmacnia ją. Przede wszystkim jednak wskazuje na siebie, ale dobitnie – dopiero po spełnieniu dwóch poprzednich ról, na końcu (jeśli do tej prowokującej środkowej zwrotki powrócimy) – rozciągając swoje znaczenie na wszystkie elementy wyrażone zarówno wprost jak i implicite. Na naszą zdolność poznania i wnioskowania o świecie, nasze poczucie bezpieczeństwa, na czas, który wypełniamy sobą od punktu narodzin do punktu śmierci, na czas w ogóle...

Rodzimy się, spacerujemy po cmentarzach, porośniętych powabnym kwieciami. Ot, i cała o nas prawda – o ile nie jest złudzeniem.

msw



Andrzej Busza, ur. w 1938 r. w Krakowie, od 1939 r. na emigracji. Poeta dwóch języków – polskiego i angielskiego. Mieszka w Kanadzie. Spotkał się z czytelnikami w Sanoku, w Miejskiej Bibliotece Publicznej jesienią 2017 r. Wiersz „Wzgórza” znajduje się w zbiorze „Atol” (2016 r., Toronto – Rzeszów).

Pora dla seniora

# Warto być dobrym człowiekiem

Z panią Heleną spotkałam się w redakcji. Nie miałyśmy zbyt wiele czasu na rozmowę, bo tuż po naszym spotkaniu pani Helena wybierała się do Klubu Górnika na uroczystą akademię z okazji 78 rocznicy zbrodni katyńskiej. Jest rodowitą „dynowianką”, emerytowaną nauczycielką. W Sanoku mieszka od blisko pięćdziesięciu lat.

Już w trakcie studiów pedagogicznych w Rzeszowie na kierunku filologia rosyjska, rozpoczęła pracę w szkole w Birczy. Później przeprowadziła się do Sanoka, tu wyszła za mąż, a po ukończeniu studiów podjęła pracę w 8 klasowej szkole w Pobiednie. Tam pracowała jako filolog języka rosyjskiego, choć nie tylko – uczyła historii, geografii, fizyki, muzyki, co tylko trzeba było. W późniejszych latach podjęła pracę w szkole podstawowej w Markowcach, w której objęła stanowisko dyrektora szkoły. Kiedy szkoła uległa likwidacji, została nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 3 w Sanoku. Wprawdzie miała możliwość nauczania w innej szkole, do której od miejsca zamieszkania miała po prostu bliżej, jednak dobro dzieci było dla niej najważniejsze.

– Kiedy dzieci pytały: czy nas pani zostawi, powiedziałam: nie. No i tak już zostałam, do końca. Warto dla dzieci dać serce, warto – mówi. Łącznie, w zawodzie przepracowała trzydzieści pięć lat.

– Moja praca społeczna szczególnie rozwinęła się po przejściu na emeryturę – mówi pani Helena. – Pierwszy etap



mojej aktywnej pracy społecznej to Chór św. Cecylii na Posadzie. Śpiewałam w grupie altów, śpiewałam bo kocham śpiew – dodaje. Pani Helena opowiada o chórze z niezwykłym sentymentem, zresztą jak sama podkreśla, bardzo miło wspomina ten czas. – Wyjeżdżaliśmy z programem do takich państw jak Włochy, Niemcy, czy Francja, a śpiewaliśmy dosłownie wszędzie, nad rzeką, wysoko w górach – wspomina.

Pani Helena bardzo ceni pracę z harcerzami. – Harcerstwo wspaniale wychowuje i uczy. Uczy samodzielności, zaradności, dobroci, patriotyzmu, miłości, szacunku do starszych,

do wszystkiego – podkreśla. Jako harcerz-senior uczestniczy w zjazdach harcerskich. Początkowo z całą grupą sanockich harcerzy jeździła na zjazdy aż za Stalową Wolę, później do Przemysła, Rzeszowa, Krosna i Rymanowa. Pomimo nielicznej już grupy sanockich harcerzy-seniorów, zwały wciąż są praktykowane, a obecnie większość z nich odbywa się w Ośrodku ZHP „Berdo” w Myczkowcach. – Ośrodek mieści się na takim półwyspie, trzeba się tam dostać przez wodę. Jedziemy rano, wracamy wieczorem. Płyniemy promem, ja zamiast śpiewu, gram na harmonijce ustnej. Tak pięknie i romantycznie wygląda,

kojarzy mi się z książką „Nad Niemnem”. Po raz pierwszy zobaczyłam „Berdo” już jako seniorka. Nie wiedziałam, że jest ono takie piękne – mówi.

Pani Helena, jak sama przyznaje, zawsze lubiła pomagać innym, niezależnie w jakiej sytuacji ktoś by się znalazł. Wspomina o swojej pracy z młodzieżą niepełnosprawną, z którą chętnie wyjeżdżała na warsztaty do Zboisk czy do Woli Sękowej. Do dziś zapraszana jest przez nich na uroczystości oraz wycieczki, a przyjaźń zarówno z dziećmi, jak i ich rodzicami wciąż trwa.

Obecnie jest członkiem zarządu Osiedlowego Domu Kultury „Gagatek”, o którym – od tego roku – pisze kronikę. Dwa razy w miesiącu aktywnie uczestniczy w spotkaniach, na które do „Gagatek” zapraszani są ciekawi ludzie, podróżnicy itp. Pani Helena należy też do tamtejszego chóru i z pozostałymi osobami jeździ na występy tzw. Senioriady.

Od blisko trzydziestu lat – pracując jeszcze na etacie – przynależy do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z grupą nauczycieli-emerytów, bardzo miło i aktywnie spędza czas. W każdy wtorek o godz. 10:00 uczestniczy w spotkaniach klubu nauczycielskiego, a w najbliższym czasie wraz z klubem, wybiera się na wycieczkę do Łańcuta i Jarosławia. – W każdym roku organizujemy jedną czy dwie takie wycieczki. Atmosfera jest tu wspaniała, dlatego czujemy się jak w jednej wielkiej rodzinie – mówi.

– Warto być dobrym człowiekiem. Warto pomagać, bez względu na jakiegokolwiek trudności – podkreśla. Co więcej, bardzo kocha dzieci, ludzi i zwierzęta.

Rada, którą kieruje do osób będących już na emeryturze? Poniękad podobna do tych, którą dawali nasi poprzedni, aktywni seniorzy. – Ważne aby nie siedzieć w domu, tylko iść między ludzi i przede wszystkim, żeby dawać z siebie jak najwięcej – mówi.

Edyta Szczepiek



XV Zjazd Kregów Seniora Chorągwi Podkarpackiej ZHP, 2010 r.

Laureatki konkursy z PSM II stopnia w Sanoku

## Ogólnopolski sukces Duetu Gitarowego

W dniach 13-14 kwietnia w Tychach odbył się VII Ogólnopolski Konkurs „Gitarą w muzyce kameralnej”, na którym duet gitarowy Maria Kozimor i Zuzanna Kopiec wywalczyły I miejsce w kategorii do lat 18.



Na zdjęciu od lewej: Maria Kozimor i Zuzanna Kopiec

Bernardo Pasquini, Fernando Carulli i Manuel de Falla to kompozytorzy, których utwory znalazły się w programie konkursowym sanockiego zespołu kameralnego. Jedną z nagród, jakie otrzymał duet, było zaproszenie do wykonania koncertu w Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Zespół do konkursu przygotowała dr Iwona Bodziak.

mn

Już od 26 kwietnia

## XX Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe

XX Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe to impreza o 30 letniej tradycji, znajdująca się w Kalendarzu Imprez Ogólnopolskich i Międzynarodowych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Motion Trio to jedna z gwiazd, która wystąpi na MSA

XX Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe „Sanok 2018” pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy to równocześnie wielkie międzynarodowe przedsięwzięcie artystyczne i edukacyjne. To festiwal muzyczny, którego główną częścią jest konkurs – przede wszystkim dla uczniów szczebla podstawowego i średniego – połączony z warsztatami, wykładami, seminariami i spotkaniami szkoleniowymi z sesją naukową.

Planowani wykonawcy koncertów to znakomici i uznani w świecie artyści. W Sanockim Domu Kultury wystąpią m.in.:

Maciej Frąckiewicz – zwycięzca jednego z najbardziej prestiżowych konkursów akordeonowych na świecie – XX Międzynarodowego Konkursu „Arrasate Hiria” w Hiszpanii. Ważną częścią jego działalności artystycznej jest ścisła współpraca z kompozytorami, takimi jak m.in.: Krzysztof Penderecki, Zygmunt Krauze, Dariusz Przybylski.

Motion Trio – jeden z najslawniejszych zespołów akordeonowych na świecie, zdobywca m.in. Grand Prix za muzykę do filmu „Szczęście świata” na Festiwalu Filmowym w Gdańsku. Polskie trio akordeonowe, założone w 1996 roku przez Janusza Wojtarowicza, łączy w swej twórczości ogień muzyki o korzeniach wschodnioeuropejskich z precyzją wielkich kompozytorów klasycznych. Pełna pasji i namietności muzyka Motion Trio została doceniona przez współczesnych mistrzów, takich jak Michael Nyman, Wojciech Kilar, Krzysztof Penderecki, Bobby McFerrin czy Joe Zawinul.

Do grona wykonawców dołączą również: Duet Wiesław Ochwat – Maciej Zimka, Klaudiusz Baran – akordeonista, bandoneonista wraz z żeńskim kwartetem smyczkowym „Con Affetto”, Miłosz Mączyński oraz Piotr Mazurek.

Wszystkie koncerty odbędą się w Sanockim Domu Kultury o godz. 19.00. Szczegółowy plan znajdziecie Państwo na plakacie znajdującym się na 24 stronie „TS”.

esz

V PODKARPACKIE SPOTKANIE LIRNIKÓW  
"OD DZIADA DO WIRTUOZA"

KRE NI ZA CE

11-15 LIPCA 2018 JABŁONICA RUSKA  
WAKACYJNE KREĆCENIE KORBA W DOLINIE SANU

Okno na przedsiębiorczych

# Sanocki barber

O Brajanie usłyszałam po raz pierwszy od znajomych – o nim i o salonie, który prowadzi przy placu św. Michała, wypowiadali się w samych superlatywach. Ciepłe słowa wysyłane w jego kierunku płynęły nie tylko z ust mężczyzn, ale również kobiet. W końcu i kobiety są zadowolone, kiedy ich mężczyźni dbają o siebie i są odpowiednio przystrzyżeni. Czyż nie? 26 lutego spotkałam Brajana w Zespole Szkół nr 5 podczas konkursu fryzjerskiego „Współczesne strzyżenie męskie”, gdzie zasiadał jako juror w komisji sędziowskiej. Już wtedy dostrzegłam jego wielkie zaangażowanie. Po rozmowie z nim, dodam jeszcze jedno. Brajan jest bardzo sympatycznym, młodym i ambitnym sanockim przedsiębiorcą, a jego salon „Barber” wiele osób, zwłaszcza mężczyzn, z pewnością już zna.

**Chętnie posłucham, od czego zaczęła się twoja przygoda z barberstwem.**

Już w gimnazjum zastanawiałem się, co mam w życiu robić. Moi rodzice – w miejscu gdzie obecnie jest mój salon – przez długi czas prowadzili damsko-męski salon fryzjerski. Kiedyś w rozmowie z nimi padł pomysł: a może fryzjerstwo? Pomyślałem: czemu nie? Można spróbować, bo przecież nie jest tak, że jak się pójdzie do danej szkoły, to trzeba wykonywać już ten konkretny zawód do końca życia. Zawsze można coś zmienić, podjąć decyzję i robić coś zupełnie innego niż dotychczas. Poszedłem więc do technikum fryzjerskiego, stwierdzając, że jeżeli nie spodoba mi się to od strony teoretycznej, zdecyduję się na coś innego. Po czterech latach okazało się, że to był dobry wybór.

**Czym różni się barber shop od tradycyjnego salonu fryzjerskiego?**

Tradycyjny męski salon fryzjerski to właśnie barber shop – miejsce spotkań mężczyzn. Pokusiłbym się nawet o stwierdzenie, że jest to jakby „świętynia męskości”. Od niepamiętnych czasów fryzjerstwo było podzielone na fryzjerstwo męskie oraz damskie. Przez lata fryzjerstwo męskie schodziło jednak na boczny tor, było traktowane trochę po macoszu. Tak naprawdę dopiero teraz to wystrzeliło, mężczyźni zaczynają dbać o siebie, zależy im na własnym wyglądzie.

**Właśnie miałam o to zapytać. Mężczyźni bardziej niż kiedyś dbają o siebie? Jak uważasz?**

Zdecydowanie tak! I nie chodzi już nawet o samą fryzurę, ale również styl ubierania czy zachowania. Jest mnóstwo blogów, stron internetowych, kanałów na YouTube poświęconych mężczyznom, które mówią jak wyglądać, jak się ubierać. Myślę, że w przeciągu ostatnich pięciu lat nastąpił ogromny krok, jeśli chodzi o poczucie męskości.

**Dawniej broda kojarzyła się raczej z niedbalstwem. Jak dziś jest postrzegana?**

Myślę, że moda na brodę nigdy nie minęła. Tak jak kiedyś tatuaże, związane i kojarzone z subkulturą więzienną, tak samo i broda kojarzona była z ludźmi, którzy gdzieś tam się w życiu pogubili. Natomiast teraz popatrzymy chociażby na prezenterów telewizyjnych... wielu z nich ma brodę! Co więcej sam mam klientów-brodaczy, którzy zajmują stanowiska bankowe, administracyjne, gdzie wygląd jest naprawdę ważny. Podczas gdy kiedyś broda nie budziła powszechnego zaufania, raczej ludzie od tego stronili, tak teraz, dobrze przystrzyżona broda, wypielęgnowana właściwymi kosmetykami, jest jak najbardziej na plus, jeśli chodzi o prezentację.



**A jak się mają „sanockie brody”? Czy tutejsi mężczyźni rzeczywiście o nie dbają?**

Zdecydowanie dbają. A brody myślę, że mają się coraz lepiej. Wiele osób, które przychodziły do mnie pierwszy raz, kiedy otworzyłem salon, mówiły, że jeździły wcześniej do barber shopa do Krakowa, Lublina, Rzeszowa czy nawet do Warszawy. Świadczy to o tym, że ta chęć dbania o brodę, była cały czas obecna w życiu naszych sanockich brodaczy.

**Barberstwo to nie tylko brody, to również fryzury. W co niektórych salonach damsko-męskich chyba nie sposób nie zauważyć, że wszystkich ścinają... identycznie. Ty masz bardziej wymagających klientów, z jasno określonym pomysłem? Czy może takich, którzy zdają się na ciebie?**

Zdecydowanie większość ma konkretne pomysły. Sam zresztą lubię klientów, którzy wiedzą, czego chcą, bo po pierwsze ułatwia mi to pracę, a po drugie, wiem, że mam do czynienia ze świadomym klientem, który wie z czym wiąże się dana fryzura. Dodam, że strzyżenie jest tylko podstawą, fryzurę tworzy się potem samemu w domu.

Jako barber cały mój świat zawodowy kręci się wyłącznie wokół fryzjerstwa męskiego. Cały czas dbam o to, żeby swoją wiedzę aktualizować, dużo daje mi Internet, kursy internetowe, filmiki instruktażowe, których jest naprawdę mnóstwo. 100% uwagi poświęcam strzyżeniu męskiemu i myślę, że właśnie tu jest ta różnica pomiędzy barber shopem a tradycyjnym damsko-męskim salonem fryzjerskim. Tam fryzjer swoją uwagę musi dzielić, osobno na kobiety i mężczyzn, a wiadomo, że

w praktyce wygląda to tak, że kobiety mają większe pole do popisu, jeśli chodzi o fryzurę.

**To teraz zapytam, jak wygląda to z drugiej strony. Czy ty sam od siebie wymagasz, aby każda broda, każda fryzura była inna?**

W zasadzie tak jest, czy tego chciałbym, czy nie. Wiadomo, są jakieś kanony, których nie można zmieniać, nie chciałbym jednak popadać w taki schemat, nie chciałbym żeby to było takie fabryczne, że każdy wygląda jednakowo. Każdy klient jest inny. Czasem kształt głowy, twarzy

wymusza pewne rodzaje strzyżeń. Niektórzy mają brodę kręconą, inni prostą – to też daje duże pole do manewru. Potrzebna jest jedynie odrobina kreatywności oraz takie spojrzenie z wyobraźnią, jak dana osoba będzie w „czymś” wyglądać.

**Cały czas się uczysz, jeździsz na kursy?**

W tym momencie już głównie uczę się z Internetu. Tutaj warto zaznaczyć, że tak naprawdę szkolenia to jest codzienna praca w salonie, bo tak jak mówiłem, każdy klient jest inny, każdy klient jest wyzwaniem. Jeśli chodzi już o takie szkolenia z mistrzami jest wiele pokazów, kursów w całej Polsce, z których jeszcze nie miałem przyjemności skorzystać..., ale z pewnością kiedyś się wybiorę.

**Jeśli mowa o mistrzach. Jest ktoś, na kim się wzorowałeś? Kto był dla ciebie autorytetem w tej dziedzinie?**

Zanim w ogóle zacząłem myśleć o barberstwie na poważnie, obejrzałem chyba wszystkie filmiki związane z Adamem Szulcem – polskim królem barberingu, który pracuje w Poznaniu. Bardzo mi zaimponowało to, w jaki sposób mówi o barberstwie, o całej historii, o podejściu do klienta oraz z jaką pasją podchodzi do tematu. Chętnie zaglądałem na kanał Petit Pati, który prowadzi kobieta barber z Wrocławia. Sporo zaczerpnąłem również z kursu internetowego z Mario Mayerem.

**Obecnie barbering w Polsce przeżywa renesans. Nie obawiasz się, że moda na brody minie, a nastanie moda na gładko wygolone policzki?**

To będziemy wszystkich golić na zero! (śmiech) Nie boję się tego, bo klasę ma się całe życie. Zresztą barber shop to nie tylko broda, to przede wszystkim miejsce dla mężczyzn, gdzie można się spotkać, pogadać na różne tematy. Według mnie bardziej nastąpiła moda na dbanie o brodę niż na samą brodę, bo tak



naprawdę czy broda, czy wąsy gdzieś tam cały czas przewijały się w historii. Na myśl przychodzi mi skórzane kurtki, na które zawsze była moda – owszem ta moda czasem się nasilała, czasem przygasiała, jednak cały czas była obecna.

**Masz już sporo stałych klientów. Czy pojawiają się również nowe twarze? Ile trzeba czekać na wizytę w twoim salonie?**

Myślę, że w każdym tygodniu mój salon odwiedza kilka nowych osób. Obecnie klientów zapisuję wyłącznie na określoną godzinę. A ile trzeba czekać? Standardowo od pięciu do siedmiu dni. Niemniej jednak w sezonie typowym dla fryzjerstwa, a więc przed świętami, komuniami, rozpocząłem i zakończeniem roku itp., te terminy mogą się nieco wydłużyć.

**Twoje plany zawodowe na przyszłość?**

Myślę o zatrudnieniu jeszcze jednej osoby, żeby mieć trochę więcej czasu dla siebie; w tym momencie jestem całkowicie pochłonięty pracą. Z pewnością chciałbym też cały czas rozwijać swój zakład, a swoim klientom proponować jeszcze lepszą jakość usług, dorównując przy tym czołówce polskich barberów.

Rozmawiała  
Edyta Szczepiek



## Jezioro Solińskie

# Popłyniemy w rejs nowym statkiem „Victoria”

Solina zaczyna tętnić życiem. Na Jezioro Solińskie wypłynęły pierwsze statki oraz rowerki wodne. 15 kwietnia właściciele „Białej Floty” zorganizowali inauguracyjny rejs nowym statkiem „Victoria”, podczas którego pasażerowie mogli podziwiać najpiękniejsze miejsca w Bieszczadach, od strony jeziora.

Ośrodek Usług Wodnych „Biała Flota” to rodzinna firma z tradycjami. Powstała w 1990 roku, a jej założycielem był Jerzy Czerwski. W 2015 roku działalność przejął jego syn Wojciech wraz z żoną Izabelą oraz matką Kazimierą. Początkowo „Biała Flota” liczyła dwa statki: „Żubr” i „Bieszczady”, w kolejnych latach dołączył statek pasażerski „Dariusz”. Obecnie mniejszą jednostkę „Dariusz” zastąpiła większa,

statek „Victoria” – z górnym pokładem widokowym. Jest to największa jednostka pływająca na Jeziorze Solińskim, mieszcząca 135 pasażerów. – Statek „Victoria” to typowy statek pasażerski, który poprzednio pływał po Jeziorze Bodeńskim, jednym z najczystszych jezior Europy. Do „Białej Floty” należy od 2017 roku, do nas przybył częściowo drogą lądową, częściowo wodną – mówi Wojciech Czerwski.



Od lewej: Bosman Ireneusz Orłowski, właściciele Wojciech i Izabela Czerwscy, Kapitan Żeglugi Śródlądowej Mieczysław Ulanowski

„Biała Flota” oprócz trzech statków pasażerskich w swojej ofercie posiada również szkuner gaflowy, który jest w stanie pomieścić 12 osób. Jest to typowy statek piracki – „Perła Soliny”. Dla osób chcących aktywnie spędzić czas nad jeziorem, właściciele oferują sprzęt pływający, a wśród nich: rowery wodne, łodzie wiosłowe oraz kajaki. Ośrodek Usług Wodnych, jako jedyny na Jeziorze Solińskim posiada przystań pływającą z kawiarnią oraz tarasem widokowym.

Dłuższy, bo dwugodzinny rejs statkiem „Victoria” ma pokazać najpiękniejsze miejsca w Bieszczadach od strony

wody. – Rejsy widokowe statkami spacerowymi są bardzo atrakcyjne, ponieważ ludzie mogą zobaczyć pustkowie, brzegi Jeziora Solińskiego, które zostały częściowo zagospodarowane w okolicach Soliny i Polańczyka – mówi Stanisław Orłowski, wiceprezes Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpaty”.

Rejs upłynął bardzo miło i niezwykle szybko. Udało nam się dotrzeć aż do końca odnogi Sanu, do Rajskiego i Chrewtu, co jest możliwe wyłącznie przy wysokim poziomie wody. Właściciele zadbali nie tylko o pyszne jedzenie w trakcie rejsu, ale również o oprawę muzyczną

– akordeonista pięknie przygrywał, zachęcając do wspólnego śpiewania. Stanisław Orłowski z kolei niezwykle ciekawie opowiadał o miejscowościach, które mijaliśmy po drodze. Na statku „Victoria” znaleźli się przewodnicy, miłośnicy górskich wędrówek i lokalnych legend, a także przedstawiciele biur turystycznych.

Sezon otwarty, więc nie pozostaje nic innego, jak wybrać się w rodzinny rejs po Jeziorze Solińskim.

Dziękujemy organizatorom za zaproszenie i mamy nadzieję, do zobaczenia niebawem!

Edyta Szczepek

## Listy do redakcji

## Niedostępna i zapomniana cerkiew w Rakowej

„Zdawałoby się, że to już niemożliwe, a jednak...” – napisała do redakcji „TS” Lidia Tul-Chmielewska. Poniżej list-INTERWENCJA w sprawie niszczonej cerkwi w Rakowej.

W czasie, kiedy każda lokalna społeczność czyni starania, by ratować obiekty wartościowe historycznie, a zwłaszcza sakralne, które przez wiele lat służyły jako Domy Boże i wiele pokoleń w nich się modliło – sytuacja opuszczenia i zaniedbania, zdawałoby się, nie powinna mieć miejsca.

Niestety, trafiają się takie przypadki, które wprawiają w zdumienie. Mowa tutaj o cerkwi w Rakowej.

By dotrzeć do świątyni, obecnie trzeba przejść przez prywatne gospodarstwo, albowiem w inny sposób całkowicie nie jest to możliwe. Wspinamy się po zniszczonych schodach wiodących na wzgórze. Wylania się nam budynek cerkwi, który w momencie rozkwitu zieleni będzie całkowicie niewidoczny. Cerkiew zarośnięta

jest w znacznym stopniu. Od 8 lat jest nieużytkowana, albowiem parafianie przenieśli się do nowego kościoła. Na ratowanie i remont niepotrzebny już obiektu sakralnego zabrakło funduszy.

Niestety, nie uzyskałam zgody od miejscowego proboszcza na wykonanie fotografii od wewnątrz, który zasłaniał się brakiem zgody z Kurii. Nadmienię, że nigdzie takowej zgody nie musiałam posiadać, albowiem w interesie władz kościelnych, parafian i społeczności leży doskonale rozumiane dobro propagowania pięknych miejsc w naszych okolicach.

Cerkiew pw. Narodzenia Matki Bożej została zbudowana w XVIII w. W 1894 obrazem do ikonostasu namalował Zygmunt Bogdański. Powtórnie konsekrowana w 1900 roku.



Po roku 1947 użytkowana jako kościół rzymskokatolicki. W cerkwi jest podobno całkowicie, choć częściowo rozmontowany ikonostas oraz kilka elementów bardzo ciekawej architektury sakralnej. Na dzwonnicy były dzwony – jeden z 1680 roku z napisem ruskim, drugi z 1715 roku z fundacji Jana Franciszka Konarskiego – cześnika kijowskiego. Dzwony obecnie znajdują się na dzwonnicy nowego kościoła.

Przytłaczający jest fakt, że opisując czasy odległe lat 50-tych, kiedy to niszczone świadomie tego typu obiekty, w czasie teraźniejszym spotykamy takie oto sytuacje.

Cerkiew latem będzie całkowicie niewidoczna, więc dla zainteresowanych jej losem i wyglądem informacja: po lewej stronie drogi mamy nowy kościół, po prawej za potokiem na wzgórzu stoi cerkiew.

Tadeusz Barucki

# WEKERLE

Budapeszt jest łatwym do odwiedzenia celem wyieczkowym i pisanie o jego atrakcyjności na tych stronach, o historycznej Budzie z widokiem na rozległy Peszt, w którym – jak architektoniczny klejnot – dominuje monumentalny gmach Parlamentu, ale i – w odwrotnym kierunku w spojrzeniu poprzez Dunaj – na Górę Gellerta z charakterystycznym pomnikiem i leżącymi poniżej sławnymi – wraz z Wyspą św. Małgorzaty – leczniczymi kąpieliskami, nie byłoby tematem zbyt atrakcyjnym. A jednak istnieją w Budapeszcie zakątki mniej znane, a godne odwiedzenia z racji swej unikanej architektury i jej urzekających detali. Takim właśnie jest Wekerle.

„Miasto ogród Wekerle” (Wekerletelep) powstało dla pracowników administracji z inicjatywy ówczesnego premiera Sándora Wekerle w południowo-zachodniej części Budapesztu w latach 1908 do 1925, w dużym stopniu przy wykorzystaniu koncepcji E. Howarda. Istotnym jego elementem była zieleń, posadzono 50.000 drzew, skoncentrowana jako swojego rodzaju symbol wspólnoty w środku

osiedla w postaci centralnego parku, ale i prowadzona wzdłuż jego ulic jak i na działkach prywatnych w postaci zasadzonych 16.000 drzewek owocowych. W okresie tym powstało tam, wraz z odpowiednimi usługami jak szkoły, przedszkola, sklepy itd., 1007 domów z 4412 mieszkaniami łącznie dla około 20.000 osób. Projektantem całości był Otmár Gyorgi, natomiast Károly Kós, któremu najczę-



Budapeszt. Wekerle. Brama wjazdowa. Fot. T. Barucki

ściej przypisuje się autorstwo tego zespołu, zaprojektował jedynie 2 budynki przy głównym placu oraz bramę wjazdową do niego. Ale sprawował też pieczę nad ogólnym charakterem architektury, projektowanej wg. jego – bardzo charakterystycznych, związanych z węgierską architekturą ludową – zasad. Projektantami architektury domów przy placu centralnym byli natomiast znani ówczesni architekci jak Lajos Schodits, Béla Eberling, Dezső Zumeckzy, Gyula Walder i Dénes Györgyi. Podstawową wartością tej realizacji – przy spełnieniu przez nią wymienionych tu postulatów wynikających z idei E. Howarda – było wykonanie jej w duchu specyficznej ludowej architektury



Budapeszt. Wekerle. Pierzeja placu. Fot. T. Barucki



Budapeszt. Wekerle. Okno. Fot. T. Barucki



Budapeszt. Wekerle. Klamka. Fot. T. Barucki



Budapeszt. Wekerle. Detal ogrodzenia. Fot. T. Barucki

węgierskiej, lansowanej w tym czasie właśnie przez Károly Kósa. Satisfakcję przy tym budzi nie tylko ogólny charakter zabudowy, skupionej wokół centralnego placu, a właściwie parku ale i – jak już wspomniano – bogactwo detali jej architektury, które napotkać można w najbardziej nieoczekiwanych miejscach.

Jest więc prawdziwą przyjemnością spacer w tym zakątku Budapesztu, a dokładna obserwacja życia jego miesz-



Budapeszt. Wekerle. Detal ogrodzenia. Fot. T. Barucki



◀ Budapeszt. Wekerle. Skrzynka na pocztę. Fot. T. Barucki

Budapeszt. ▶ Wekerle. Park centralny z pomnikiem burmistrza S. Wekerle. Fot. T. Barucki



kańców uprzytamnia sprawę bardzo ważną, a mianowicie to, że architektura może – a powinna – spełniać też pewną rolę edukacyjną w sensie kształtowania więzi sąsiedzkiej, a może nawet stosunków międzyludzkich. Podpatrzyłem to – fotografia to dokumentuje – dpczywając po wykonanej sesji fotograficznej na zielonym skwerze w centrum Wekerle, gdzie przed pomnikiem burmistrza S. Wekerle matka opowiadała coś swemu dziecku, być może i o tych sprawach.

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

# Byle do wiosny

(odc. 90)

Sala tronowa. Z: <http://thefairytaletraveler.com/>

Drugi raz do Fontainebleau pojechaliśmy dopiero po dwóch tygodniach. Chłopcy składali suche kawałki bagietek, których zbierały się dwie małe torby. Andrzejek miał karmić karpie, a Piotruś łabędzie i z takim programem zaczęliśmy zwiedzanie.

W pałacu poszliśmy na I piętro, gdzie było mieszkanie Napoleona I, apartament Marii-Antoinette ze wspianymi dekoracjami, galeria Diany i królewski apartament Franciszka I, przerobiony przez Ludwika XIV na imponujący salon recepcyjny. Za salonem była sala balowa długa na 30 metrów, wspaniale udekorowana na suficie kasetonami.

Nasyceni przepychem dekoracji salonów królewskich wracaliśmy niemal w milczeniu, myśląc, w jakim to przepychu mieszkali i żyli królowie tego bogatego kraju. Obiecałem, że wiosną pokażemy chłopakom inny zamek – w Wersalu, gdzie królowie francuscy wybudowali sobie obok zamku (na dolnym tarasie) dwie małe chatki wieśniacze, w których od czasu do czasu zamieszkiwali i żyli jak prości wieśniacy, kiedy tylko znudziło im się królewskie życie w luksusach.

Na razie przed nami był dzień św. Mikołaja, przygotowania do świąt Bożego Narodzenia oraz poznawanie z telewizji programu „nowego społeczeństwa” nowego premiera rządu Jacquesa Chaban-Delmasa. Zapowiadał on więcej swobody dla przedsiębiorstw, zmniejszenie kontroli nad radiem i telewizją, stały wzrost płac oraz więcej czasu wolnego od pracy. Te dwa ostatnie postulaty były nazbyt interesujące, ażeby nie zacząć się interesować wiadomościami na ten temat.

W centrach handlowych już na miesiąc przed świętami Bożego Narodzenia leciała kolęda „Cicha noc”, a witryny

sklepowe zawałone były reklamami prezentów, jakie należało kupić swoim najbliższym. Wszędzie pojawiały się „Mikołaje” różnej wielkości, podobne raczej do znanego mi już wcześniej „Dziadka Mroza”, bo i czapka nie ta i w ogóle żadnych znaków, że to był niegdyś święty. Choinki też były cudownie ubrane, ale bez aniołków – zupełnie jak to było za Sowietów w naszej szkole.

Ale, jak to mówią: „święta, święta i po świętach”. Sylwestra spędziliśmy razem z dziećmi, a po nim znowu praca i nauka, przerywane niedzielnymi wyjazdami do paryskiego kościoła, na obiady u Kombatantów i dwie godziny jazdy na łyżwach w Pałacu Zimowym przy Champs-Élysées. Obiecaliśmy sobie, że na przyszły rok wybierzemy się na jakiś polski bal sylwestrowy.

Sypialnia. Z: <https://sl.wikipedia.org/>

W sumie wyglądało wszystko na to, że zbliżają się święta obowiązkowych prezentów. Kartek świątecznych ani „na lekarstwo”, nawet tych „świętecznopodobnych”. Dopiero w Paryżu, w kościele polskim można było nabyć kartki świąteczne, w dodatku wyprodukowane w Polsce Ludowej. Były też już opłatki, więc przy okazji zabrałem więcej dla znajomych. W tym roku oprócz prawdziwego stołu i krzeseł (tradycyjnie rzeźbionych, z epoki) był biały wyszywany obrus z Cepelii, a na nim tradycyjne nasze dania świąteczne. Choinka też dostała nowoczesne mrugające światełka.

W biurze od pierwszego stycznia 1970 roku otrzymałem jedynie podwyżkę obowiązkową dla wszystkich, ale pomyślałem sobie, że dobre i to. Gdzieś w połowie czerwca upływał termin zakończenia prac nad halami, na które podpisano kontrakty, to zaś miało związek z podpisaniem dużego kontraktu. W związku z tym poproszono, abym złożył tłumaczenia moich dyplomów urbanistycznych, jakby to miało zaważyć, czy podpiszą ten kontrakt roku czy nie. Postanowiłem dodać jeszcze inne tłumaczenia moich dokumentów.

wm

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA  
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

## AUTORSKA RECENZJA

### „Demon” Łukasz Henel

Policjant Dominik Lamberg, posiadający zdolność odczuwania zbliżającego się zagrożenia, uczestniczy we mszy, podczas której jego syn ma przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Nerwowy nastrój, jaki udziela się policjantowi w związku z tym wydarzeniem, zakłóca jednak rozbudzoną na co dzień spostrzegawczość. Zbyt późno zwraca uwagę na tajemniczego mężczyznę, który już w chwilę później oddaje serię strzałów w kierunku zgromadzonych ludzi. Niestety, żona i syn policjanta giną podczas masakry, a ten postanawia za wszelką ceną znaleźć sprawcę. Komendant odsuwa go jednak od sprawy, tłumacząc to złą kondycją psychiczną, powstałą po stracie najbliższych osób. Lamberg jednak postanawia rozpocząć działania „na własną rękę”. Podczas nich trafia na człowieka, który utrzymuje, że zna sprawcę zbrodni. Z pomocą nieznanego trafia do miejsca, gdzie wszystko się zaczęło,



do schroniska w Górach Sowich. Schronisko „Wilczyca” budzi groźbę w okolicznych mieszkańcach. Według miejscowych legend w jego okolicy zadomowiło się zło, którego obecność dotkliwie odczuwają. O mrocznej historii tego miejsca nie ma jednak pojęcia Jan Piolun, były chirurg, cierpiący na nieuleczalną chorobę, który przyjmuje propozycję pracy jako jego opiekun. Już podczas podróży mężczyzna jest świad-

kiem dramatycznego zdarzenia, a kolejne dni utwierdzają go w przekonaniu, że to, co się tam dzieje, ma związek z siłami nadprzyrodzonymi. Z czasem nawiązuje on kontakt z duszą z zaświatów, która obiecuje mu zdrowie i młodość w zamian za realizację pewnych mrocznych krew w żyłach zadań... Obie sprawy mocno się ze sobą łączą, ale przyjemność wynikającą z ich rozwikłania pozostawiam już każdemu z osobna.

Dawno nie miałam w dłoniach tak wciągającego horroru, osadzonego w naszych rodzimych realiach. Łukasz Henel postanowił umiejscowić fabułę swojej książki w Górach Sowich, które, jak się okazało w trakcie lektury, stanowią idealne tło dla mrocznych historii. Całość uzupełnia sprytnie przemycony przez autora wątek historyczny z czasów II wojny światowej. Henel tak mocno zaintrygował mnie jako autor, że postanowiłam bliżej zapoznać się z jego twórczością. **Mariola M.**

### „Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?” Justyna Kopińska

W 2006 roku o sprawie Ośrodka Wychowawczego Sióstr Boromeuszek w Zabrze dowiedziała się cała Polska. Wydawać by się mogło, że płacówka prowadzona przez osoby duchowne to idealne, bezpieczne miejsce dla dzieci. Rzeczywistość okazała się inna. Jak to możliwe, że przez ponad 30 lat nikt nie zwracał uwagi na krzywdę wyrządzaną podopiecznym sióstr, mimo tak oczywistych znaków? Pracownicy instytucji, którzy wiedzieli o sytuacjach, mających miejsce w ośrodku, milczeli, przekonani, że „to grzech donosić na osoby duchowne...” Zdarzenia ujrzały światło dzienne, gdy doszło do morderstwa małego Mateusza. Chłopiec został zgwałcony i zabity przez Tomasza, byłego wychowanka sióstr. Z zeznań

Tomasza dowiadujemy się, że był brutalnie bity przez Boromeuszki oraz molestowany przez starszych kolegów. Lista kar była długa: bicie menażką do nieprzytomności, klęczenie na grochu, przywiązywanie do kaloryfera czy słupa. Stosowane były nie tylko kary cielesne. Podopiecznym wmawiano, że nie są nic wari, niczego w życiu nie osiągną. Co gorsza, siostry akceptowały przemoc seksualną między dziećmi, a nastolatkami zamieszkującymi ośrodek, co później wpływało na ich życie dorosłe.

Reportaż Justyny Kopińskiej nie jest lekką lekturą. W książce znajdziemy zeznania byłych podopiecznych ośrodka, policji, prokuratury czy kuratorium. Czytając książkę, nie mogłam uwierzyć w to, że historie opisywane w tej książce



wydarzyły się naprawdę. Autorka wywołuje wiele emocji u czytelnika. Mimo wszystko zachęcam do zapoznania się z tym reportażem, który na długo pozostaje w pamięci.

**Karolina**

### „Mieszkaj pięknie” Jagoda Kutkowska

Wiosna to idealny czas na zmiany nie tylko w nas, ale i w naszym otoczeniu. Jeśli nie wiesz, od czego zacząć, jakie trendy obecnie dominują w projektowaniu i aranżacji wnętrz, a chcesz odświeżyć swoje mieszkanie czy dom, to koniecznie sięgnij po tę książkę. Jedną z najpopularniejszych blogerek wnętrzarskich w Polsce doradza w niej, jak odkryć swój styl, dobrze wykorzystać przestrzeń, dobrać odpowiednie kolory, wzory i materiały. Pokazuje, jak sprawić, by niewielkim nakładem sił i środków finansowych, przeprowadzić metamorfozę, która pozwoli nam na nowo cieszyć się spędzaniem wolne-



go czasu w zaciszu naszego domu. Dzięki jej prostym wskazówkom i praktycznym radom oraz planowaniu łatwiej będzie zabrać się za zmia-

nę naszego otoczenia. Jak dobrze dobrać oświetlenie czy kolor fug? Czego nam naprawdę potrzeba, by przygotować sobie funkcjonalne miejsce do pracy? Jak ustawić meble w salonie i jak dobrać odpowiednią wielkość dywanu? Czy małe dodatki są w stanie znacząco zmienić przestrzeń? Jak wyeksponować swoją biblioteczkę i wygospodarować sobie wygodny kąciok do czytania? Polecam gorąco tę pozycję wszystkim, którzy interesują się tematyką wnętrzarską i lubią inspirować się dobrze wydanymi publikacjami z dużą ilością pięknych, pomyślowych fotografii.

**Marzenna**

Miasto i my

# Ludzka przestrzeń

Jeszcze niedawno, zaledwie dwie dekady wstecz, Sanok był ponurym, szarym, brudnym miastem. Trudno to sobie zapewne wyobrazić dzisiejszym dwudziestolatkom, stare miasto ze wszechobecnym ruchem samochodowym, toczącym się na kiepskim polatany lub dziurawym asfalcie, szarych przechodniów podążających na koszmarny bazar wszelkiej tandety na hali Torsanu lub miejskim stadionie.

Z czasem na tzw. „Okęciu”. Rynek pokryty lizajowatym betonem, zastawiony poupychanych do granic możliwości rupieciami autami, zapuszczony dziedziniec zamkowy zwieńczony smętną, ponurą budowlą pokrytą papą, dumnie nazywaną „zamkiem królewskim”. Staromiejskie kamienice zdobił lupież odpadającego tynku i mało ambitne, nachalne graffiti. I oczywiście wszechobecny śmietnik, którego kresu nie wyznaczały granice miasta, lecz przechodził płynnie w okoliczne gminy. Nie ma w tym niestety żadnej „metafory”. Potok Płowiecki przepływający u stóp starego miasta zawsze zawalony był wszelkiego rodzaju zbędnymi już artefaktami, poczynając od kanap, poprzez lodówki, opo-

ny aż po różnorodną domową „drobnicę”. Na Dąbrówce stare koryto Sanoczka przechowywało niczym starożytne stanowisko archeologiczne, tony wszelakich nieczystości, owoców „pracy” wielu pokoleń. Na Olchowcach co jakiś czas płonęły wywożone pod las odpady gumowe.

Szczęśliwie uległo to zmianie, choć wymagało upływu sporego czasu. Zmienili to sanoczanie, którzy wyjeżdżali na Zachód Europy i chcieli, aby ich miasto wyglądało podobnie jak jego niemieckie, nie sowieckie odpowiedniki. Byliśmy bodaj pierwszym miastem w Polsce, którego mieszkańcy samoopodatkowali się opłatą za wywóz śmieci w drodze referendum już na początku lat dziewięćdziesiątych minione-



go stulecia. Ogromne zmiany dokonały się nie tylko za europejskim przykładem, ale też wsparciem. Choć niestety, z kronikarskiego obowiązku przyznać trzeba, że nieliczna – acz wyraziście – część społeczności miasta, przekazała zamilowanie do brudu kolejnemu pokoleniu, które uparcie kulturowo rodzinne tradycje.

Czasem odnoszę jednak wrażenie, że ta chęć naśladowania pozytywnych wzorców z lepiej rozwiniętych społeczności, zza zachodniej granicy wypaliła się, a powróciły odrucho mimowolnie zaszczerpane w młodzieńczych czasach PRL. Oto bowiem, gdy zaplanowała w naszym otoczeniu

względna czystość i ład, zamiast bardzo popularnego na Zachodzie wyrabiania dobrych nawyków obywatelskiej odpowiedzialności za przestrzeń publiczną, poczęły ją okraszać liczne zakazy i nakazy, wzięte żywcem z minionego systemu, kiedy nawet mosty, dworce kolejowe itp., jako obiekty strategiczne, „zabezpieczone” zostały licznymi „zakazami fotografowania”.

Dzisiaj, wszędzie wokół spotykam liczne tabliczki strzegące publiczne trawniki przed ludźmi, a zwłaszcza zwierzętami. A przecież zielona przestrzeń miast europejskich jest właśnie przeznaczona dla ludzi. Na trawnikach

siadają mieszkańcy, rozmawiają, piknikują, obok dzieci bawią się z psem, ktoś czyta książkę i jest to normalny obrazek. W końcu dla kogo tworzymy parki i skwery? Zamiast zakazywać i karać, może mądrzej jest uczyć porządku i zachowania szacunku dla cudzej pracy? Mądrogo korzystania z przestrzeni miejskiej bez jej dewastacji?

Groźny i „urzędniczy”: „Zakaz wyprowadzania psów”, postulowałem zastąpić tabliczkami z zycielwim: „Posprzątaj po swoim pupilu”. Jest on nie tylko sympatyczniejszy, ale też bardziej kulturalny. Wszak w powszechnym mniemaniu jesteśmy przecież – jako spo-

łeczność: „zycielwi i kulturalni”. Warto jeszcze dodać, że ustawianie wspomnianych wyżej „zakazów” nie ma również umocowania w prawie, co wykazał wyrok naczelnego Sądu Administracyjnego 26 lutego 2015 stwierdzając, że zakazy te „ograniczają prawa obywatelskie właścicieli psów” oraz że: „przepis art. 4 ust. 2 pkt 6 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, wyraźnie wskazuje, iż celem regulacji gminnych odnoszących się do obowiązków osób utrzymujących zwierzęta domowe jest ochrona przed zagrożeniem lub uciążliwością dla ludzi oraz przed zanieczyszczeniem terenów przeznaczonych do wspólnego użytku. Wprowadzenie zatem zakazu wprowadzania zwierząt do obiektów użyteczności publicznej, czy wprowadzania zwierząt na tereny placów gier i zabaw, nie znajduje swej podstawy w powołanym art. 4 ust. 2 pkt 6 ww. ustawy.” Stanowisko takie zajął również Rzecznik Praw Obywatelskich.

Podobnie wygląda także sytuacja w odniesieniu do innych przestrzeni publicznych, o czym postaram się napisać za tydzień. Sądzę, że warto o tych sprawach rozmawiać i rozważać możliwości czynienia przestrzeni, w której żyjemy, miłszą, przyjemniejszą, a zwłaszcza bardziej ludzką.

Robert Bańkosz

W trosce o środowisko

## Zielone drzewko dla sanoczan

13 kwietnia po raz dwudziesty pierwszy, odbyła się akcja „Zielone drzewko dla sanoczan”. Organizatorzy Liga Ochrony Przyrody Okręg Bieszczadzki oraz Oddział Sanok wraz z Burmistrzem Miasta Sanoka podkreślają wartość tego typu imprez. Drzewa w naszym krajobrazie są elementem powszechnym, dlatego zawsze warto akcentować, jak wielką rolę spełniają dla środowiska.

Rozdaliśmy ponad 5 tys. sadzonek drzew. Nadleśnictwa Baligród oraz Brzozów jak co roku przychylnie odpowiedziały na naszą prośbę. Buk i jodła w naszych lasach to gatunki lasotwórcze, jest ich najwięcej, dlatego też przeważały w naszej akcji. Domieszkowe gatunki takie jak: świerk, modrzew czy lipa również cieszyły się zainteresowaniem. O lipę pytali zwłaszcza pszczelarze, dla których to drzewo dostarcza pysznego miodu. Zainteresowane osoby zebrały się na Placu Harcerskim na długo przed planowanym rozpoczęciem akcji.

W tym roku zorganizowaliśmy atrakcje dla najmłodszych. Studentki z PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku z Kola Naukowego Młodych Pedagogów przybliżyły dzieciom świat drzew i nie tylko. Za-



gadki przyrodnicze, gatunki drzew do rozróżniania, leśne malowanie buziek czy wspólne śpiewanie piosenek to tylko niektóre z atrakcji, które przygotowaliśmy. Dzieci dostały budki lęgowe, które otrzymaliśmy z Nadleśnictwa Lesko, a już w sobotę widziałam w jednym z przydomowych sanockich ogródków jak pięknie się ona prezentowała.

Oczywiście jak na tytuł akcji przystało, każdy uczestnik naszej edukacyjnej zaba-

wy dostał drzewko. Do posadzenia drzewek zobligowały się także szkoły i przedszkola.

Ryszard Rygliszyn – prezes Ligi Ochrony Przyrody Okręg Bieszczadzki podkreśla rolę i skalę tej akcji. Przez 21 lat rozdaliśmy kilkaset tysięcy drzewek. Biorąc tylko pod uwagę, że co druga sadzonka się przyjmie to posadziliśmy „kawał” pięknego lasu. Ma to wpływ nie tylko na nasze samopoczucie – w zielonym otoczeniu jest milej i przyjemniej – ale także

liczba drzew ma ogromne znaczenie na jakość powietrza, obieg wody oraz nasze samopoczucie.

Jako prezes Ligi Ochrony Przyrody Oddziału w Sanoku bardzo przeżywałam ten dzień. Na szczęście wszystko wypadło bardzo dobrze.

Z kolejnym „Zielonym drzewkiem dla sanoczan” czekamy do następnego roku, a tymczasem przyrodnikiem oraz mądrym ekologiem powinniśmy być przez cały rok.

Amelia Piegoń

Świat wokół nas

## Czarka szkarłatna

O tym, że kwiaty na wiosnę są przez nas wypatrywane z wielkim utęsknieniem, a ich spotkanie powoduje uśmiech na naszej twarzy, wiemy już doskonale. Od kilku tygodni w mediach społecznościach „lajkujemy” różnobarwne fotograficzne trofea.

Jednak mało kto z nas dostrzeżę czerwono-pomarańczowe plamki, które pojawiają się po bezśnieżnej zimie, nawet już w styczniu. Są nimi grzyby z rodziny czarkowatych (Sarcoscyphaceae). W Polsce najliczniejsza i najbardziej znana jest czarka austriacka. Bardzo podobna do czarki szkarłatnej. Gatunki można rozróżnić lub po cechach mikroskopowych lub po substracie na jakim występują. Kilka lat temu udało mi się znaleźć jeden owocnik tego grzyba. Dla mojej koleżanki Kasi Patejuk, zapalonego mykologa, było to znalezisko godne uwagi i głębszej analizy. Ku mojej wielkiej radości w tym roku napotkałam nie jeden owocnik, a cały brzeg pokryty czerwonymi miseczkami. Okolice Leśnictwa Wola Sękowa obfitują w takie cudnie. W Polsce objęte są one ochroną gatunkową. Czarka szkarłatna uważana jest raczej za gatunek rzadki, choć niektóre źródła określają ją jako gatunek pospolity, tyle że pomijają ze względu na porę i miejsca występowania.

Kilka słów o ich nietypowym wyglądzie i preferencjach występowania. Owocniki czarki mają kształt najpierw kulisty



a potem miseczkowaty – stąd ich nazwa, z wiekiem rozpościerają się. Zwęzając się ku dołowi, przechodzą w krótki trzonek. Warstwa wewnętrzna owocnika jest zarodnikonośna, gładka i ma jaskrawoczerwony kolor. Strona zewnętrzna jest delikatnie oprószona, białoróżowa. Brzeg pofalowany, z wiekiem nierówny i popękany. Mięszk cienki, woskowo-lykowany, biały.

Wyrastają, pojedynczo lub w rozproszonej grupie, zaraz po zejściu śniegów na leżących gałązkach, konarach i pniach. W miejscach podmokłych, próchnicznych, na ciepłych stanowiskach, zawsze w towarzystwie olszy, wierzyby i klonu. Należy podkreślić, iż gatunki te są niejadalne.

Amelia Piegoń

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# W imieniu Polski Podziemnej

W listopadzie 1943 roku sanocki wywiad Armii Krajowej osiągnął sukces, który miał ogromne znaczenie w walce z tajnymi służbami okupanta. Do miejscowego Gestapo udało się wprowadzić swojego agenta – Rudolfa Probst. Był to jeden z ciekawszych elementów tajnych rozgrywek, jakie towarzyszyły działalności polskiego podziemia.

Zanim do niemieckich struktur wniknął Probst, sanockie podziemie podnosiło ciężkie straty w walce z okupantem. I nie chodziło tu tylko o bezpośrednią, zbrojną walkę. Hitlerowski aparat, m.in. Gestapo i SD, dysponował świetnie zorganizowaną siatką konfidentów, donosicieli i zwykłych zdrajców, pomagających w rozpracowywaniu ruchu oporu.

## Uderzenie w zdrajców

W czerwcu 1944 roku zginął niemiecki agent, leśniczy o nazwisku Bobik. W raporcie kontrwywiadu AK z terenu obwodu sanockiego zanotowano iż został on zastrzelony przez „dwóch nieznanymi osobnikami konfident gestapo leśniczy Bobik zamieszkały w Niebieszczanach, pow. Sanok”. Miał on „wsypać” jed-

nego z aresztowanych. W książce Andrzeja Brygidyna „Kryptonim San. Żołnierze sanockiego Obwodu Związku Walki Zbrojnej” znajduje się informacja, iż Bobik (w książce ukryty pod inicjałem B.) wpadł na trop funkcjonującej w Niebieszczanach konspiracyjnej szkoły podoficerskiej i rozpoznał trzech jej uczestników. AK-owcom udało się w porę ukryć. Bobik miał zostać przymuszony do współpracy z Gestapo w maju 1942 w czasie pobytu w więzieniu za malwersacje przy handlu drzewem. Wyrok na groźnym agentzie został wykonany przez patrol pod dowództwem Zdzisława Waleriana Koniecznego ps. Grot.

Jak pisze specjalizujący się w podziemnym sądownictwie dr Piotr Szopa (historyk z rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięi Na-



Wizyta generalnego gubernatora Hansa Franka w Sanoku

rodowej) niekiedy wyroki wykonywano rękami... niemieckimi. Pozwalało to na uniknięcie stosowanej przez hitlerowców zbiorowej odpowiedzialności. Niezwykle ciekawa sytuacja miała miejsce w przypadku dwóch konfidentów z Bażanówki: Eugeniusza Niemca i Władysława Żyłki. Już po wojnie w tej sprawie zeznawali na UB granatowi policjanci z Zarszyna, współpracujący z podziemiem.

Obydwaj konfidenti „specjalizowali się” m.in. w okradaniu miejscowej ludności z nielegalnie hodowanego bydła. Do żandarmerii niemieckiej trafił więc meldunek, iż obaj dokonali nielegalnego uboju, co było surowo zabronione, nawet pod karą śmierci. Zostali oni aresztowani, ale szybko wypuszczeni po interwencji sanockiego Gestapo. Wywołało to konflikt między niemiecką żandarmerią a gestapowcami. Żandarmi postanowili ponownie obydwu złapać. Po zatrzymaniu na miejscowym dworcu obydwaj mieli rzucić się do ucieczki, w czasie której zastrzelony został Żyłka.

## W sanockim Gestapo

Postać Żyłki wiąże się z inną, niezwykle ciekawą, opisywaną już na łamach Tygodnika Sanockiego postacią Rudolfa Probst, agenta Armii Krajowej w miejscowym Gestapo. Nazwisko konfidenta znalazło się na liście zdrajców, do której Probst uzyskał dostęp. Przypomnijmy w skrócie postać tej niezwyklej osoby.

Rudolf Probst urodził się 23 marca 1923 roku w rodzinie o niemieckich korzeniach. Szybko związał się z konspiracją. W 1940 roku Rudolf Probst został członkiem Związku Walki Zbrojnej, później przemianowanego na Armię Krajową. Przyjął pseudonim „Świt”. W domu Probst konspiracyjnie

słuchano audycji radiowych z Londynu, zasłyszane informacje przekazywano dalej. Młody chłopak uczestniczył m.in. w zbiórkach pieniędzy na rzecz podziemia, kolportażu prasy (jak później wspominał, zdarzało mu się aż z Rzeszowa wozić „bibułę” różnych ugrupowań, nawet PPR). Był także odpowiedzialny za transport broni, bywało, że kupował ją od Niemców, np. w restauracji w Krośnie.



Rudolf Probst

W 1942 roku sanockim podziemiem wstrząsnęła fala aresztowań, która mocno przetrzębiła szeregi miejscowych AK-owców. W organizacji zwrócono wówczas uwagę na konieczność posiadania w strukturach wroga „wtyczki”, umożliwiającej wgląd w plany hitlerowców. Szukając odpowiedniego kandydata, pomyślano o Rudolfe. Pasował idealnie. Doskonale znał język, miał niemieckie nazwisko i pochodzenie, a dodatkowo, by uniknąć wywózki, jego ojciec podpisał volksliste.

Probst nie miał większych problemów z dostaniem się do pracy w Gestapo, zapewne jego rodzina uznana zosta-

ła przez okupacyjne władze za lojalną. Można przypuszczać, że była dyskretnie sprawdzana i jej stosunek do hitlerowskich porządków nie wzbudzał podejrzeń. Po złożeniu podania, w listopadzie 1943 roku, został przyjęty do pracy w charakterze tłumacza.

Probst złożył specjalną przysięgę obowiązującą żołnierzy AK wyznaczonych do akcji specjalnych, jego prawdziwą rolę znała garstka konspiratorów. Dzięki jego pracy liczba aresztowanych konspiratorów wyraźnie się zmniejszyła. Pełne owoce jego pracy nie są znane. Pewne jest, że ocalił co najmniej dziesiątki osób przed aresztowaniem. Brał udział w tworzeniu list zbrodniarzy niemieckich, rozpracowywał funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego, jego informacje służyły do przygotowywania wyroków śmierci na najbardziej zniechęconych funkcjonariuszy i konfidentów. Służbę w Gestapo porzucił w czerwcu 1944 roku, gdy przypadkiem odebrał telefon od nieznanego donosiela informującego o zakamuflowanym agencie podziemia (czyli o nim). O agencie AK opowiada zrealizowany kilka lat temu fabularyzowany film dokumentalny „Byłem w Gestapo” Jerzego Oleszkowicza, dostępny m.in. na Youtube.

Jak wspomnieliśmy, umieszczenie Probst w Gestapo było reakcją podziemia na tragiczne w skutkach wpadki z 1942 roku, które omal nie sparaliżowały działalności ZWZ. Wewnętrzne dochodzenie prowadzone przez konspiracyjny kontrwywiad wykazało, że skuteczne uderzenie w podziemie to efekt pracy świetnie zorganizowanej siatki co najmniej kilkunastu, dobrze ulokowanych agentów, od dłuższego czasu rozpracowywujących Związek Walki Zbrojnej. Jednym z ich okazał się Franciszek Gorynia.



Stanisław Potocki. Czas wykonania: 9.05.1943 r. Fotografia przedstawia uroczystości w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” zorganizowane w związku z powstaniem Dywizji Strzeleckiej SS „Galizien”. Widoczna widownia zapelniona funkcjonariuszami oraz aktywistami ukraińskimi. Na drugim planie scena ze stołem prezydyjnym. W środku (w mundurze) starosta sanocki dr Anton Johan Hofstetter. Wokół siedzą aktywiści ukraińscy: pierwszy od lewej przewodniczący Okręgowego Komitetu Ukraińskiego dr Bilaniuk, trzeci od prawej plk dr Hnat Stefaniw – przedstawiciel Zarządu Wojskowego (Wijskowa Uprawa) „Galicja”.



## Tragedia w Przysietnicy

Zdrajca, świadomy dekonspiracji i ujawnienia swej działalności, zachowywał daleko posuniętą ostrożność. Unikał ustronnych miejsc, przebywał w miejscach publicznych tylko w godzinach największego ruchu, nie rozstawał się z bronią. Bez względu na konieczność ze względu na szkodliwość agenta i znajomość terenu oraz ludzi jego likwidacja nastręczała wiele trudności. Nie bez znaczenia były również obawy o ewentualne represje Niemców za zabicie nie tylko zdrajcy, ale formalnie już obywatela niemieckiego.

Przeciwdziałając niemieckiemu terrorowi i inwigilacji konspiracyjnych struktur, władze podziemne zarządzały szereg akcji mających na celu likwidację wyjątkowo szkodliwych funkcjonariuszy aparatu hitlerowskiego oraz konfidentów, kolarantów i zdrajców. Najsłynniejszymi zmasowanymi akcjami były np. „C” („Czyszczenie”), „Kośba”, „Główki”, „Topiel”.

Akcja likwidacji Franciszka Gorynia została podjęta najprawdopodobniej w ramach akcji „C”. Z dostępnych materiałów wynika, że powołano specjalną grupę likwidacyjną, w której skład weszli: „Zenon Sobota” („Korczak”, „Świda”), Franciszek Płonka „Kubacki”, Józef Kurowski „Klon”, Jan Witkowski „Jurand” i Władysław Michalski „Orlik”.

Najprawdopodobniej grupa podziemnych likwidatorów miała wykonać po kolei szereg egzekucji na najbardziej niebezpiecznych zdrajcach i konfidentach. Akcja rozpoczęła się wieczorem 25 czerwca 1943 roku. Najpierw konspiratorzy zdobycznym samochodem udali się do Osobnicy, gdzie mieli zastrzelić Jana Kwilosza, który miał być tzw. agentem celnym, tzn. aresztowany miał wyciągać od współtowarzyszy niedoli cenne dla gestapowców informacje. Skazanego nie zastano jednak w domu, grupa ruszyła więc do Jasła, gdzie mieszkał konfident Marian Wałag. Tu również nie udało się dokonać likwidacji. Zespół został



Dzieci bawiące się na zgliszczach sowieckiego bunkra rozbitego przez oddziały słowacko-niemieckie w Olchowcach. Zdjęcie wykonane przez 12-letniego Zdzisława Beksińskiego w roku 1941.

więc skierowany tym razem do Krosna, gdzie celami mieli być niejaki Stanisław Urba i Adolf Wilhelm Głowacki. Tu również zamiarów nie zrealizowano. Prawdopodobnie zawiodło przygotowanie wyjazdu i rozpoznanie, chociaż w kontekście późniejszych wydarzeń podejrzewać można również zdradę o czym więcej będzie poniżej.

Jedynym skutecznie zlikwidowanym w czasie tego wyjazdu (już następnego dnia) agentem był Gorynia. Likwidatorzy podjechali pod jego dom, wywabiając go na zewnątrz. Ten widząc parkujący samochód, nie zachował dotychczasowej ostrożności, zapewne był przekonany, że przyjechali do niego Niemcy.

Niestety, po udanej likwidacji Gorynia doszło do tragedii, która wciąż owiana jest tajemnicą. Oficjalnie podawana w publikacjach jest wersja, że wracającym z egzekucji bojowcom w Przysietnicy zepsuł się samochód. W czasie naprawy awarii

konspiratorzy mieli zostać zaskoczeni przez kilkudziesięcioosobowy oddział żandarmerii.

Na tablicy pamiątkowej umieszczonej na miejscu po latach znajduje się następujący opis zdarzenia autorstwa Jana Olejko: „>Korczak< wystawił ubezpieczenie, >Orlik< patrolował drogę w kierunku Przysietnicy, sam zaś patrzył w kierunku Izdebek, >Kubacki< odpoczywał w samochodzie, >Klon< i >Jurand< zajęci byli zmianą koła. Nagle pojawiły się furmanki z policją niemiecką (schupo). Dowódca konwoju zatrzymał cały transport i zmierzał w kierunku samochodu. Wydał polecenie okazania dokumentów. >Korczak< zamiast dokumentów wyjął pistolet i strzelił Niemcowi prosto w pierś. Ogień otworzyli pozostali członkowie grupy bojowo-rozpoznawczej. Wywiązała się strzelanina, w trakcie której >Kubacki< zginął na miejscu. Ciężko rannego >Orlika< pochwycono i podczas przesłuchania zakatowano. >Jurand< i >Klon< po powrocie do Łęczan prawdopodobnie na skutek zdrady zostali ujęci przez gestapo, po przesłuchaniu rozstrzelani w Warzycach. Uratował się >Korczak<. Unikał kul i całą akcję obserwował ukryty opodal w przepuście (na mostku) nad potokiem. (...) Przewaga wroga była przygniatająca. W forsżpanie brało udział ponad 30 furmanek, na każdej furmance było po czterech schupowców albo granatowych policjantów. (...) Zaskoczona grupa dywersyjna nie miała najmniejszych szans nawiązania walki”. Tyle opis na tablicy stojącej przy pomniku ku czci poległych.

W późniejszym okresie pojawiały się plotki, że Gorynia jednak przeżył egzekucję. Wydaje się to jednak nieprawdopodobne. O śmierci agenta świadczą zarówno podziemne meldunki, jak i relacje świadków o uroczystym pogrzebie z udziałem miejscowych notabli na sanockim cmentarzu i udekorowaniu grobu swastyką i napisem „Sie starben fur Grossdeutschland” („Umarli dla wielkich Niemiec”).

## Z kalendarium podkarpackiej historii 20 – 26 kwietnia

### Urodzili się

**20.04.1807** urodził się Wincenty Pol, wybitny polski literat, geograf, badacz kultury narodowej, działacz społeczny i narodowy. Od maja 1836 do 1840 był administratorem dóbr w Kalnicy k. Sanoka, gdzie próbował prowadzić działalność społeczno-oświatową wśród chłopstwa.

**22.04.1912** w Sanoku urodził się Zygmunt August Bezucha, podporucznik piechoty, aspirant Straży Granicznej, technik leśnictwa, zamordowany w kwietniu 1940 roku w Katyniu.

**23.04.1911** w Zagórzu urodził się Franciszek Czesław Szwed, prawnik, działacz narodowy, żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej. Był absolwentem Gimnazjum Męskiego w Sanoku, studiował we Lwowie i Warszawie. Aktywnie działał w Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszepolskiej. Uczestnik kampanii wrześniowej. Po klęsce pierwszy kurier Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego do Budapesztu, pierwszy komendant Okręgu Krakowskiego NOW. Po wojnie adwokat w Grodzisku Mazowieckim.



**25.04.1978** w Sanoku urodził się Maciej Mermer, hokeista miejscowego klubu, kilkakrotnie reprezentant Polski. W sanockich barwach rozegrał ponad 700 meczów.

### Wydarzyło się

**20.04.1947** we wsi Belchówka w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii powiesili jednego z polskich mieszkańców tej miejscowości.

**21.04.1989** nastąpiło oficjalne przekazanie „Willi pod Topolami” przy ul. Zielonej w Sanoku tutejszej Komendzie Hufca Związku Harcerstwa Polskiego. Mieści się tu teraz „Dom Harcerza”.

**22.04.1843** dr Zahar z Czerniowiec przedłożył staroście sanockiemu Janowi Jerzemu Ostermannowi projekt urządzenia w Sanoku nowego szpitala. Niestety, wówczas projekt nie znalazł uznania władz.

**24.04.1938** doszło do fuzji Kas Stefczyka działających dotychczas odrębnie w Strachocinie i Jaćmierzu. Połączona Kasa objęła swym zasięgiem dodatkowo m.in. Jurowce, Kostarowce i Pakoszówkę.

**25.04.1366** król Kazimierz Wielki potwierdził prawa miejskie Sanoka nadane jeszcze w jego okresie przynależności do Rusi Halickiej 20 stycznia 1339 roku przez księcia halickiego Jerzego II Trojdenowicza. Sanok stał się stolicą jednostki administracyjnej o nazwie Ziemia Sanocka, która weszła w skład Województwa Ruskiego obejmując teren od źródeł Sanu na południu, Błażową na północy i Krosno na zachodzie. W Sanoku znalazły siedzibę urzędy grodzki i ziemski oraz sądy.

**25.04.1960** w Sanoku odsłonięto Pomnik 1000-lecia. Uroczystego odsłonięcia dokonali I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Władysław Kruczek i Franciszek Kielbicki, sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie). Kamień, z którego wykonano pomnik, został подарowany przez dyrektorkę Liceum Żeńskiego Zofię Skołodro, zaś autorami pomnika byli Kazimierz Florek i Edmund Króllicki, a wykonawcą Stanisław Jan Piątkiewicz.

**25.04.2000** utworzono rezerwat leśno-krajobrazowy „Przełom Osławy pod Duszatyniem” o powierzchni 322 ha, chroniący najpiękniejszy przełomowy odcinek Osławy od Smolnika do Turzańska wraz z otaczającym go drzewostanem bukowo-jodłowym.

**25.04.2006** w granicach dawnej wsi Balnica odnaleziono i wykopano pochodzący prawdopodobnie z przycerkiewnej dzwonnicy 625-kilogramowy dzwon. Znajduje się on obecnie w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

(sj)



Ulica Łazienna w Sanoku w 1941 roku

Autor korzystał m.in. z książki Piotra Szopy „W imieniu Rzeczypospolitej... Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów”.

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu [www.podkarpackahistoria.pl](http://www.podkarpackahistoria.pl). Kontakt: [jakubowski@interia.pl](mailto:jakubowski@interia.pl). Fot. Muzeum Historyczne w Sanoku, Domena Publiczna

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Działka budowlana 11,5 ar w Zabłotcach z pozwoleniem na budowę tel. 660-470-629
- ★ Działka budowlana 17 arów, blisko Sanoka tel. 503-536-257
- ★ Mieszkanie 40m<sup>2</sup>, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, bez balkonu ul. Sadowa cena 120 tys. Tel. 667-249-798

### Posiadam do wynajęcia

- ★ Wynajmę lokal ok. 77m<sup>2</sup>, na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700
- ★ Lokale biurowe- różnej wielkości II p. Galeria Arkadia Sanok ul. Kościuszki 11 tel. 793-973-250
- ★ Sutereny do zamieszkania 30 m<sup>2</sup>, tel. 13-46-333-92

★ Lokal 30m<sup>2</sup> parter, ul. Kazimierza Wielkiego (media wszystkie) tel. 608-539-737- lub 660-868-660

### Poszukuję do wynajęcia

- ★ Poszukuję pilnie jakiegokolwiek, samodzielnego, małego, taniego mieszkania, tel. 513-824-542
- ★ Kupię mieszkanie 2 pokoje z balkonem, max 2 piętro tel. 790-811-000.

## AUTO MOTO

### Sprzedam

- ★ BMW-316 Compact r. prod. 1995, cena 3900 zł tel. 665-788-017

## PRACA

### Usługi

- ★ Cyklinowanie, parkietarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506 717 530

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLEET 30)** – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów.

Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30- stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o. o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ **POŻYCZKI** Ratalne na rok! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

### Podziel się z drugim

- ★ Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42
- ★ Oddam zwykłą pralkę z wirówką tel. 519-782-462

## INFORMATOR MEDYCZNY

- ★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.
- ★ **LEK.MED.** Marian Owoc specjalista chorób reumatologicznych. Gabinet prywatny, ul. Pogodna 1 38-500 Sanok, czynny w piątki od godz. 15.00 tel. 793-026-889.

## Szkolenie RODO dla przedsiębiorców

Od dnia 25 maja 2018 r. będą miały zastosowanie obowiązki wynikające z Rozporządzenia PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych, w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) czyli tzw. Rozporządzenia RODO

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców dotyczącym stosowania przepisów w zakresie ochrony danych osobowych po 25 maja 2018 r. Urząd Miasta w Sanoku informuje że na stronie internetowej miasta opublikowano informację dotyczącą dwudniowego szkolenia: "Ochrona danych osobowych - praktyczne przygotowanie do RODO - szkolenie dla przedsiębiorców z Sanoka i okolic", którego realizacja jest planowana na 7 - 8 maja 2018 r. w Domu Górnika w Sanoku. Prosimy zapoznać się ze szczegółami szkolenia oraz dokonać odpowiedniego zgłoszenia zgodnie z informacjami znajdującymi się pod adresem: [www.sanok.pl/szkolenierodo](http://www.sanok.pl/szkolenierodo)

**FORNIRO** Wykonuje meble na wymiar dla każdego Sanok, ul. Przemyska 27A **Tel. 795-933-263**

**Apartamenty na wynajem** <http://nocleginadstawami.sanok.pl> tel: +48 733 320 933 lub +48 604 973 705

**Pożyczki! Super oferta!** **Potrzebujesz gotówki – dzwoń!** Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń! **tel. 666-393-804, 17-871-30-74**

**TRANS-GAZ SANOK**  
W związku z dynamicznym rozwojem firmy, poszukujemy kierowców (Kat. C+E)  
**tel. 602 111 449**  
e-mail: [j\\_hnat@architekci.pl](mailto:j_hnat@architekci.pl)

**DYŻURY W RADZIE MIASTA**  
26 kwietnia 2018 r. (czwartek) pokój nr 8 dyżur pełni radna **Wanda Kot** w godz. 17–18

**„SZWAGIER – MEBLE”** poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, **FACHOWY MONTAŻ**  
Zapraszamy: Nowosielce 313 kom. 602 465 102

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia  
**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147  
**PROMOCJA!**  
ulotki a6 jednostronne nakład 10 000 szt cena 123 zł brutto

**Burmistrz Miasta Sanoka**  
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Zaulek Dobrego Wojaka Szwejka 2/1 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

**Burmistrz Miasta Sanoka,**  
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie **od dnia 20.04.2018 r. do dnia 11.05.2018 r.**, zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczony do zbycia, obejmujący nieruchomość gruntową położoną w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Wesołej, oznaczoną jako działka nr 1487/2 o pow. 0,0005 ha – sprzedaż w trybie bezprzetargowym.

**ZARZĄDZENIE NR 79 /2018 Burmistrza Miasta Sanoka**  
z dnia 12.04.2018  
w sprawie określenia terminu przeprowadzenia obowiązkowej deratyzacji na terenie Miasta Sanoka.

Na podstawie art. 30 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (jedn. tekst Dz. U. z 2017r. poz. 1875 z późn.zm.) oraz § 14 ust. 2 Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miasta Sanoka uchwalonego Uchwałą Nr XLVI/394/17 Rady Miasta Sanoka z dnia 19 grudnia 2017r. w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miasta Sanoka (Dz. Urz. Woj. Podkarpackiego z 2018r. poz. 226)

zarządza się, co następuje:

§1

Ustala się termin przeprowadzenia obowiązkowej deratyzacji na terenie Miasta Sanoka od dnia 16 kwietnia 2018r. do dnia 16 maja 2018r oraz od 17 września 2018 do 17 października 2018r.

§2

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania i podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty.  
Burmistrz Miasta Sanoka

**FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW** Wkłady żaro - kwaso odporne sprzedaż - montaż  
F.R.H.U. „WIĘCUSZ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48  
**604 500 288 605 530 288**  
[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

**MOBILNE USŁUGI PRALNICZE** Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129  
- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon  
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników  
- prasowanie pościeli, firan zasłon  
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin  
- sprzątanie wewnątrz budynków  
- mycie okien  
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży  
38-610 Berezka 2 A, e-mail: [usynowcow@wp.pl](mailto:usynowcow@wp.pl)

**Eko Wakacje**  
Zapraszają na wczasy  
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.  
"Eko-Wakacje" Maria Matuszewska  
Berezka 21 B 38-610 Polańczyk woj. podkarpackie tel. 13 4692348 tel. kom. 664 273 875

# POLSKA NOC KABARETOWA 2018

**Zabawa stulecia** Świętujemy 100-lecie niepodległości

**1918**



Kabaret Moralnego Niepokoju

**1938**



Marcin Daniec

**1978**



Ireneusz Krosny

**1958**



Kabaret Skeczów Męczących

**1998**



Kabaret Nowaki

**2018**



Igor Kwiatkowski

Scenariusz - Robert Górski

**Sanok 22.04.2018r. godz. 18.00**

**Arena Sanok**

**WWW.POLSKANOCKABARETOWA.PL**



K O N C E R T

# THE BEAT FREAKS

L e o n

Tomasz Licak - saksofon • Michał Starkiewicz - gitara • Paweł Grzesiuk - bas • Radek Wośko - perkusja

**JAZZ SDK**

22 kwietnia 2018 godz. 18.00 / Sanocki Dom Kultury

# KARPATY

**1914 / 1915** **MEDZILABORCE**

**14:00 - 15:30** **21. 4. 2018**

**HISTORICKÁ REKONŠTRUKCIA BOJOV I. SVETOVEJ VOJNY**

**10:00 - 17:00**

- VYSTÚPENIA VOJENSKEJ DYCHOVEJ HUDBY
- VYSTÚPENIA MUŽSKEJ SPEVÁCKEJ SKUPINY S TÉMOU VOJENSKÝCH A REGRÚTSKYCH PIESŇI
- UKÁŽKA VÝCVIKU DOBOVÝCH ARMÁD
- PREZENTÁCIA VÝSTROJE A VÝZBROJE
- PREDNÁŠKY HISTORIKOV
- SŮTAŽ VO VARENÍ VOJENSKÝCH JEDÁL

**www.kvhbeskydy.sk**

Podkarpacie Literackie

**Ogólnopolska Konferencja Naukowa**

**PODKARPACIE LITERACKIE**

**NA PRZESTRZENI WIEKÓW**



Rzeszów – Przemyśl, 24–26 kwietnia 2018 r.

## UNIHOKEJ

Ekstraliga

# Historyczna szansa Wilków

Wielki finał rozgrywek już jutro w Politechnice Rzeszowskiej. To będzie historyczny moment dla sanockiego sportu, bo w meczu o brązowy medal mistrzostw Polski drużyna Bieszczady24.pl Wilki zmierzy się z KS Gorący Potok Szarotką Nowy Targ. Początek spotkania o godzinie 14. Emocje gwarantowane!



Już jutro w Rzeszowie drużyna Wilków powalczy o brązowy medal mistrzostw Polski

Przed rokiem „Wataha” zakończyła sezon na 7. miejscu, co dla zespołu debiutującego na najwyższym szczeblu krajowych rozgrywek było świetnym wynikiem. Przed kolejną kampanią nasi zawodnicy założyli sobie poprawę tamtego osiągnięcia, po cichu licząc na awans do strefy medalowej. Cel został osiągnięty, do tego po sensacyjnym wyeliminowaniu Fenomeny Babimost – i to w dwóch meczach – co w środowisku unihokejowym uznano za sensację. Niestety, nasza drużyna nie zdołała pójść za ciosem, w półfinale ulegając Góralom Nowy Targ. Ale wciąż jest szansa na medal, bo w meczu o brąz sanocianie zmierzą się z Szarotką.

– Przygotowania do meczu o 3. miejsce idą pełną parą. Jak przez cały sezon, mamy 2-3 treningi, na których pracujemy nad taktyką, itp. Z zespołem Szarotki graliśmy sparingi, więc wiemy, na co stać przeciwników i jak bardzo ważny mecz przed nami. Jesteśmy więc bojowo nastawieni na to spotkanie i postaramy się wygrać historyczny medal dla Sanoka – powiedział Jakub Sujkowski, napastnik Wilków i reprezentacji Polski.

## Finał Wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej

# Złoto SP3, srebro dla SP1

Turniej chłopców w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej toczył się pod zdecydowane dyktando gospodarzy, bo nasze drużyny – zgodnie z przewidywaniami – zajęły dwa pierwsze miejsca. W bezpośrednim pojedynku SP3 pokonała SP1, uzyskując awans do zawodów ogólnopolskich w Elblągu.

Już w fazie grupowej „trójka” radziła sobie lepiej, dowodem dwa zwycięstwa po 4-0. Dla odmianny „jedyńka” jeden mecz zremisowała, 1. miejsce zajmując lepszą różnicą bramek od SP Borowa. W grupie finałowej niemal pewne było, że o kolejności zdecyduje bezpośredni mecz naszych szkół. Po niezwykle zażartej walce „trójka” zwyciężyła 1-0, sięgając po wojewódzki tytuł i kwalifikację do ogólnopolskich zawodów w Elblągu. Srebro wywalczyła „jedyńka”, a brąz przypadł Borowej.

Składy naszych zespołów: SP3 – Szymon Bryndza, Cezary Drwięga, Kamil Florek, Łukasz Gadomski, Dawid Gburak, Szczepan Haduch, Krzysztof Król, Adam Kuzicki, Karol Oklejewicz, Filip Pielech, Paweł Pisula i Jakub Zając (opiekun Adam Dmitrzak); SP1 – Dominik Buczek, Szymon Dobosz, Marcin Dulęba, Bartosz Florczak, Adrian Florczak, Adrian Frankiewicz, Mikołaj Kumorek, Patryk Niemczyk, Filip Sienkiewicz, Jakub Sudyka, Cyprian Węgrzyn i Filip Wiszyński (opiekun Piotr Zagórski).

**Grupa A:** Brzeźnica – Żurawica 1-2, Brzeźnica – Stara Wieś 0-2, Żurawica – Stara Wieś 2-0.

**Grupa B:** SP3 – Straszęcin 4-0, SP3 – Laszki 4-0, Straszęcin – Laszki 3-0.

**Grupa C:** SP1 – Wielkie Oczy 3-0, SP1 – Borowa 1-1, Borowa – Wielkie Oczy 1-0.

**Baraże:** Stara Wieś – Straszęcin 1-1, Stara Wieś – Borowa 0-1, Straszęcin – Borowa 0-0.

**Grupa finałowa:** Borowa – SP1 1-1, Żurawica – SP3 0-2, Borowa – SP1 Żurawica 2-1, SP1 – SP3 0-1, Borowa – SP3 1-3, SP1 – Żurawica 4-0.



Po wojewódzkim turnieju w hali PWSZ nie mogło zabraknąć wspólnego zdjęcia naszych drużyn

## Sanocka liga podstawówek

# „Jedyńka” goni „czwórke”

Rozgrywki przekroczyły półmetek, a turnieje numer dwa i trzy rozegrano w SP3 i SP4. Najpierw drużyna „czwórka” powtórzyła zwycięstwo z inauguracyjnych zawodów w SP6, jednak we własnej hali przyszło jej uznać wyższość „jedyńki”. Zespoły te powalczą o końcowy triumf.



Kadr z turnieju w SP3

Drugie zawody unihokeiści SP4 znów wygrali z kompletem zwycięstw, ale już nie punktów, bo ich mecz z SP1 zakończył się wygraną dopiero po karnych. Tym samym „jedyńka” pokazała – i to mimo sporych braków kadrowych – że nie zamierza odpuszczać walki o końcowe zwycięstwo. Potwierdziło się to w „czwórce”, gdzie podopieczni Dariusza Fineczki już w pełnym składzie odnieśli pewne zwycięstwo, pokonując m.in. 3-0 gospodarzy, którym tym razem przypa-

dło 2. miejsce. W drugim turnieju 3. lokatę zajęła SP6, a w trzecim SP3. W tabeli prowadzi SP4 przed SP1 i SP3.

Jak w pierwszej kolejce, tak i dwóch następnych, najsilniejszym graczem był Marcel Karnas z SP4, autor odpowiednio 27 i 14 bramek. Jeżeli zdoła utrzymać średnią 20 goli na turniej, ma szansę dogonić najlepszego snajpera w historii ligi, czyli Konrada Filipka.

**Turniej w SP3:** SP3 – SP4 1-8, SP6 – SP1 3-4 pk, SP3 – SP2 8-0, SP6 – SP4 0-10, SP1 – SP2 6-1, SP6 – SP3 3-2, SP4 – SP2 12-0, SP1 – SP3 4-3, SP2 – SP6 1-5, SP4 – SP1 8-7 pk.

**Turniej w SP4:** SP4 – SP6 7-0, SP3 – SP1 2-6, SP4 – SP2 7-0, SP1 – SP6 9-1, SP2 – SP3 0-5, SP1 – SP4 3-0, SP6 – SP3 2-1 pk, SP2 – SP1 0-9, SP3 – SP4 2-7, SP6 – SP2 1-2.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## KOLARSTWO

Kellys Cyklokarpaty MTB

# Triplet Roweromanii

Nowy sezon rozpoczęły zawody w Horyńcu Zdroju, gdzie reprezentanci Roweromanii zaprezentowali dobrą formę. Efektem cztery miejsca na podium, w tym trzy zwycięstwa, które odnieśli: Joanna i Janusz Głowaccy oraz Maciej Uruski.

Start na najkrótszej trasie Hobby (33 km) przyniósł Głowackiej dwie medalowe lokaty. Z czasem 1:25.51.720 zajęła 2. miejsce wśród kobiet (minuta straty do najszybszej zawodniczki), wygrywając kat. K0. W klasyfikacji łącznej pań czołową dziesiątkę zamknęła Elżbieta Koczera, 4. w K3 (niecałe 9 sekund od podium). W generalce mężczyzn 7. był Jan Głowacki, a 10. Uruski. Ten pierwszy zajął 5. lokatę w M1, o dwie pozycje

lik (Roweromania) oraz Krystyna Bek, Michał Kijowski i Łukasz Dolżycki (Żbik).

Na dystansie Mega (53 km) najwyżej uplasował się 7. generalnie Głowacki. Rezultat 1:52.59.340 pozwolił mu wygrać kat. M5, w której 6. miejsce wywalczył Robert Lorens z WS TECH MTB. Janina Nawój była 4. zarówno wśród kobiet, jak i w K3. Startował również Paweł Adamczyk z SOSbike SWR.



Maciej Uruski wygrał wyścig kategorii M4 na trasie Hobby

wyżej od Piotra Marzuchowskiego. Natomiast Uruski odniósł pewne zwycięstwo w M4, z wynikiem 1:12.09.432 i przewaga blisko 1,5 minuty. Ponadto 4. lokaty mieli Paweł i Mirosław Dolżyccy ze Żbika Komańcza, odpowiednio w M2 i M5. Startowali także Daniel Micha-

Na najdłuższą trasę Giga (82 km) zdecydował się tylko Krystian Nawój, zajmując miejsce 12. generalnie i 5. w M3. Strata do podium w kat. wiekowej wynosiła 10 sekund.

W klasyfikacji drużynowej Roweromania uplasowała się na 9. pozycji.

## Local Series of Downhill

# Maja na podium

Starty zainaugurowali także kolarze zjazdowi Syndrome Racing, ścigając się podczas zawodów nieco niższej rangi, które rozegrano na Palenicy w Ustroniu. Najlepiej wypadła Maja Bielecka, 2. wśród kobiet.

Trasa w Bikepark Palenica była bardzo szybka, skoczna i miejscami techniczna. Bielecka przejechała ją w czasie 2.09.23, co wystarczyło do wywalczenia 2. lokaty, ze stratą nieco ponad 2,5 sekundy do zwyciężczyni. W bardzo licznie obsadzonej kategorii Full mężczyzn – star-

towało ponad 130 zawodników – świetnie zaprezentował się Artur Hryszko, ostatecznie 6. z minimalną stratą do 4. miejsca. Pierwsza trójka wyraźnie uciekła rywalom. Barwy Syndrome Racing reprezentowali również: Piotr Gembałik, Szymon Gładysz i Mateusz Kiejar.



Maja Bielecka (po lewej) stanęła na drugim stopniu podium

## HOKEJ

## Polska Hokej Liga

## Dzika karta dla Ciarko KH 58

Podczas niedawnego spotkania w Katowicach działacze Ciarko KH 58 otrzymali propozycję wykupienia za 200 tys. zł tzw. dzikiej karty na przyszły sezon. Stało się to praktycznie w tym samym czasie, gdy Ministerstwo Sportu odebrało Polskiemu Związkowi Hokeja na Lodzie prawo prowadzenia kadry narodowej i szkolenia młodzieży. Zbieg okoliczności?



W przyszłym sezonie hokeiści Ciarko KH 58 mogą wrócić do rozgrywek Polskiej Hokej Ligi

Na spotkaniu przedstawiciele klubów PHL dyskutowano m.in. o planie rozszerzenia rozgrywek, dzięki czemu startowałyby w nich 12 drużyn.

Obecnie jedynym zespołem, który zadeklarował chęć wykupienia „dzikiej karty”, jest Zagłębie Sosnowiec. Na razie nie wiadomo, czy na podobny ruch

zdecyduje się również Ciarko KH 58. Jego reprezentanci nie zabierali głosu w dyskusji, bo najpierw muszą otrzymać zapewnienie głównego sponsora,

że ten jest zainteresowany finansowaniem zespołu w polskiej ekstraklidze. – Od naszej spółki macie zielone światło – mówił Mirosław Minkina, prezes PHL.

– Propozycję rozważymy. Jesteśmy w kontakcie z głównym sponsorem, pierwsze rozmowy zostały przeprowadzone. Jednak na szczegóły jeszcze za wcześnie. Mamy więcej wątpliwości niż pewności. Podejmując się odbudowy hokeja w Sanoku zakładaliśmy spokojny plan. Gra w PHL wiązałaby się z tym, że trzeba będzie zaangażować większą liczbę zawodników z zewnątrz, co zmieniałoby postać rzeczy. Będziemy jednak rozważać takie rozwiązanie, bo jesteśmy klubem polskim, mimo że gramy na Słowacji – powiedział Jakub Górski, prezes Ciarko KH 58.

Niemal w tym samym czasie gruchnęła wiadomość, że Ministerstwo Sportu odbiera PZHL-owi prawo prowadzenia kadry narodowej i szkolenia młodzieży. Powód: wielomilionowe długi związku i – mówiąc kolokwialnie – „bałagan w rachunkach”. Reprezentację przejmie Polski Komitet Olimpijski, a narybkiem zajmować się będzie śląski związek. Okres postępującego chaosu w polskim hokeju na pewno nie pomoże w podjęciu decyzji o powrocie do krajowych rozgrywek...

## Mistrzostwa Polski Oldbojów

## Srebro pod szyldem KTH

Turniej w Krynicy-Zdroju rozgrywano w ramach obchodów 90-lecia miejscowego KTH, dlatego nasi zawodnicy zdecydowali się wystąpić tylko pod jego szyldem, tym razem bez dopisku STS Sanok. Łączona drużyna zdobyła srebrny medal.

W pierwszym meczu gospodarze dwucyfrowo rozbili GKS Katowice, co musiało ich rozkojarzyć, bo potem nastąpiła porażka z Polonią Bytom. Zespół KTH zrehabilitował się jednak pewnymi zwycięstwami nad Cracovią Kraków i Stoczniewcem Gdańsk, co wystarczyło do zajęcia 1. miejsca w grupie, dającego prawo gry w finale. Niestety, w decydującym pojedynku

nasi hokeiści minimalnie ulegli Podhalu Nowy Targ.

Barwy KTH reprezentowało aż 12 hokeistów z Sanoka – Tomasz Lisowski, Zygmunt Wójcik, Krzysztof Rocki, Krzysztof Ząbkiewicz, Robert Breja, Sławomir Gulbinowicz, Jacek Jakubaszek, Paweł Miła, Radosław Wituszyński, Arkadiusz Burnat, Daniel Marczak i Michał Radwański.

MECZE GRUPOWE: 10-0 z GKS Katowice (bramki: Jakubaszek, Breja), 2-4 z Polonią Bytom (Radwański 2), 4-1 z Cracovią Kraków (Radwański 2, Wójcik), 6-1 ze Stoczniewcem Gdańsk (Ząbkiewicz).  
FINAŁ: 3-4 z Podhalem Nowy Targ.



Sanocka dwunastka w drużynie KTH Krynica

## Międzynarodowy Turniej Żaków Młodszych w Jastrzębiu

## Niedźwiadki drugie



Od lewej: górny rząd – kierownik Łukasz Futryk, Dawid Michalek, Sebastian Burczyk, Karol Tymcio, Kacper Prokopiak, Jakub Miszczyński, Miłosz Bąk, Hubert Szarzyński, Bartłomiej Marczak, Wiktor Piegdon i trener Wolanin Tomasz, dolny rząd – Leon Samborski, Jan Śnieżek, Krzysztof Stabryła, Marcel Karnas, Szymon Klucznik, Adam Sawicki, Marcel Puszkarski, Maciej Czopor, Szymon Stabryła i Kacper Niemczyk, leżą – Jakub Sławik i Jakub Futryk. W tym sezonie występowali też: Patryk Mazurkiewicz, Sławomir Skrzypski, Jakub Słomiana, Kacper Pielech, Oliwier Wolanin i Karol Marczak.

Bardzo udany sezon drużyna Niedźwiadków zakończyła wyjazdem na Śląsk, by powalczyć nie tylko z krajowymi rywalami, ale także zespołami z Czech i Słowacji. Nasi chłopcy zajęli 2. miejsce, a królem strzelców turnieju został Marcel Karnas.

Ekipa Tomasza Wolanina rozpoczęła planowo, po zaciętym meczu pokonując Czeski Cieszyn, ale potem przyszło srogie lanie od MOSM-u Tychy, niewiele zabrakło do dwucyfrowego pogromu. Na szczęście w kolejnych

meczach Niedźwiadki ogarnęły się, odnosząc identyczne zwycięstwa nad słowackim HK 91 Senica i JKH Jastrzębie. Naszym najsukuteczniejszym zawodnikiem był Karnas, a 8 zdobytych bramek dało mu tytuł króla strzelców.

UKS NIEDŹWIADKI SANOK – CZESKI CIESZYN 6-5  
Bramki: Karnas 4, Czopor, Prokopiak.

UKS NIEDŹWIADKI SANOK – MOSM TYCHY 1-9  
Bramka: Burczyk.

UKS NIEDŹWIADKI SANOK – HK 91 SENICA 5-2  
Bramki: Karnas 3, Szarzyński 2.

UKS NIEDŹWIADKI SANOK – JKH JASTRZĘBIE 5-2  
Bramki: Prokopiak 3, Karnas, Burczyk.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## TENIS

## Nowy zarząd, stary prezes

Sanocki Klub Tenisowy jest już po Walnym Zebraniu Sprawozdawczo Wyborczym, które odbyło się w Restauracji NoBo Cafe. Prezesem ponownie został Piotr Tarapacki, a skład zarządu powiększono z dwóch do czterech osób.

Obok nowego-starego prezesa w składzie zarządu znaleźli się również: Tomasz Myćka (wiceprezes) oraz Marian Nowak i Mateusz Romanek (członkowie).

– Zdecydowaliśmy się na powiększenie zarządu także po to, aby swojego przedstawiciela miała sekcja tenisa stołowego. Będzie nim oczywiście trener Nowak. Chcemy mocniej postawić na szkolenie młodzieży, zaczynając je już od pierwszych klas podstawówek. Warunki to tego są, bo niedawno kupiliśmy nie tylko nowe stoły, ale i robota do wyrzucania piłeczek.

Jeżeli chodzi o tenis ziemny, to priorytetem nadal jest utrzymanie i modernizacja klubowego obiektu przy ul. Mickiewicza. Wciąż wierzymy, że uda się tam wybudować czwarty kort. Zamierzamy kontynuować szkolenie młodzieży, które idzie w dobrym kierunku, bo mamy już dwóch zawodników w czołowej szóstce ogólnopolskiego rankingu skrzatów. Nie zapominamy też o dorosłych tenisistach. Za organizację przeznaczonych dla nich turniejów odpowiedzialny będzie głównie Mateusz Romanek – powiedział prezes Tarapacki.



Piotr Tarapacki (z lewej) i Tomasz Myćka nadal są prezesami SKT

## TENIS STOŁOWY

## Zespół SKT pewny awansu

TORNADO WROCANKA – SKT G3 SANOK 0:10 walkower

Pingpongiści SKT G3 mogą już fetować awans do IV ligi. Wszystko przez to, że Tornado Wrocanka nie przystąpiło do pierwszego z dwóch decydujących pojedynków i to we własnej hali.

– Wprawdzie rywale zgłaszali nam chęć przełożenia spotkania, ale nie zgodziłem się na to, bo w innym terminach nie mielibyśmy pełnego składu. Pojechaliśmy do Wrocanki, zastając zamkniętą halę, w której miał być rozgrywany mecz. Odczekaliśmy regulaminowe pół godziny, zrobiliśmy sobie zdjęcie przed szkołą i wróciliśmy do Sanoka. Wszystko wskazuje na to, że już możemy cieszyć się z awansu do IV ligi – powiedział trener Marian Nowak.

Chociaż na najbliższą niedzielę planowany jest rewanż, to wobec walkowera w pierwszym spotkaniu awans tenisistów stołowych SKT G3 jest już pewny. Rywale mają szanse tylko matematyczne, bo w praktyce – żadnych. We własnej hali wystarczy nam bowiem zwycięstwo jednego małego punktu, czyli innymi słowy – wygranie jednej piłki. Zatem kwalifikacja przypieczętowana może zostać już po... kilku sekundach gry.



Drużyna SKT G3 przed budynkiem szkoły we Wrocance

## IV liga podkarpacka

# Pierwsze wiosenne zwycięstwo

Głogovia objęła prowadzenie już w 5. min, gdy po zagraniu ręką Krystiana Jaklika rzut karny wykorzystał Adrian Chamera. Radość gospodarzy nie trwała jednak zbyt długo. „Dzidzia” zrehabilitował się świetnym podaniem do Mateusza Kuzio, który wreszcie przełamał strzelecką niemoc, wygrywając bezpośredni pojedynek z bramkarzem. Jeszcze przed przerwą sędzia mógł podyktować „jedenastkę” dla Ekoballu, ale tym razem nie dopatrzył się przewinienia po zatrzymaniu piłki ręką przez jednego z miejscowych.

W drugiej połowie przewaga stalowców nie podlegała już dyskusji, tym bardziej, że z każdą kolejną minutą rywale gaśli fizycznie. Po rzucie różnym dopisało im jeszcze szczęście, bo Bartosz Sieradzki główkował tylko w boczną siatkę, ale kilka minut później litości już nie było. Adamiak precyzyjnie wykonał rzut wolny z 20 metrów, trafiając w samo okienko.

Zespół Roberta Ząbkiewicza nie zwalniał tempa, ale brakowało skuteczności. Kolejnych okazji nie wykorzystali: Sieradzki, Michał Śmietana, Sebastian Suszko i Igor Hydzik. Skutek przyniosła dopiero akcja rezerwowych – Dominika Pielecha i Szymona Słysz. Po faulu na tym ostatnim sędzia wskazał na „wapno”, a karnego pewnie wykorzystał Konrad Kaczmarek.

**W środę (godz. 17) Ekoball Stal zmierzy się w Bykowcach z Wisłokiem Wiśniowa.**

## WINNYCH MECZACH:

**Wisłoka Dębica – LKS Pisarowce 4-0 (2-0)**  
**LKS Pisarowce – Igloopol Dębica 2-2 (1-0)**  
 Bramki: Posadzki (5), Dziedzic (49).

## GŁOGOVIA GŁOGÓW – EKOBALL STAL SANOK 1-3 (1-1)

**Bramki:** Chamera (5-karny) – Kuzio (16), Adamiak (64-wolny), Kaczmarek (85-karny).

**Ekoball Stal:** Krzanowski – Kaczmarek, Florek, Śmietana, Suszko (88. Kramarz) – Tabisz, Jaklik (85. Femin), Sieradzki (74. Hydzik), Adamiak, Ząbkiewicz (83. S. Słysz) – Kuzio (68. Pielech).

**Czwarty mecz rundy wiosennej i pierwsze zwycięstwo, a zarazem trzeci wyjazd bez porażki. Wprawdzie zawody rozpoczęły się źle, od szybko straconej bramki, ale potem trafiali już tylko stalowcy. Ozdobą spotkania był filmowy gol Kamila Adamiaka z rzutu wolnego.**



Na stadionie w Głogowie piłkarze Ekoballu Stal rozegrali bardzo dobre zawody

## Finale Wojewódzki Pucharu Tymbarku

# Ekoballowcy dotarli do ćwierćfinału

**Podczas turnieju rocznika 2008 w Tarnobrzegu drużyna Ekoballu wyszła z grupy, ale w ćwierćfinale przyszło jej uznać wyższość Beniaminka Krosno.**



Podopieczni Bernarda Sołtyśki rozpoczęli od falstartu, pierwszy mecz minimalnie przegrywając z Szóstką Jasło. Na szczęście w kolejnych spotkaniach nie dali szans Stali Łańcut i Piastowi Tuczempy,

## Mecze grupowe:

**EKOBALL SANOK – SZÓSTKA JASŁO 1-2**

Bramka: Jakiela.

**EKOBALL SANOK – STAL ŁAŃCUT 4-0**

Bramki: Urban, Mielecki, Wanielista, Bańczak.

**EKOBALL SANOK – PIAST TUCZEMPY 5-0**

Bramki: Ziolo 2, Mielecki, Cyran, Jakiela.

## Ćwierćfinał:

**EKOBALL SANOK – BENIAMINEK KROSNO 0-3.**

strzelając łącznie aż 9 bramek, to tego bez strat własnych. Niestety, już w pierwszym pojedynku fazy pucharowej lepszy okazał się Beniaminek, wygrywając 3-0. Mimo wszystko były powody do zadowolenia, bo występem tym Ekoball potwierdził przynależność do wojewódzkiej elity. Człowa ósemka w stawce kilkuset zespołów wstydu nie przynosi.

## Deichmann Minimistrzostwa

# Trzeci raz w Sanoku

**Eliminacje już trzeci rok z rzędu rozgrywane są w Sanoku. W pierwszej kolejce rywalizowały kategorie U7, U9 i U11, a od drugiej walkę rozpocznie U13. W sumie startuje 36 drużyn. Zapowiada się półtora miesiąca świetnej zabawy – do rozegrania jest ponad tysiąc pojedynków. Obok komplet pierwszych wyników.**



Na stadionie w Bykowcach rozpoczęło się „futbolowe szlenstwo”

**U7:** Polska – Chorwacja 0-9, Argentyna – Brazylia 7-2, Polska – Brazylia 1-8, Chorwacja – Argentyna 2-6, Chorwacja – Brazylia 5-1, Polska – Argentyna 0-15, Brazylia – Argentyna 1-10, Chorwacja – Polska 8-0.

**U9:** Polska – Włochy 6-0, Dania – Jamajka 0-11, Niemcy – Holandia 5-3, Hiszpania – Belgia 1-1, Brazylia – Argentyna 4-1, Francja – Polska 0-2, Brazylia – Francja 4-2, Hiszpania – Włochy 5-1, Jamajka – Holandia 1-9, Belgia – Argentyna 3-1, Dania – Belgia 0-9, Hiszpania – Niemcy 0-8, Dania – Holandia 0-17, Polska – Niemcy 2-3, Brazylia – Jamajka 4-1, Francja – Włochy 9-1, Hiszpania – Argentyna 1-0, Włochy – Belgia 2-3, Niemcy – Jamajka 6-0, Polska – Dania 5-0, Francja – Holandia 0-5, Brazylia – Hiszpania 4-0, Francja – Argentyna 5-1, Belgia – Holandia 4-9, Hiszpania – Polska 2-10, Brazylia – Dania 14-0, Włochy – Jamajka 0-6, Argentyna – Niemcy 1-4.

**U11:** Chorwacja – Arabia Saudyjska 1-1, Jamajka – Niemcy 12-0, Portugalia – Argentyna 1-1, Polska – Francja 5-2, Paragwaj – Nigeria 0-3, Chorwacja – Brazylia 1-2, Arabia Saudyjska – Czad 3-0, Niemcy – Albania 0-10, Portugalia – Czad 0-7, Jamajka – Polska 4-0, Brazylia – Francja 3-0, Nigeria – Argentyna 1-1, Niemcy – Francja 1-3, Arabia Saudyjska – Albania 1-1, Portugalia – Paragwaj 1-5, Chorwacja – Polska 1-1, Chorwacja – Czad 0-10, Jamajka – Nigeria 10-0, Brazylia – Paragwaj 5-0, Albania – Argentyna 8-1, Czad – Argentyna 4-0, Portugalia – Nigeria 0-6, Niemcy – Polska 1-6, Arabia Saudyjska – Francja 1-0, Arabia Saudyjska – Niemcy 4-0, Jamajka – Brazylia 8-0, Chorwacja – Francja 1-1, Paragwaj – Albania 0-6, Paragwaj – Argentyna 6-1, Brazylia – Polska 3-2, Czad – Nigeria 1-2, Jamajka – Albania 5-0.

## Podkarpackie ligi młodzieżowe

# Wygrali tylko trampkarze Akademii

**Tydzień wcześniej tylko jedna porażka, tym razem na odwrót – zaledwie jedno zwycięstwo. Odniosła je drużyna trampkarzy młodszych Akademii Piłkarskiej, bliska dwucyfrowki w meczu z Unią Nowa Sarzyna. Ponadto remis wywalczyły zespoły Ekoballu Geo-Eko – starsi juniorzy i trampkarze oraz młodzicy młodszy.**

## Juniorzy starsi

**KARPATY KROSNO – EKOBALL SANOK 0-0**

Podobny mecz, jak ostatnio z Igloopolem Dębica – znów nieźla gra zawodników trenera Grzegorza Pastuszaka i słaba skuteczność. Stuprocentowych okazji nie wykorzystali Kacper Paszkowski, Adrian Milczanowski i Kacper Słysz, ponadto rywali dwa razy ratowało rusztowanie bramki (m.in. poprzeczka po strzale Dominika Pielecha z rzutu wolnego).

## Juniorzy młodszy

**ZIOMKI RZESZÓW – EKOBALL SANOK 2-1 (1-1)**

Bramka: Łuczycki (27).

Po dwóch zwycięstwach przyszła pierwsza wiosenna porażka. Można było jej uniknąć, gdyby już w pierwszej połowie czerwonej kartki nie otrzymał Nikodem Janusz. Mimo tego ekoballowcy zdołali wyrównać – po rzucie wolnym Michała Borowskiego głową trafił Wiktor Łuczycki. W drugiej połowie Ziomki uzyskały przewagę, kwadrans przed końcem zdobywając zwycięskiego gola.

## Trampkarze starsi

**APPN MIELEC – EKOBALL SANOK 1-1 (0-0)**

Bramka: Herman (57).

Remis z lekkim niedosytem, bo przyjezdni stworzyli nieco więcej okazji bramkowych od mielczan. Sam Alex Florczak kilka razy mógł wpisać się na listę strzelców (m.in. uderzenie w słupek). Po przerwie gospodarze uzyskali prowadzenie, ale nasz zespół stać było na ripostę. Gola na wagę remisu zdobył Szymon Herman, finalizując składną akcję.

## Trampkarze młodszy

**UNIA NOWA SARZYNA –**

**AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK 0-9 (0-6)**

Bramki: Nowak 4 (18, 30, 46, 57), Haduch (1), Izdebski (3), Sokołowski (11), Rudy (15), Zięba (67).

Kanonada w Nowej Sarzynie, już po 18 minutach drużyna Wojciecha Koguta prowadziła 5-0. Tę piątą bramkę strzelił Łukasz Nowak, pozyskany Szarotki Nowosielce, potem dokładając jeszcze trzy kolejne. Pozostałe zdobyli: Dominik Haduch, Paweł Izdebski, Kacper Sokołowski, Kacper Rudy i Mateusz Zięba. Z dobrej strony pokazali się zawodnicy sprowadzeni z okolicznych klubów. Gospodarze mogą mówić o szczęściu, że uniknęli dwucyfrowego pogromu.



Trampkarze Akademii Piłkarskiej wygrali w Nowej Sarzynie aż 9-0

## Młodzicy młodszy

**ORZELEK PRZEWORSK – EKOBALL SANOK 1-1 (1-0)**

Bramka: Bobowski (45).

Cenny punkt podopiecznych Adama Florka. Tym bardziej, że po pierwszej połowie musieli odrabiać straty, co ostatecznie udało im się na kwadrans przed końcem. Po kombinacyjnie rozegranym rzucie różnym i strzale Filipa Zięby, skuteczną dobitką popisał się Dawid Bobowski.

**AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK –**

**AKADEMIA PIŁKARSKA II STAŁOWA WOLA 1-5 (0-3)**

Bramka: Koczera (32).

Kuriozalna porażka, bo z przewagi akademików wykonało tylko marnowanie okazji bramkowych, a goście co rusz strzelali gole. Skończyło się wynikiem 1-5, który fałszuje obraz meczu. Honorową bramkę zdobył Kamil Koczera.

## PIŁKA NOŻNA

## Inne ligi seniorskie

## Remix bliski dwucyfrowki

Klasa okręgowa

**Czarni 1910 Jasło – Przełom Besko 0-2 (0-1)**

Bramki: Szybka (17), Kapłon (84).

**Partyzant Targowiska – Gimball Tarnawa Dolna 4-1 (0-1)**

Bramka: Swalarz (8).

Klasa A

**LKS II Pisarowce – Sanbud Długie 5-1 (4-0)**

Bramki: Dziedzic 2 (24, 32), Blok (4), Dołoszycki (15), Adamski (58) – Jedynak (57).

**Orkan Markowce – Szarotka Nowosielce 1-3 (0-1)**

Bramki: Kot (80) – Siwik 2 (45+1, 87), Matsko (48).

**LKS Górkki – Bukowianka Bukowsko 2-4 (1-2)**

Bramki: Świder 2 (10, 22), Zarzyka (63), Szalajko (82).

**Sanovia Lesko – Victoria Pakoszówka 1-2 (1-1)**

Bramki: Leń (40), Kozlov (90).

**Orzeł Bażanówka – Bieszczady Ustrzyki Dolne 3-5 (0-3)**

Bramki: Romerowicz 2 (60, 66), Pańko (90+1).

**LKS Zarszyn – Szarotka Uherce 1-6 (0-2)**

Bramka: Buczek (51).

Klasa B

Grupa I

**Gabry Łukowe – Remix Niebieszczany 1-9 (0-8)**

Bramki: Zarzyczny (76) – Czubek 2 (17, 44), Pogorzelec 2 (33, 38), Stach 2 (35, 53), Fal (19), Femin (28), Pałys (29).

**LKS Tyrawa Wołoska – Juventus Poraz 1-2 (0-1)**

Bramki: Nitka (59) – Osenkowski (33), Pilch (63).

**Pionier Średnia Wieś – LKS Czaszyn 1-3 (1-1)**

Bramki: Dwernicki 2 (17, 47), Penar (70).

**LKS Górzanka – Oslawa Zagórz 1-3 (1-2)**

Bramki: Gunko (12), Łacki (34), Dziadzio (69-samobójcza).

Grupa II

**LKS Płowce/Stróże Małe – ULKS Czerteż 2-0 (1-0)**

Bramki: Wilczyński (43), Dadaś (90+3).

**LKS Odrzechowa – Orion Pielnia 1-0 (0-0)**

Bramka: Łagosz (59).

**Jutrzenka Jącmierz – LKS Milcza 1-1 (1-0)**

Bramka: Skopiński (6).

**Pogórze Srogów Górny – Iskra Wróblak Szlachecki 2-3 (0-1)**

Bramki: Prystupki (48), Miklicz (71).

**Beskid Posada Górna – Górnik Strachocina 6-1 (4-0)**

Bramka: Galant (67).

## Turniej „Born To Play Football”

## Akademia ograła Resovię

Zmagania rocznika 2007 w Przeworsku, udane dla grającej młodszymi zawodnikami Akademii Piłkarskiej, która zajęła 3. miejsce. Tylko podopiecznym Mariusza Sumary udało się pokonać Resovię Rzeszów, czyli zwycięzcę turnieju. Jego najlepszym piłkarzem został Patryk Dydak.



Karol Sokołowski odbiera puchar za zajęcie 3. miejsca

Różnica w warunkach fizycznych miała znaczenie zwłaszcza w pierwszej rundzie meczu, bo akademicy przegrali z Unią Tarnów. W kolejnych spotkaniach chłopcy zanotowali zwycięstwa nad Orzełkiem I Przeworsk i Resovią (w opinii obserwatorów naj-

lepszy pojedynek turnieju) oraz remisy z Orzełkiem II i JKS-em Jarosław, co ostatecznie wystarczyło do pozycji na najniższym stopniu podium. Połowę bramek dla naszej drużyny strzelił Dydak, wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju.

## WYNIKI AKADEMII PIŁKARSKIEJ:

**0-2 z Unią Tarnów, 5-0 z Orzełkiem I Przeworsk (Dydak 3, Siwiński, Nędza), 1-1 z Orzełkiem II Przeworsk (Dydak), 2-1 z Resovią Rzeszów (Sokołowski 2), 0-0 z JKS Jarosław.**

## SIATKÓWKA

## Jedno zwycięstwo w Nowym Sączu

To już koniec sezonu dla drużyn TSV. Jego ostatnim akcentem był ćwierćfinałowy turniej Mistrzostw Polski Młodzików w Nowym Sączu. Nasi chłopcy wygrali tam jeden mecz, zajmując 4. pozycję, dzięki czemu w kraju będą sklasyfikowani na miejscach 25.-32.



Drużyna młodzików TSV na turnieju w Nowym Sączu. Od lewej: górny rząd – Maciej Wiśniowski (II trener), Mikołaj Molczan, Szymon Bryndza, Michał Ostrowski, Damian Bodziak, Kamil Florek, Kacper Kondrat, Kamil Pisiak i Dorota Kondyjska (I trener), dolny rząd – Karol Pajęcki, Adam Wilusz, Piotr Kurkarewicz, Miłosz Wiśniowski i Jakub Matura.

Grupa eliminacyjna:

**STS Skarżysko-Kamienna – TSV Sanok 0:2, Dunajec Nowy Sącz – TSV Sanok 2:0**

Grupa finałowa:

**Sparta Kraków – TSV Sanok 2:0, Wifama Łódź – TSV Sanok 2:0**

## SZACHY

## Świetny wynik w blitzu

Maciej Czopor wystąpił w meczu młodzieżowych reprezentacji Polski i Węgier, który rozegrano w Matrahazie. Szachy klasyczne zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem biało-czerwonych, ale gospodarze wzięli rewanż w blitzu.

Wynik starcia klasycznego był niespodzianką, bo na 7 z 8 szachownic Węgry miały zawodników z wyższymi rankingami. Tymczasem Polacy wygrali zdecydowanie, bo 10,5:5,5. Czopor zanotował porażkę i zwycięstwo. Rywale zrewanżowali się w blitzu, zakończonym wynikiem 9:7 (34:34). Ta rywalizacja była jednak popisem naszego szachisty, który miał bilans 6:2.

Po powrocie do domu Maciej Czopor był gościem Dnia Szachowego w Przedszkolu nr 2. Wychowanek Komunalnych, obecnie grający w Polonii Wrocław, opowiadał dzieciom o rozwoju swojej kariery, pracy, treningach i turniejach. Przy okazji zapoznał przedszkolaki z podstawami i zasadami gry w szachy, co spotkało się z ich dużym zainteresowaniem.



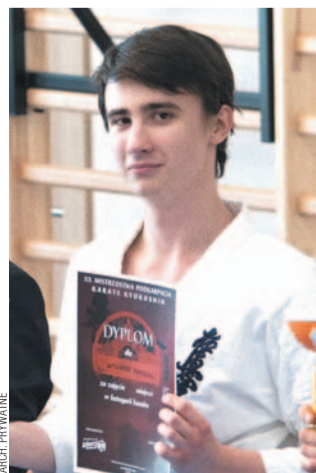
Maciej Czopor przybliżył przedszkolakom tajniki gry w szachy

## KARATE

## Talent po ojcu?

Mateusz Wiszyński był naszym jedynym reprezentantem na Mistrzostwach Podkarpacia Dzieci i Młodzieży w Jasle. Syn Waldemara Wiszyńskiego, najbardziej utytułowanego zawodnika w historii Sanockiego Klubu Karate Do-Kyokushin, jak przed rokiem wywalczył srebrny medal.

Młody „Wiera” wystartował w kat. juniorów do 70 kg. W pierwszej rundzie miał wolny los, rywalizację rozpoczynając od półfinału. Walkę tę szybko rozstrzygnął przed czasem. Także pierwsze fragmenty decydującego starcia były bardzo dobre w wykonaniu Wiszyńskiego juniora – mocno atakował, spychając rywala do defensywy. Niestety, pozostałości po niedawnej chorobie dały znać o sobie, co sprawiło, że w dalszej części pojedynku aktywniejszy był przeciwnik i to właśnie jemu sędziowie przyznali tytuł mistrzowski.



Mateusz Wiszyński

## WROTKARSTWO

## Wygrane w Tomaszowie

Po zawodach w Rzeszowie i Skawinie młodzież MKS-u pojechała na inaugurację Grand Prix Lubelszczyzny. Tym razem udało się zdobyć sześć medali, w tym połowę złotych, które wywalczyli: Julia Kogut, Bianka Bluj i Bartosz Łożański.

Krawiec wygrała wśród juniorek D, a Bluj i Łożański okazali się najszybsi w kat. junior E. Ponadto 2. miejsca zajęli Julita Krawiec (juniorki D) i Michał Niemczyk (junior E), a 3. była Natalia Łożańska (juniorki C). Pozostałe lokaty w dziesiątkach: junior B – 4. Aleksandra Lenart, junior F – 4. Laura Bluj, junior E – 4. Oliwia Ratajewska, junior D – 4. Maja Pytłowany, 6. Aleksandra Górecka, 7. Maria Piecuch, junior C – 5. Magda Pawlikowska, 8. Paula Doskowska, kadet – 5. Natalia Jagniszczak, 9. Kamila Szczurek, junior C – 7. Jakub Ratajewski.



Julita Krawiec odniosła pewne zwycięstwo w kat. juniorek D

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

**SDK**  
MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TAŃCA  
\* KONCERT FORMACJI TAŃCA TOWARZYSKIEGO \*



**FLAMENCO**

gościnnie wystąpią:  
**ZTL SANOK**  
**SKOREX DANCE**  
**ZESPÓŁ MAŻORETKOWY VIVID**  
(OSP Jaćmierz)

### ! Koncert Formacji Tańca Towarzyskiego FLAMENCO

21 kwietnia o godz. 19.00 w SDK wystąpi FORMACJA TAŃCA TOWARZYSKIEGO FLAMENCO.

W koncercie gościnnie wezmą udział: ZTL SANOK, SKOREX DANCE, Zespół Mażoretkowy VIVID (OSP Jaćmierz). Wydarzenie zorganizowano, aby uczcić zbliżający się Międzynarodowy Dzień Tańca przypadający na niedzielę, 29 kwietnia. Bilety w cenie 10 zł do nabycia w kasie.

### ! KINO

#### Happy End

Produkcja: Francja/Austria/Niemcy, 2017  
Gatunek: dramat  
Reżyseria: Michael Haneke  
Obsada: Isabelle Huppert, Jean-Louis Trintignant, Mathieu Kassovitz  
Czas trwania: 107 min.

23.04.2018 godz. 17.00

24.04.2018 godz. 19.15

25.04.2018 godz. 17.00

#### Wieża. Jasny dzień

Produkcja: Polska, 2017  
Gatunek: dramat / horror  
Reżyseria: Jagoda Szalc  
Obsada: Anna Krotoska, Małgorzata Szczębowska, Anna Zubrzycki  
Czas trwania: 106 min.

23.04.2018 godz. 19.15

24.04.2018 godz. 17.00

25.04.2018 godz. 19.15

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 20 kwietnia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

### ! Koncert jazzowy

Zespół jazzowy The BEAT FREAKS wystąpi 22 kwietnia o godz. 18.00 w sali widowiskowej SDK. Cena biletu 20 zł.

The BEAT FREAKS – to projekt muzyczny sygnowany nazwiskami znakomitych muzyków jazzowych ze szczecińsko-duńskim rodowodem.

Zespół tworzą: Tomasz Licak – saxophone Michał Starkiewicz – guitar Paweł Grzesiuk – bass Radek Wośko – drums

### ! Tango argentyńskie

W dniach 21-22 kwietnia w SDK odbędą warsztaty taneczne, których tematem będzie tango argentyńskie.

Tango dla początkujących  
godz. 10.00-11.00

Tango dla zaawansowanych  
godz. 11.00-13.00

# XX Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe Sanok 2018

pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej  
Andrzeja Dudy

Organizatorzy: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku, Centrum Edukacji Artystycznej, Sanockie Towarzystwo Muzyczne, Komitet Honorowy: Piotr Uruski, Andrzej Matusiewicz, Lidia Skrzyniarz, Maksymilian Bylicki, Ewa Lenart-Wojtyła, OTOZ, Władysław Szpilka, Andrzej Borowski, Tomasz Szczęsny, Andrzej Duda

Współorganizatorzy: SDK, OTOZ, Biblioteka Publiczna, Stacja Muranów

## KONCERTY TOWARZYSZĄCE

Sanocki Dom Kultury

26.04. czwartek - godz. 19:00  
**KONCERT INAUGURACYJNY**

- Maciej Frąckiewicz Orkiestra Kameralna Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku pod dyrekcją Elżbiety Przystasz
- Motion Trio

27.04. piątek - godz. 19:00  
**KONCERT KAMERALNY**

- Iwo Jedynecki – akordeon
- Piotr Mazurek – wiolonczela
- Maciej Zimka – akordeon
- Miłosz Mączyński – gitara
- Klaudiusz Baran – akordeon, bandoneon
- Kwartet Smyczkowy „Con Affetto”

28.04. sobota - godz. 19:00  
**KONCERT GALOWY**

- Wręczenie nagród i wyróżnień
- Duet akordeonowy: Maciej Zimka – Wiesław Ochwat
- Koncert Laureatów

**WSTĘP WOLNY !**



### BWA Galeria Sanocka

### ! Wernisaż wystawy „Młodzi Figuratywni”

21 kwietnia o godz. 18 w BWA Galerii Sanockiej odbędzie się wernisaż wystawy „Młodzi Figuratywni”.

BWA Galeria Sanocka i Fundacja 2 wymiary organizują wystawę zbiorową „Młodzi Figuratywni”, podczas której zostaną zaprezentowane płótna czworga młodych artystów wy-

rażających się na tle swoich rówieśników dzięki przywiązaniu do doskonałego, klasycznego warsztatu malarskiego oraz twórczemu dialogowi z tradycją malarstwa.

„Młodzi Figuratywni” to projekt cykliczny. Podczas pierwszej edycji prezentujemy subiektywny wybór prac podejmujących, w sposób często nieoczywisty, temat cielesności człowieka. W obrazach Leny Achteplik, Pawła Baśnika, Klaudii Laty oraz Pawła Tymcio, odnajdziemy niezwykle osobiste, a co za tym idzie, odmienne wizje tego, czym jest ciało i jakim przemianom podlega. Pomimo młodego wieku, Młodzi Figuratywni tworzą malarstwo pełne tajemnic, niejednoznaczne, często mroczne, wchodzące w interakcję z odbiorcą i poruszające jego wrażliwość.

/Marcin Krajewski/



FUNDACJA 2 WYMIARY  
Leny Achteplik | Klaudia Lata | Paweł Baśnik | Paweł Tymcio  
**MŁODZI FIGURATYWNII**

BWA Galeria Sanocka: Rynek 14, Sanok  
Stacja Muranów: Andersa 13, Warszawa

### MDK

### ! Konkurs „Mój Idol”



MDK organizuje konkurs plastyczny pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Ostateczny termin nadsyłania prac upływa 18 maja. Szczegółowy regulamin dostępny na stronie internetowej MDK.

### ! BIESZCZADOK 2018

8 maja o godz. 10.00 w Klubie Naftowca „Górnik” odbędzie się XVIII Konkurs Polskiej Piosenki Młodzieżowej. Zgłoszenia w MDK od 30 kwietnia. Regulamin dostępny na stronie MDK.

### Klub Pani K

### ! HAŃBA w Pani Ka

21 kwietnia o godz. 20.30 w klubie Pani K wystąpi zespół „Hańba”. Artysty promują swój najnowszy album długogrający pt. „Będą bić!”.

Krakowscy muzycy zadebiutowali w ubiegłym roku i od tego czasu ich życie to niemal niustająca międzynarodowa trasa koncertowa. W swoim najnowszym albumie kontynuują fikcyjną muzyczną opowieść, w której punk rock nie powstał w latach 70., lecz w burzliwych czasach II Rzeczy-



pospolitej. W 2017 roku zespół został uhonorowany nagrodą im. Grzegorza Ciechowskiego oraz nominacją do Paszportów Polityki.

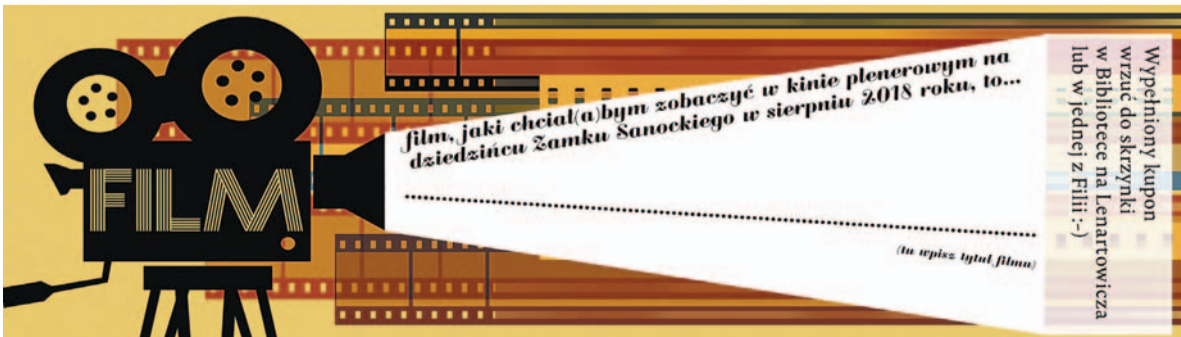
### ODK Puchatek

### ! KONKURS PLASTYCZNY



ODK „GAGATEK” wraz z OTOZ ANIMALS organizują pierwszą edycję konkursu plastycznego pt. „Na czterech łapach”. Tematyka prac ma być związana z hasłem: „Mój zwierzęcy przyjaciel”. Jest on przeznaczony dla dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym oraz młodzieży gimnazjalnej i licealistów. Ostateczny termin przyjmowania upływa 11 czerwca 2018r.

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski



**FILM**

Wypełnij kupon wrzuc do skrzynki w Bibliotece na Lenartowicza lub w jednej z Filii :-)

film, jaki chciał(a)byś zobaczyć w kinie plenerowym na dziedzińcu Zamku Sanockiego w sierpniu 2018 roku, to...

(tu wpisz tytuł filmu)

## Układamy repertuar filmowy dla Letniego Kina na Zamku

Zachęcamy do składania propozycji: jakie filmy chcieliby Państwo oglądać podczas piątkowych sierpniowych wieczorów w kinie „pod chmurką”?

Prosimy wypełnić kupon, który Państwo znajdą w „Tygodniku Sanockim”, a następnie wrzucić do jednej ze skrzynek opatrzonej hasłem „Letnie Kino na Zamku”, które znajdują się w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lenartowicza oraz w filiach.